Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 168. | **BYDGOSZCZ, niedziela dnia 24 lipca 1932 r.** | **Rok XXVI.**

Gwałt i miecz.

Dyktatura w Prusach przygrywką do dyktatury w Niemczech Kompromitacja socjalizmu niemieckiego. — Czy Hohenzollernowie wrócą na tron cesarski?

Kiedy przed kilku laty Kapp urządził w Berlinie zamach stanu, mający na celu usunięcie konstytucji wejmarskiej oraz obalenie ustroju demokratyczno-republikańskiego w Niemczech, zamach ten się nie udał, jakkolwiek silna już wówczas Reichswehra Kappa poparła, a znaczna część społeczeństwa niemieckiego wzdychała jawnie i głośno do dawnych czasów cesarskich. Zamach Kappa udaremniła przedewszystkiem **spoistość i siła organizacyjna socjalistów i centrowców,** proklamujących strajk generalny, wobec którego życie w Niemczech zamarło.

Jak wszędzie, tak i w „państwie porządku i bojaźni bożej“ zmieniły się czasy i zmienili się ludzie. Społeczeństwo niemieckie, **podbechtywane szumnemi frazesami hitlerowców i nacjonalistów,** trąbiących ustawicznie o „konieczności zmiany Traktatu Wersalskiego“ oraz o wojnie odwetowej, ogarnął **furor teutonicus** (szał germański), niemal taki sam, jakiego byliśmy świadkami przy wybuchu wojny światowej.

Niemniej i **polityka ustępstw wobec Niemców ze strony ententy** zrobiła swoje. Rozzuchwalenie społeczeństwa niemieckiego rosło, aż urosło w potęgę. Doszło już nawet do tego, że **Niemcy nie wahali się winę wybuchu wojny światowej zwalać na ententę, a naród polski nazwali „narodem grabieżców“.**

Nie dziw, że w takich warunkach nacjonalistom i junkrom udał się zamach stanu w Prusach. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że to, co się ostatnio stało w Berlinie, **było przygotowywane oddawna.** Z chwilą, gdy prezydent Hindenburg dał tak bezprzykładnie brutalną dymisję kanclerzowi Brüningowi, oświadczył się on **przeciwko ustrojowi republikańskiemu a za przywróceniem dawnych czasów monarchistycznych.**

Zwyciężył **gwałt** i zwyciężył **miecz.** Konstytucję wejmarską rzucono do rupieci, ministrów przemocą usunięto ze stanowisk, prasę skneblowano, społeczeństwo wzięto w dyby. Trybunał stanu, do którego odwołują się usunięci ministrowie oraz niektóre państwa związkowe, zawyrokuje niewątpliwie, że wszystko, co się stało, „jest zgodne z konstytucją“.

Niemcy mawiali bowiem zawsze: **„Wer die Macht hat, hat das Recht!“** („Kto ma siłę, ten ma prawo!“). Pogańska ta zasada przeszczepioną została niestety i na inne państwa europejskie.

Panem sytuacji w Prusach stał się wódz Reichswehry generał Schleicher. Utrzymuje on stosunki i z Hindenburgiem, i z Papenem i z Hitlerem. Władza znajduje się zatem w tej chwili w ręku Reichswehry. **Schleicher został bezwzględnym dyktatorem.**

Nie ulega wątpliwości, że **obecna dyktatura wojskowa w Prusach stanowi przygrywkę do dyktatury wojskowej w Niemczech.** Junkrzy nacjonalistyczni, opanowawszy Prusy, opanują niebawem całe Niemcy. **Kto ma bowiem w swem ręku Prusy, ten ma całe państwo niemieckie.**

Stworzenie trzeciego Reichu i **ogłoszenie Niemiec monarchją** jest zatem tylko kwestją czasu. Bawarja i Badenja będą się zrazu dąsały i ogłaszały protesty, lecz w końcu, przypomniawszy sobie „złote czasy ery bismarkowskiej“, pogodzą się z faktycznym stanem rzeczy.

Państwa zachodnie będą miały nową nauczkę, że **Niemcom nigdy i nigdzie wierzyć nie można.**

Najsmutniejszą rolę w całej tej sprawie odegrali **socjaliści niemieccy, których kompromitacja jest bezgraniczna.** Zrazu byli oni panami sytuacji, lecz dorwawszy się do władzy, popadli **w manję wielkości.**

Ta żądza władzy zaćmiła socjalistom umysły do tego stopnia, że przy ostatnich wyborach do sejmu pruskiego wydali hasło głosowania na Hindenburga, wielkiego nacjonalistę i monarchistę, nie bacząc na swój program partyjny, który ongiś tak szumnie głosili.

A **Hindenburg wystrychnął socjalistów na dudków.** Za to, że nań głosowali, dał im kopniaka, co się zowie. Lecz zasłużyli oni na to w zupełności.

Siłą rzeczy **socjalizm w Niemczech osłabnie jeszcze więcej.** Ci, którzy wiernie stali dotąd przy sztandarze czerwonym, pójdą niezawodnie **w szeregi komunistów,** gdyż nie będą chcieli pozostać w partji, której przywódcy wydali ich na łup nacjonalistów i monarchistów.

Zachodzi teraz pytanie: **co będzie dalej?**

Przed wyborami do parlamentu niemieckiego, które odbędą się dnia 31 lipca, nic nadzwyczajnego się nie stanie. Jaki zaś będzie wynik wyborów, można już dziś przewidzieć. **Zwyciężą oczywiście nacjonaliści wraz z hitlerowcami.** Przecież w tym celu urządzili zamach stanu. A „kto ma siłę, ten ma prawo“. **Gwałt i miecz hulać więc będą w dniu wyborów.**

Po „zwycięstwie“ nacjonalistycznem pewnego pięknego poranka, dowie się świat cały, że **Hohenzollern wjeżdża na koniu przez „Brandenburger Tor“ do Berlina.** Może nie Wilhelm II, ale Wilhelm III, najstarszy syn sławetnego uciekiniera cesarskiego.

Czy i jakie stanowisko zajmie wtedy **ententa i Liga Narodów,** oto pytanie, które zaciekawi świat cały. **F.**

Ostre starcie francusko-włoskie w Genewie.

Genewa, 22. 7. (PAT). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu kongresu Unji międzyparlamentarnej doszło do zajścia francusko-włoskiego. O incydencie otrzymujemy następujące szczegóły. Deputowany włoski Costomagna wygłosił przemówienie, poświęcone sprawom kodyfikacji prawa międzynarodowego, w którem kładł duży nacisk na konieczność oparcia stosunków międzynarodowych na zasadach sprawiedliwości i prawach każdego narodu do posiadania terytorjów, kolonij itp. Gdy mówca włoski skończył, znany socjalistyczny przywódca francuski Renaudel ze swego miejsca zawołał: **„Niema sprawiedliwości tam, gdzie niema wolności ani kontroli opinji publicznej“.**

Dało to powód do żywego protestu ze strony delegacji włoskiej i **ostrej wymiany zdań,** w czasie której Renaudel zawołał: **„Reprezentujecie rząd, który wydał rozkaz zamordowania Matteottiego“.**

Wywołało to **nowe protesty i ogólny tumult.** Sala została zamknięta i natychmiast przybyli do niej z sąsiedniej sali obrad konferencji rozbrojeniowej delegaci wojskowi włoscy. Znowu wywołało to protest socjalisty francuskiego Graumbacha.

Przewodniczący grupy francuskiej senator Merlin złożył oświadczenie, w którem stwierdził, że zajście jest czysto osobiste i **delegacja francuska zachowuje całkowitą neutralność.**

Następnie zabrał głos senator San Martino, przewodniczący grupy włoskiej, który **zażądał, aby Renaudel przeprosił delegację włoską za zajście i za obrazę rządu i narodu włoskiego i Mussoliniego.**

Renaudel wstając oświadczył, że **w żadnym wypadku tego nie uczyni.**

W nowym ogólnym tumulcie **posiedzenie zostało przerwane,** poczem natychmiast zebrała się rada Unji. Tu Włosi ponownie zażądali przeproszenia lub wykluczenia Renaudela. **Na wypadek nieotrzymania zadośćuczynienia zapowiedzieli Włosi, że opuszczą salę obrad.**

Po dłuższej dyskusji na wniosek przewodniczącgeo grupy polskiej senatora Loewenherza postanowiono, że ściślejsze prezydjum, złożone z przewodniczącego i 4-ch wiceprzewodniczących m. in. sen. Loewenherza zredaguje oświadczenie, które zostanie złożone na plenarnem posiedzeniu konferencji.

Walka przedwyborcza w Niemczech.

Pobicie posła socjalistycznego w Królewcu. — Słupy reklamowe w Berlinie płoną.

Berlin, 22. 7. (PAT) W Królewcu **narodowi socjaliści dotkliwie pobili socjal-demokratycznego posła do Reichstagu Jaeckera,** który wygłosił na zgromadzeniu przemówienie pod tytułem: „Walka z faszyzmem“. Według doniesień prasy pobicie nastąpiło w obecności kapitana żandarmerji miejscowej. Przed przemówieniem posła Jaeckera zarządzona była **rewizja wszystkich obecnych w poszukiwaniu broni.**

W Berlinie podpalono kilkanaście słupów reklamowych z plakatami wyborczemi. We wszystkich wypadkach straż ogniowa ogień stłumiła.

—::—

Możliwość zatargu dyplomatycznego między Francją a Włochami.

Genewa, 22. 7. (PAT). Po zajściu na posiedzeniu kongresu Unji międzyparlamentarnej wszyscy delegaci włoscy na kongres oraz na konferencję rozbrojeniową zebrali się na naradę pod przewodnictwem Balbo.

Renaudel w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył, że **od dwóch dni słyszy się ze strony delegacji włoskiej nieprzerwanie hymny pochwalne na cześć faszyzmu.** Uważam, oświadczył on, iż jest to sprzeczne z systemem parlamentarnym. Członkom kongresu przysługuje całkowita swoboda słowa. Delegacja francuska potwierdziła wypowiedziane przezeń słowa, które wywołały ze strony włoskiej protesty oraz uwagi, na które Renaudel odpowiedział, iż **nie przyjmuje lekcji od przedstawicieli systemu, który zabił Metteottiego.**

Jeden ze świadków starcia oświadczył, iż **z ław delegacji włoskiej padł także zarzut pod adresem Francji, iż udziela schronienia zabójcom faszystów.**

Genewa, 22. 7. (PAT). Przewodniczący konferencji Unji międzyparlamentarnej przedsięwziął dziś popoł. próbę zlikwidowania zajścia, jakie wynikło między delegacją włoską a posłem socjalistycznym Francji Renaudelem. Ponieważ **próby te nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem,** wyznaczone na popołudniu posiedzenie zostało odroczone do jutra.

Prowokacje hitlerowskie na terenie W. M. Gdańska.

Gdańsk, 22. 7. (PAT) Jak podaje „Danziger Volkstimme“, **zniesiony został zakaz urządzania przez umundurowanych Hitlerowców demonstracyj publicznych w Nytychu,** wydany po zamordowaniu socjalisty Gruhna przez Hitlerowców. W związku z tem wzmogły się w Nytychu **demonstracje i prowokacje hitlerowców,** którzy zalepiają kupcom-żydom okna agitacyjnymi plakatami i terroryzują ludność. W Nytychu panuje wskutek tych wystąpień hitlerowskich **wielkie oburzenie.**

Reichswehra hula!

Nowe aresztowania w Berlinie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 23. 7. Sensacyjne **ponowne aresztowanie komendanta policji Heimannsberga**, którego wczoraj nad ranem wyciągnęli z łóżka żołnierze Reichswehry i przewieźli do więzienia wojskowego, wywołało wielkie poruszenie. Łącznie z nim **aresztowany został major policji Henke**, przywódca szarlottenburskiej grupy organizacji republikańskiej Reichsbanner. Powody tych nagłych aresztowań dowództwo wojskowe utrzymuje w tajemnicy. Wymienieni mieli rzekomo dopuścić się naruszenia dekretu prezydenta Rzeszy o stanie wyjątkowym, polegającego na usiłowaniu zmierzającem do zorganizowania demonstracji policji berlińskiej na rzecz ich komendanta. Jak ta planowana manifestacja w praktyce miała odbyć się przy istnieniu **zakazu pochodów ulicznych i w czasie trwania stanu oblężenia**, niewiadomo.

Faktem jest, że z polecenia dowódcy wojskowego gen. Rundstedta jako pełnomocnika władzy wykonawczej zbiera się dzisiaj **sąd doraźny** celem osądzenia wyżej wymienionych. Heimannsberg jest od 1927 roku komendantem policji mundurowej w Berlinie. Przed przewrotem listopadowym był wachmistrzem policji i zrobił fantastyczną karjerę, osiągając najwyższy stopień pułkownika i komendanta policji berlińskiej.

Jak donoszą w ostatniej chwili, późną nocą **został Heimannsberg ponownie zwolniony z aresztu**, albowiem okazało się, że podejrzenia przeciwko niemu opierały się jedynie na denuncjacji. **AR.**

Dalsze aresztowania i konfiskaty.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 23. 7. Fala aresztowań i konfiskat prasowych rozlała się w niepowstrzymanej potędze. Oprócz konfiskaty „8-Uhr-Abendblattu“, i zakazu ukazywania się przez przeciąg pięciu dni za umieszczenie niewinnej konfiskaty, został w dniu wczorajszym skonfiskowany cały nakład „Ilustrowanej Gazety Robotniczej“ za umieszczenie kilku zdjęć fotograficznych z wypadków pierwszego dnia stanu oblężenia.

W dniu wczorajszym **aresztowani zostali przywódca Reichsbanneru, byly adjutant kronprinza major Ankers, oraz powieściopisarz Bräner.** Bardzo uderzającą jest forma i powód aresztowania. Na podstawie sprawozdania nacjonalistycznego organu „Börsen Zeitung“ z dnia 21 bm., z którego miało wynikać, że obaj wymienieni na zgromadzeniu organizacji „żelaznego frontu“ skrytykowali zarządzenia rządu Rzeszy, zostali z polecenia dowódcy wojskowego osadzeni w areszcie, albowiem rzekomo zagrażali publicznemu porządkowi i pokojowi.

Doniesienie karne do prokuratury zostało już wdrożone, a rozprawa odbędzie się **przed sądem doraźnym**, prawdopodobnie w nadchodzący poniedziałek. **AR.**

Godni dziedzice husarskiej kopji u marsz. Piłsudskiego.

Augustów, 22. 7. (PAT) Bawiący w Pikiliszkach marszałek Piłsudski przyjął delegację **pierwszego pułku ułanów krechowieckich.** Delegacja wręczyła p. marszałkowi Piłsudskiemu specjalny egzemplarz **„Dziejów I pułku ułanów krechowieckich“**, który został wydany dla uczczenia 15-lecia bitwy pod Krechowcami.

(Przypominamy, że pułk ten sformował się w Rosji po rewolucji i brał bohaterski udział pod własnym sztandarem w dogasających już walkach pomiędzy rozprzęgającą się armją rosyjską a wojskami austro-niemieckiemi. — Red.)

Katastrofa lotnicza poznańskich lotników.

Kalisz. W środę o godz. 16 wydarzyła się katastrofa lotnicza w Stawiszynie Wermińskim pod Kaliszem. Samolot 3 p. lotn. z Poznania wskutek defektu motoru spadł z wysokości około 300 m. St. sierż. pilot Szwencer odniósł lekkie obrażenia twarzy, a abs. por. Roguszko doznał nadwyrężenia kręgosłupa i ogólnego potłuczenia. Samolot uległ zniszczeniu.

Samochód w drzazgach — pasażerowie ranni.

Grudziądz. W ub. piątek około godz. 2-ej popoł. na szosie Grudziądz—Miszek wydarzyła się katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą ciężkie poranienia właściciela maj. Józefków (pow. Chełmno) Herberta Pleina oraz szofera Franciszka Osińskiego. Samochód z niewyjaśnionych narazie przyczyn wpadł na przydrożne drzewo, wskutek czego został kompletnie zniszczony. Rannymi zaopiekował się przejeżdżający samochodem nieznajomy, który przewiózł rannych do szpitala w Grudziądzu. Dochodzenia prowadzi policja.

Niesamowity wypadek w Sadłogoszczy.

Żona spała z trupem.

We wsi Sadłogoszczu pod Barcinem wydarzył się w tych dniach niesamowity wypadek, o którym okoliczna ludność zapewne długo jeszcze będzie wspominała. Dnia 13 bm. odbył się ślub rolnika Ottona Jassmanna z panną Elsą Bährówną. Rozpoczął się okres miodowych miesięcy. Gruchali sobie oboje jak dwa gołąbki. Aż tu dnia 19 bm. rano, młoda małżonka wstała i rozpoczęła budzić swego męża. Pomimo wołania i szarpania małżonek jakoś nie mógł się obudzić. Zatrwożona tem musiała wreszcie z rozpoczą stwierdzić, że małżonek jej jest wprawdzie jeszcze ciepły, ale już trup.

Wezwany lekarz stwierdził skon Ottona Jassmanna z powodu wady serca.

Amerykańscy rodacy w Warszawie.

Warszawa, 22. 7. (PAT) Przybyli dziś do Warszawy przedstawiciele dwóch organizacyj wychodźczych polskich w Stanach Zjednoczonych. **Związek narodowo-polski** w osobie p. Franciszka Głowy oraz **Zjednoczenie polskie rzymsko-katolickie** w osobie p. Stanisława Przybylskiego. Obaj delegaci udali się w południe **na Zamek**, aby złożyć hołd panu Prezydentowi Rzplitej. Pan Prezydent przyjął życzliwie przedstawicieli polskich organizacyj wychodźczych i spędził dłuższy czas z nimi na rozmowie. Popołudniu odbyło się specjalne posiedzenie rady organizacyjnej Polaków z zagranicy z udziałem delegatów Związku narodowo - polskiego oraz polskiego zjednoczenia rzymsko-katolickiego i pod przewodnictwem prezesa Rady p. marszałka Raczkiewicza.

Walące się rusztowanie pogrzebało ośmiu robotników.

Warszawa, 23. 7. (tel. wł.) Wczoraj zdarzyło się wielkie nieszczęście przy robotach remontowych **gmachu sztabu głównego** przy pl. marszałka Piłsudskiego. Z winy kierownictwa robót **runęło całe rusztowanie grzebiąc pod sobą 8-miu robotników**, których przewieziono do szpitala.

Nieszczęście lotnicze we Francji.

Paryż, 22. 7. (PAT). Podczas manewrów w Alpach w okolicy Moseny dwupłatowiec 33 pułku lotniczego, znajdując się na wysokości 1 500 mtr. nad poziomem morza, wskutek defektu motoru spadł nagle w okolicy St. Martin. **Samolot został doszczętnie zdruzgotany. Pilota oraz obserwatora wyciągnięto z pod szczątków samolotu i umieszczono w szpitalu.**

Dyrektor banku w Lille sprzeniewierzył 2 miljony franków

Lille, 22. 7. (PAT) Dużą sensację wywołało tu aresztowanie dyrektora i administratora znanego banku Credit de Flandre pod zarzutem defraudacji około 2 miljonów franków. Młody, bo zaledwie 26-letni dyrektor banku używał powierzonych mu pieniędzy do grania na wyścigach i w ten sposób podciął kredyt banku.

Misja lotnicza wróciła z Sachary.

Marsylja, 22. 7. (PAT) Donoszą z Algieru, że dziś powróciła z ekspedycji w głąb Sachary misja lotnicza. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wypadek dotarcia na samolocie do centralnej Sachary w sezonie pełnego lata.

„Dyrekcja Pomorska K. P. K.“

Warszawa, 23. 7. (tel. wł. — r.) Przeniesiona dyrekcja z Gdańska do Torunia otrzymać ma nazwę **„Dyrekcji Pomorskiej K. P. K.“** W myśl opinji stałego komitetu ekspertów przy Lidze Narodów oraz uchwały Rady Ligi z 10 maja br. Polska ma utworzyć w Gdańsku specjalny urząd kolejowy dla administrowania siecią kolejową. Ścisły zakres działania i organizację ustali w najbliższym czasie minist. komunikacji.

Proces hersztów liskich zakończony.

Trzy wyroki śmierci. — P. Prezydent korzysta z prawa łaski.

Przemyśl, 22. 7. (PAT) Dziś o godz. 15,10 ogłoszony został wyrok sądu doraźnego w Sanoku w sprawie zajść demonstrantów w Lisku. Oskarżony Wasyl Duszyk i Michał Małecki oraz Piotr Madej uznani zostali **winnymi rozruchów** z par. 73 ustawy karnej i zbrodni z art. 32 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 1928 r. i **skazani na karę śmierci przez powieszenie.** Czwarty oskarżony Antoni Pasławski uznany został winnym z par. 73 ustawy karnej i skazany został na karę **bezterminowego więzienia.** Obrońcy wnieśli podanie do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie.

Przemyśl, 22. 7. (PAT) Dziś o godz. 20,45 nadeszła do prokuratury w Sanoku wiadomość, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej **postanowił skorzystać** z przysługującego Mu prawa łaski i **zamienił** skazanym o zajścia w powiecie liskim trzem oskarżonym **karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.**

Naprężenie w Niemczech trwa.

Nacjonaliści, hitlerowcy i Reichswehra chcą zmusić państwa związkowe do posłuchu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 23. 7. Zwołana na dzień jutrzejszy do Sztutgartu konferencja rządów związkowych jest przedmiotem ogólnego zainteresowania tak ze względu na jej niezwykły charakter, jak i też z uwagi na oczekiwane od kanclerza Papena przemówienie o sytuacji wewnętrzno-politycznej Rzeszy. **Nieprzejednane stanowisko rządów południowych państw związkowych a więc Bawarji, Badenji i Wirtembergji**, które nietylko w sprawie legalności ostatnich zarządzeń gabinetu Papena w Prusach odwołały się do orzecznictwa Trybunału Stanu, lecz przez usta swych szefów zapowiedziały **zdecydowany opór**, wywołuje, w sferach politycznych zrozumiałe **obawy o jedność Rzeszy.** Jedność ta jest ponownie zagrożona.

Dążności separatystyczne Bawarji, po ostatniem wystąpieniu rządu Papena ponownie doznały podsycenia, tem więcej, że w równym prawie kroku wzrasta **silna agitacja monarchistyczna za przywróceniem dynastji Wittelsbachów.** Niektórzy ministrowie Rzeszy uchodzący za zdecydowanych militarystów, gotowi są do **ewentualnego złamania frondy bawarskiej**, drogą ponownego eksperymentu, to jest przy użyciu sił zbrojnych. Domagają się przedewszystkiem takiego potraktowania Bawarji **Hitler i jego sztab**, nieczujący się zbyt wygodnie w swej monachijskiej kwaterze pod baczną obserwacją bawarskich władz centralnych. Ten kierunek centralistyczny w łonie gabinetu reprezentowany jest przez ministrów Reichswehry i spraw wewnętrznych — obu prawdziwych Prusaków — dążących do przezwyciężenia manu militari (siłą wojskową) separatyzmu bawarskiego, ażeby nietylko raz na zawsze położyć kres tradycyjnej odrębności Bawarczyków, lecz utrwaliwszy przewagę Prus, **rzucić fundament pod nowy unifikacyjny ustrój Rzeszy niemieckiej.**

Wyjazd posła bawarskiego z Berlina do Monachjum, wezwanego dla złożenia sprawozdania, uważany jest jako **oznaka powagi położenia.** Najbliższe wydarzenia wyjaśnią, do jakiego stopnia uda się kanclerzowi Papenowi w Sztutgarcie uspokoić obawy rządów związkowych. **AR.**

Wyrok na sprawców zamachu na Luthera.

Berlin, 22. 7. (PAT) Dziś zapadł wyrok w procesie przeciwko sprawcom zamachu na prezydenta banku Rzeszy Luthera. Jak wiadomo, zamach ten dokonany został w dniu 8 kwietnia br. Adwokat Maks Roozen skazany został na 10 miesięcy więzienia, ekonomista Kertsche na 9 i pół mies. więzienia. Obu oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

Kronika niedzielna.

O potrzebie obywatelskiego hartowania ducha i ciała.

Bydgoszcz, 22 lipca.

Jednemu z polskich lekarzy, jak donoszą pisma, udało się wskrzesić umarłego. A to za pomocą zastrzyków adrenaliny. Mam dla tego lekarza wielki respekt i radbym jego zdolności wynalazcze wyzyskać w innym jeszcze kierunku. Kto znalazł środek na śmierć, temu łatwo będzie znaleźć zastrzyk i na głupotę ludzką. Możnaby na takim specyfiku zrobić majątek a la Woronow. Bo oba zabiegi należą do rodzaju wstydliwych, i dlatego pacjenci przepłacają je bez szemrania.

Dlaczego zabieg na głupotę jest wstydliwy? Rzecz prosta. Nikt przecież nie będzie się przyznawał do umysłowej impotencji. A już najmniej ten, któremu życie słodko się plecie na mocy jego duchowej tężyzny, która powinna być,, a której niema. Ileż by to dostojnych pacjentów miał taki lekarz, taki wynalazca serum stultitiae. Od szpiców narodu począwszy, a na tych maluczkich i najmniejszych skończywszy. Bo głowę kładę w zastaw, że nawet nasi ministrowie daliby się szczepić. Nie dlatego, aby się nie czuli w pełni umysłowych sił. Tylko w myśl zasady, że dobrego nigdy za wiele. Kto ponosi taką wielką odpowiedzialność za sprawy państwowe, ten powinien mieć wielki zapas oleju w głowie. Naturalnego czy podrabianego. Społeczeństwo nasze nie jest znów tak wymagające. Jest blichtr materjalny, ale jest także i umysłowy. Ten ostatni do rządzenia republiką wystarczy.

We Warszawie odkryto klub nagusów. Policja, jak to mówią, nakryła go. Szczęście, że nie okryła. Bo czy to jest sens, prześladować tak pożyteczne zrzeszenie? Mamy obozy harcerskie, przysposobienie wojskowe i inne hartujące duszę i ciało propagandy, więc pocóż ten najpożyteczniejszy ze wszystkich klubów prześladować i unicestwiać? Przecież za rok czy za dwa będziemy wszyscy mniej więcej nagusami. Nagusami wbrew naszej woli. Egzekutorzy zedrą nam z grzbietu ostatnią koszulę. Czy nie lepiej, że podatnicy przyjmą ten akt państwowy obojętnie, a nawet z ironicznym uśmiechem? Ale do tego trzeba się zaprawiać, trzeba się hartować.

Leżałoby też w interesie obywatelskiego rozwoju państwa założenie klubu głodomorów. Mianowicie w kołach urzędniczych. Bo ten sport wymaga długiego, systematycznego trenowania. Przecież pan Jan Piłsudski może pewnego dnia zrobić ostatnie jeszcze cięcie na poborach urzędniczych i powiedzieć swej wiernej czeladce: od dziś wasze posady, rangi, kategorji i klasy są najzupełniej honorowe! Ani groszą za wierną Ojczyźnie służbę. Pokażcie, że jesteście ideowcami!

Ale ideowcami kto się może okazać? Tylko członkowie klubu nagusów i głodomorów. I dlatego kluby takie powinny być w poszanowaniu u władz. One kształcą. One wychowują pokolenie na lojalnych i uległych obywateli. One przysposobiają do najgorszego. One, dzięki samowystarczalności, tępią ducha rewolucji. Bo i to trzeba mieć na uwadze, że nagi nie wyjdzie na ulicę, a głodny nie będzie stawiał barykad. Najgorsi są półgłodni i półnadzy. Tych należy tępić.

A także tępienie nawyków burżuazyjnych i zmysłowych instynktów powinno iść w parze z wyćwiką ducha. W tym celu należy zakładać kluby pokory obywatelskiej. Generalnym prezesem tych klubów powinien zostać pan wojewoda nowogrodzki. Zagranica stosuje nawet w tym celu specjalną odżywkę, która nazywa się Milch der frommen Denkungsart. Cielęta na takiem mleku doskonale się chowają. Ale wołom też ono nie szkodzi. Stają się one jeszcze większymi wołami.

Jako ostatni szczebel edukacji obywatelskiej niechby — obok klubów powszechnych — funkcjonowały kluby fachowe. Np. stworzyłbym P. O. P. P. Myślicie zapewne o obronie powietrznej państwa? Nie. To byłoby Pogotowie Obrony Politycznej Państwa. Przypuśćmy, że różne kluby narodowe i inne chłopskie ciągną znowu na Kraków. Policja, pouczona procesem brzeskim, chowa się po kątach lub udaje, że nic nie widzi. Wtedy wyrusza na plac boju takie obywatelskie Pogotowie Obrony Politycznej Państwa. Także zaopatrzone w maski gazowe, a przedewszystkiem w bomby łzawiące.

Podobnych klubów i obozów możnaby stworzyć dużo. Nie zniszczy nas wtedy kryzys ani żaden wróg wewnętrzny. Najzachłanniejszy minister skarbu stanie bezradny i zawstydzony wobec starej i niewzruszonej prawdy, że goły rozboju się nie boi.

Hitlerowcy gdańscy

wyrzucają z mieszkania polską rodzinę.

Policjanci grożą Polakom wieszaniem na latarni.

Jak donosi prasa polska z Gdańska, hitlerowcy tamtejsi obciążyli się nowym gwałtem wobec zamieszkałej tam ludności polskiej. Mianowicie **sześciu umundurowanych hitlerowców wyrzuciło bezprawnie z mieszkania przy ulicy Johannesgasse 61 polską rodzinę Galickich.**

Sprawa, którą poniżej przedstawiamy, świadczy dobitnie o **bezkarności band hitlerowskich,** które dopuszczają się w stosunku do Polaków najordynarniejszych gwałtów.

Właścicielem wyżej wymienionego domu jest **członek partji hitlerowców, który oświadczył, że nie zniesie w swoim domu Polaków.** Sprowadził więc sobie 6 hitlerowców i w czasie nieobecności gospodarzy mieszkania, gdy w domu została tylko 10-letnia dziewczynka, **rozbił drzwi i przy pomocy swych towarzyszy wyrzucił przez okno i drzwi urządzenia mieszkania.** Gdy starsze dzieci przybyły do domu i zamierzały obronić się przed gwałtem, zostały przez hitlerowców poturbowane i pobite. Jedna z córek Galickiej przyprowadziła następnie dwóch policjantów. Gdy policjanci ci zamierzali przeciwstawić się hitlerowcom, poznali ci ostatni w policjantach swoich towarzyszy partyjnych, wobec czego zawołali: **„Nie troszczcie się o to, co się tu dzieje, my właśnie wyrzucamy Polaków“. Policjanci uśmiechnęli się na to i opuścili mieszkanie.**

Gdy przybyła w międzyczasie właścicielka mieszkania p. Galicka udała się na odwach policji nr. 2, jeden z policjantów oświadczył:

„Co wy właściciwie szukacie w Gdańsku? W dniu 31-go lipca wyrzucimy wszystkich Polaków, a kto jeszcze tutaj pozostanie, będzie powieszony na latarni. Rozpoczniemy od Polskiej Dyrekcji Kolejowej“.

Połamane i porozrzucane przedmioty znajdują się jeszcze na podwórzu tego domu. Całą noc po opisanym zajściu rodzina Galickich spędziła bez dachu nad głową.

Już zaczęły się żniwa!



Po tygodniach i miesiącach trwożnego wyczekiwania, jaki też plon da wiosenna siejba, rozpoczęły się nareszcie znojne żniwa. Ale rolnik zbiera owoce swej pracy z goryczą w sercu, bo zboże tanieje coraz bardziej. Centnar żyta notują giełdy już 10 zł. Ileż tych centnarów potrzeba, aby zaspokoić żarłoka podatkowego, świadczenia społeczne, robociznę — a i samemu nie powiesić się z biedy!

(7

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

(Ciąg dalszy).

Lipek spojrzał przed siebie zakłopotany, jakby niewiedział, od czego opowiadanie zacząć.

— Pan wie, że Dziuta uciekła Trupiszynowi? — spytał.

— Słyszałem, tylko niewiem, dlaczego uciekła. Bo jedni mówią tak, a drudzy inaczej...

— Ona mu zwiała, bo z niej klawa binia[1]), a Trupiszyn chciał ją na wandel puścić[2]). Pan Dziutę zna, to pan wie, że taka gawroczka[3]) mogłaby i trzydzieści złociszy bez dzień przynieść. Tak Trupiszyn i myślał, co będzie mógł z niej elegancko żyć.

Branicki w głowę zachodził, co to za Dziuta, którą on zna według twierdzenia Lipka, ale niemógł sobie żadnej znajomej o podobnem imieniu przypomnieć.

— A jak uciekła od niego, to co?

— O mało się nie wściekł. On i jeszcze nas kilkunastu z nim przefladrowaliśmy cały Poznań, aby ją odnaleść, ale na nic. Trupiszyn obiecał złotą sikorę[4]) temu, kto ją wyszpieguje albo się o niej czegoś dowie. Bez cały miesiąc gonili my jak te psy po mieście, aż sam Edek myślał, że może Dziutę wywiało z Poznania.

— Trupiszynowi Edek na imię?

— Edmund. To pan niewiedział?

— Wiedziałem. A cóż dalej?

— Dalej było to, że wczoraj wpada Kluka i wrzeszczy: spotkałem Dziutę! Myśleliśmy, że Edka cholera rozniesie, tak się porwał od stołu, i bij-zabij na Klukę: gdzie? jak? co? kiedy? A on opowiedział, jak z panem wychodziła z cukierni Fangrata, ino że pan zaraz wsiadł z nią do dryndy, a Kluka miał jeszcze z Puszczykowa stłuczoną nogę i niemógł pognać za dryndą.

— Trzeba było wziąść drugą dryndę i gnać za nami — rzekł Branicki, siląc się na szyderczy ton.

— Kiedy Kluce tak się trafiło, że szwajcarem nie śmierdział, a na jur[5]) dryndziarz by z nim nie pojechał, bo Kluka chodzi w hołotnej kireji[6]).

— Tak, oberwaniec z niego jest, to prawda — rzekł Branicki, który powoli zaczął się już orjentować w opowiadaniu Lipka. Wiedział teraz, kto jest Dziuta, i ciekaw był dalszego ciągu tej historji.

— A cóż Trupiszyn, na to, że Kluce z przed nosa dryndą odjechałem?

— Chciał go prasnąć w omnibus[1]) ale go Kikut powstrzymał. Edkiem też zaraz telepać poczęło, i powiada: nic innego, tylko ona u tego dziabacza[2]) mieszka albo nocleguje. Zaraz też alarm zrobił, że trza iść i to spenetrować, tylko że nikt nie wiedział panowego mieszkania. Ale Kluka zatelefonował do redakcji i dowiedział się adresu. Idziemy tam, a tu już jedenasta godzina i brama zakitowana. Stoimy nie wiedzący, co robić, a tu wraca jeden z werdeby i bramę kluczem otwiera. Tak Edek pyta go, czy pan tu mieszka, a on mówi, że tu, i jeźli pana potrzebuje, to ma tylko do tego okna zapukać, bo to jest panowe mieszkanie. Kikamy do okna,



ale tam ciemno i nic nie widać. Jak sobie Edek pomyślał, że może teraz Dziuta jest u pana, to tak mu zęby kałatały jak na odpuście. Już chciał nawet w szybę łomotnąć i zaglądnąć do środka, ale Kikut mówi mu: daj se spokój, to jakiś cholerny dziabacz i jeszcze ci napluje do maćka[3]). Tak się Edek zastanowił a potem mówi do mnie: wleziesz do niego, Florek, i zobaczysz, czy Dziuta u niego kima[4]). Jakby była, to tylko psyknij, a ja wlezę za tobą i zrobię im fajeramt.

Branicki odetchnął. Teraz wiedział nareszcie, co znaczyła ta nocna wizyta. Interesowały go jednak dalsze szczegóły tego niezwykłego zajścia i dlatego kazał Lipkowi opowiadać dalej.

— Czekaliśmy w kirni dobre dwie godziny, nim ulica zrobiła się pusta, i akurat biło wpół do drugiej, gdy Trupiszyn mówi do mnie: wlazuj Florek i popatrz!

— A ty niebałeś się, że ci w maćka napluję?

— Co się miałem bać, kiedy my miarkowali, że pan śpi. Wyrżnąłem szajbę i otworzyłem okno, ale inom dał kolano na nie, a tu coś krachło i śmierdzi, jak nieszczęście. Trupiszyn mówi: to nic, to jakaś szpitalna lura, leź dalej! Tak i wlazłem do środka, słucham, a pan nosem śwista. Wiedziałem więc, że pana mocny śpik chycił. Zapalam jarzączkę[5]) a tu pan sam w łóżku leży z rozwartą gębą...

— Gdyś świecił zapałki, nie bałeś się, że mogę się obudzić?

— Nie. Ja mam w tem praktykę. A zresztą zanimby pan się naco namyślił, to ja byłbym znowu za oknem.

---

[1]) porządna dziewczyna; [2]) zrobić z niej ulicznicę; [3]) szykowna dziewczyna; [4]) zegarek; [5]) na kredyt; [6]) ubranie.

[1]) w twarz; [2]) dziennikarz; [3]) strzeli w brzuch; [4]) śpi; [5]) zapałkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kursa międzynarodowe w Gdyni się zapełniają.

Na otwarte dnia 16 bm. Międzynarodowe Kolegjum Nauk administracyjnych i gospodarczych, przybyło w środę dn. 20 bm. 40 słuchaczy z Bułgarji. Między nimi przybyło wielu z rodzinami. Gości bułgarskich powitały na dworcu przedstawiciele władz miejscowych, Kolegjum, prasy i in.

Część gości zamieszkała w wagonach specjalnie na ten cel zostawionych do ich dyspozycji, reszta w Etapie Emigracyjnym.

Dokonany też został wybór nowego Senatu Kolegjum, w skład którego weszli, jako rektor prof. dr. Rudolf Dominik, dziekan wydziału prawa na uniwersytecie w Brnie, prorektor prof. dr. Hilarowicz z uniwersytetu poznańskiego, członkowie senatu dr. Ivan Krbek profesor uniwersytetu w Zagrzebiu (Jugosławja), prof. dr. Biegeleisen z Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i dr. Zoja Daszyńska-Golińska z Warszawskiej Wszechnicy Ludowej.

Ważna konferencja w sprawch celnych w Gdyni.

W salach posiedzeń Rady Interesentów Portu w Gdyni („Polskarob") odbyło się posiedzenie Związku Gdyńskich Ekspedytorów Portowych z udziałem delegatów Związku Armatorów Polskich i Polskiego Związku Maklerów Okrętowych, w którem wziął udział dyrektor Departamentu Ceł Min. Skarbu Fabierkiewicz, oraz dyrektor Departamentu Morskiego Min. Przemysłu i Handlu dr. Hilchen.

Syndyk Związku Gdyńskich Ekspedytorów Portowych Michalewski referował postulaty celne gdyńskich sfer portowych. Dotyczą one 3-ch zasadniczych dziedzin, mianowicie:

1) ustawy karno-skarbowej,

2) nadmiernego obciążenia przeładunku portowego opłatami stemplowemi,

3) sprawami celno-manipulacyjnemi.

Punkt trzeci obejmował kilkanaście ważnych punktów jak n. p. sprawę ustnych deklaracyj, sprawę bezpośredniego przeładowywania między wagonem i statkiem, sprawą ważenia towarów itd. itd.

W dyskusji wyświetlono i wyjaśniono cały szereg spraw, przyczem obydwaj obecni pp. dyrektorzy Departamentu szczegółowo omawiali ze sferami portowemi poszczególne zasadnicze zagadnienia. W zebraniu wzięli również udział pp. gen. insp. Kurnatowski, nacz. Antonowicz, oraz kierownik Oddziału Handlowego Urzędu Morsk. Gieysztor.

Gwardja Mórz Słowiańskich.

W związku z Międzynarodowemi Wykładami dnia 20 bm. odbyło się po skończonym wykładzie zebranie konstytucyjne dla zorganizowania t. zw. „Gwardji Mórz Słowiańskich" skupiającej Polaków, Czechosłowaków, Jugosłowian i Bułgarów dla propagandy mórz słowiańskich.

Obszerny referat z zarysem przyszłego statutu i zadań organizacji wygłosił prof. dr. Hilarowicz. Po referacie wybrano Tymczasową Radę Nadzorczą, która będzie miała za zadanie podjąć odpowiednią propagandę i organizowanie poszczególnych oddziałów narodowych.

REPERTUAR WIDOWISK.

Kino „MORSKIE OKO". — W niedzielę dn. 24 i dni następnych wielki film osnuty na tle tajemniczej śmierci następcy tronu austrjackiego arcyks. Rudolfa i Marji Vecsery **„Tajemnice dworu Habsburgów".** Nadprogram: najnowsze tygodniki.

Kino dźwiękowe „BAJKA". — W piątek dnia 22 bm. i dni następnych **„Monte Carlo"** z udziałem ulubieńców ekranu Jeanette Mac Donald i Jack Buchanan. — Wstępy od 80 gr.

———o———

Z powodu wyjazdu prezesa Komisji Zabawowej Komitetu Organizacyjnego „Święta Morza" w Gdyni, Wachowiaka, prezesem tej komisji został mianowany mr. Bartoszewski Adam, radca Komisarjatu Rządu w Gdyni, tel. 1404, 1405, 1650 i 1651.

———o———

Praca portu gdyńskiego w dniu 19. VII. We wtorek, 19 bm., ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 11.076 ton, z czego na wyładunek przypada 622,8 ton, załadowano zaś 10.450,2 ton.

700 ton ryżu ze Sjamu. Dziś rano zawinął do portu gdyńskiego motorowiec duński „Boringia". Jest to duży i bardzo ładny statek, należący do „Ost Asiatiska Kompagni" w Kopenhadze i kursujący na linji Daleki Wschód. Na statku tym nadeszło do Łuszczarni Ryżu w Gdyni 700 t. ryżu surowego wprost ze Sjamu.

Koncerty sezonowe.

W związku z uporządkowaniem estrad dla orkiestry, koncerty sezonowe ustalono w ten sposób, że orkiestra Marynarki Wojennej grywa przy Domu Kąpielowym codzień od godz. 11-ej do 13-ej.

Prócz tego we wtorki, piątki i niedziele w muszli przy hotelu „Oaza" koncertuje orkiestra według specjalnie opracowanych programów od godz. 17-ej do 19-ej i pół.

Wstęp na te koncerty płatny po 20 gr od osoby.

Osoby posiadające karty kuracyjne (sezonowe) mają wstęp bezpłatny.

Z nad polskiego morza.



Typ starego rybaka. Niedługo typy te znikną. Zastąpią je postacie nowoczesne, dostosowane do materjalnego dobrobytu, jaki dzięki państwu polskiemu wdarł się do biednych dotychczas chat rybackich nad polskiem dziś morzem.

Suszarnia owoców w Gdyni rozbudowuje się.

Firma „Fetter" rozpoczęła na terenie portu przy nabrzeżu Polskiem, obok dotychczasowego zakładu suszenia i sortowania owoców, budowę nowej hali fabrycznej wraz z magazynem. Inwestycje te pozwolą suszarni owoców zwiększyć bardzo wydatnie dotychczasową jej produkcję.

Magazyn materjałowy „Żeglugi Polskiej".

Znajdujący się obecnie w budowie na nabrzeżu Wilsonowskiem przy basenie Prezydenta Rzeczypospolitej, obok portu Yacht Klubu Polski, nowy magazyn materjałowy „Żeglugi Polskiej" będzie pokryty dachem już w końcu sierpnia. Budowa jego zostanie całkowicie wykończona do 1 październik r. b. Magazyn ten będzie miał wymiary następujące: przeciętna wysokość 5 m, powierzchnia 1060 m kw., kubatura użytkowa ponad 5000 m sześć. W budynku tym ulokowane będą: warsztaty (kuźnia, stolarnia), dwa pomieszczenia dla magazynów materjałów, duże piwnice dla materjałów pędnych, 2-pokojowe mieszkanie dla magazyniera, 1-izbowe mieszkanie dla dozorcy itp. Przy budowie magazynu pracuje około 40 robotników.

Brak mleka w Orłowie Morskiem.

Przed kilkunastu dniami pisaliśmy już o wielkich apetytach orłowskich spekulantów. Przysłano nam w odpowiedzi na to sprostowanie od jakiegoś Informatora Morskiego. Sprostowanie to w wielu szczegółach tak daleko odbiegało od stwierdzonej na miejscu przez naszego redaktora rzeczywistości, iż uważaliśmy za właściwe sprostowania nie umieszczać.

Natomiast doszły nas znów **nowe skargi**, tak od miejscowych **mieszkańców** jak również od letników, na spekulacyjnie wytwarzany brak mleka i w związku z tem wielką drożyznę mleka.

Kiedy bowiem w Gdyni i innych miejscowościach litr mleka kosztuje od 25 do 30 gr w jakości w niczem nie ustępującej mleku dostarczanemu z dóbr Kolibki, to w Orłowie Morskiem pobiera się za 1 litr mleka aż 40 gr.

Wyzysk taki powinien być bezwarunkowo ukrócony.

Tydzień ubiegły w porcie Gdyńskim.

W tygodniu ubiegłym, od 10 do 17 bm. do portu gdyńskiego weszło i wyszło zeń na morze razem 149 statków o łącznej pojemności 111.189 ton rej. netto (weszło 68 statków o 54.171 t. r. n., wyszło 81 statków o 57.018 t. r. n.). Według kolejności bander poszczególnych krajów ruch ten przedstawiał się, jak następuje:

	ton rej. netto	statków
1. Szwecja	37.890	50
2. Polska	**30.469**	**23**
3. Niemcy	11.218	26
4. Danja	8.464	17
5. Anglja	6.907	5
6. Norwegja	5.637	7
7. Finlandja	4.444	6
8. Łotwa	2.149	4
9. W. M. Gdańsk	1.396	6
10. Estonja	1.343	3
11. Holandja	1.272	2

Ogólny przeładunek towarów w tygodniu sprawozdawczym wyniósł 98.435,4 ton, z czego na wyładunek przypada 5.433,7 ton, załadowano zaś 93.001,7 ton.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny:
Mieczysław Mistat, Gdynia, Świętojańska 1232.

Spółka akcyjna „Żegluga Polska".

W wykonaniu ustawy z dnia 17. III. 1932 o przekształceniu Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga Polska" na Spółkę Akcyjną, w dniu 18 lipca rb. odbyło się w Gdyni konstytucyjne zebranie Spółki Akcyjnej „Żegluga Polska".

Wszystkie akcje Spółki należą do Państwa. Były one reprezentowane na zebraniu przez p. dr. Hilchena, dyrektora Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. dyr. Poznańskiego, naczelnika Urzędu Marynarki Handlowej w Gdańsku oraz przez p. F. Rostkowskiego, naczelnika Wydziału Żeglugowego Min. Przem. i Handlu.

Bilans otwarcia nowoutworzonej Spółki wykazuje w aktywach i w pasywach 14,158.982 zł, przyczem kapitał akcyjny Spółki wynosi 8,000.000 zł, a kapitał zapasowy 1,323.388,92 zł.

Do Rady Nadzorczej Spółki zostali wybrani pp.: prezes — dr. St. Wachowiak; I wiceprezes — Jan Gombrowicz; II wiceprezes — inż. Wł. Rawicz-Szczerbo; członkowie: inż. Czesław Benedek, dr. Z. Borowicz, dyr. W. Fabierkiewicz, inż. Stefan Kaufman, nacz. Feliks Rostkowski i komandor J. Unrug.

Do zarządu został powołany p. Feliks Kollat, który równocześnie pozostaje w zarządzie Polsko-Brytyjskiego Tow. Okręt.

W „tusculum" polskiego marytynisty malarza.

W uroczym zakątku Sopot, na wzgórzu tuż pod lasem przy Kollathstr. tonie wśród zieleni i kwiatów piękna stylowa wilka „Adelajda". Już zewnętrzny wygląd i otoczenie tego „tusculum" zdradza przybyszowi, że panuje tu wszechwładnie piękno i harmonja, że nie jest to zwykłe mieszkanie jakiegoś dostatniego mieszczucha, lecz raczej świątynia sztuki i piękna.

Mieszka tu znany w całej Polsce chlubnie, a nawet zagranicą, najwybitniejszy marynista polski, artysta malarz **Marjan Mokwa**, dziecko ziemi kaszubskiej, któremu morze śpiewało kołysanki, a czar tego morza rozbudzał duszę do twórczości. Morze to ukochał też nadewszystko i jakkolwiek żyłka artysty — bohema zagnała go nad wody Morza Śródziemnego, Adrjatyku błękitnego i skrzącego kolorytem Bosforu, jakkolwiek zaciekawiły go legendami osnute wybrzeża Egiptu i Małej Azji, przecież serce jego i miłość zostały nad Bałtykiem, i jemu poświęcił całą prawie swą twórczość, sprzeniewierzając się tylko kilka miesięcy ubiegłej zimy dla drugiej naszej królowej polskiego piękna t. j. turni i hal Zakopiańskich.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia Mistrza wtargnąłem kilka dni temu znów na kilka godzin do tego małego królestwa, gdzie każdą grządka, każdy rabat kwiatów, każdy krzew tarasami otaczającego wilę ogrodu, świadczą o tem, że wykwintny smak estety dzierżą tu berło.

Wchodzimy do środka. Zaraz w holu wzrok więżą wylewające się z ram obrazów potoki barw, światła i powietrza. A przecież to dopiero wstęp do tych nieprzebranych skarbów, jakie w tym niezmiernie przytulnym, zawsze gościnnym przybytku nagromadzone zostały zdumiewająco wytrwałą, mrówczą pracą artysty, który ma tylko dwa umiłowania: sztukę i swą rodzinę, rzymskich cnót żonę — artystkę (wybitna skrzypaczka) i czworo prześlicznych dzieciaków cherubinków.

Całe mieszkanie to jedna wielka ze smakiem urządzona galerja obrazów. Byłoby to zbyt trudne zadanie, przekraczające ramy skromnego dziennikarskiego szkicu, gdybym chciał zapuszczać się, w niemiarodajną zresztą ocenę poszczególnych dzieł tego niezmordowanego twórcy, gdyż prócz dzieł rozmieszczonych w kilku obszernych pokojach, mistrz ma jeszcze pełne teki szkiców, studjów i ukończonych, lecz nie oprawionych jeszcze dzieł, świadczących o ogromie jego pracy. Przeważają akwarele. Większe dzieła są w oleju, a ze wszystkich przebija wielka indywidualność techniki, barw i rysunku.

Zapytuję mistrza, dlaczego nie urządzi wystawy swej w czasie sezonu w Gdyni.

Zgorzkniały jakiś uśmiech zawodu i zniechęcenia odmalował się przelotnie na twarzy artysty.

— Dla mnie, — powiada — Gdynia nie ma lokalu na ten cel do odstąpienia, gdyż nie cieszę się względami włodarzy tego miasta.

Przypomniało mi się stare, a tak niestety ciągle aktualne przysłowie o proroku we własnym kraju.

Jak to! Więc dla artysty, którego chętnie widziała stolica, Poznań, Katowice, Zakopane, a nawet zagranica, nie skąpiła uznania, dla dziecka polskiego wybrzeża, **dla którego żyje i tworzy, niema miejsca w stolicy wybrzeża?**

Jest to zbyt smutne, a przecież prawdziwe.

Tragedja nauczyciela.

Przez nędzę do świętokradztwa. — Trzy miesiące więzienia.

Chojnice, 22. 7. W Bysławiu (pow. tucholski) zamieszkiwał nauczyciel N., pozostający od dłuższego czasu bez posady. Był żonatym i ojcem trojga dzieci. W styczniu br. zachorowała najpierw żona a potem wszystkie dzieci. Stwierdzono u chorych wycieńczenie. Od kilku tygodni brakowało w domu nauczyciela chleba, wskutek czego cała rodzina zachorowała. Znikąd nie spodziewał się pomocy nauczyciel, a żebrać ze względu na wykształcenie i młody wiek wstydził się. Gdzie się pojawił, spotkał się z drwinami i wydziwianiami, że tak młody i wykształcony człowiek żebrze. Nikt jednak nie zdawał sobie sprawy z tego, jaka nędza panowała w jego domu.

Rano w dniu 24. 1. br. poszedł do kościoła i kiedy ks. proboszcz z organistą wyjechali na kolendę, rozbił skarbonkę przed ołtarzem i wyjął z niej całą zawartość t. j. 1,30 zł. Przychwycony na gorącym uczynku kradzieży powędrował do więzienia.

W dniu dzisiejszym stanął przed sądem, gdzie ze skruchą przyznał się do czynu, prosząc o łagodny wymiar kary ze względu na dzieci i żonę.

Sąd skazał go na trzy miesiące więzienia, z warunkowem zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat, przyjmując, że osk. czyn popełnił z nędzy.

———::———

Starcie na granicy sowiecko-japońskiej.

Tokio, 22. 7. (PAT) Strażnicy sowieccy ostrzeliwali 2 statki rybackie japońskie na wybrzeżu zachodniem Katczoaza. Trzech Japończyków odniosło rany.

„Łaźnia śmierci"
w więzieniu amerykańskiem.
Średniowieczne tortury umoralniają przestępców.

Prasa amerykańska omawia obecnie żywo skandaliczną aferę, która rzuca ponure światło na stosunki panujące tak w więziennictwie jak i w policji Stanów Zjednoczonych. Więzienia amerykańskie znaliśmy dotąd przeważnie tylko z rozmaitych sentymentalno-obyczajowych filmów amerykańskich, według których pobyt w „szarym domu" działa na przestępcę umoralniająco i uszlachetniająco.

Najbardziej wyrafinowane tortury, najokropniejsze męczarnie i

nieludzkie poprostu znęcanie się

— oto najważniejsze sposoby... „umoralniania" przestępców. W „wolnej", „demokratycznej", „postępowej" Ameryce zdarzają się rzeczy, które muszą u każdego bardziej wrażliwego człowieka wywołać najżywszą odrazę i oburzenie.

Przed sądem karnym w Jacksonville na Florydzie stanęli dwaj funkcjonarjusze więzienia stanowego, oskarżeni o potworne znęcanie się nad pewnym więźniem, który

wskutek zadanych mu tortur zmarł w okropnych boleściach.

19-letni Artur Maillefert dostał się przed rokiem do więzienia na Florydzie za współuczestnictwo w napadzie rabunkowym na bank.

Ponieważ chłopak, wiedząc co go czeka, usiłował zbiec, obaj funkcjonarjusze rozebrali go zupełnie do naga i

wtłoczyli do małej beczki, którą następnie zabili gwoździami.

Nieszczęśliwemu udało się jednak wyłamać dno beczki i uciec. W pogoń za nim puścili się strażnicy więzienni. Pościg trwał kilka dni aż końcu Maillefert wycieńczony gonitwą i głodem, trawiony ponadto gorączką padł bez zmysłów na ziemię. Sprowadzono go z powrotem do więzienia i zamknięto w t. zw. „łaźni". Była to klatka szeroka na 90 centymetrów, o dwumetrowej wysokości, tak duszna i parna, że już

po kilku godzinach pobytu w niej człowiek musiałby się udusić.

Zanim go jednak zamknięto, poddano go okropnym katuszom. Wpierw ohydni oprawcy zbili nagiego do krwi grubemi rzemieniami, następnie zaś jeden z nich powiedział z uśmiechem:

— A teraz wyczyścimy ci paznokcie!

Czyszczenie to wyglądało w ten sposób, że obaj oprawcy wpychali nieszczęśliwemu

pod paznokcie długie, ostre szpilki,

zadając mu temsamem okropny ból. Po tym zabiegu „higjenicznym" wprowadzono Mailleferta do „łaźni", gdzie włożono mu na szyję grubą stalową obrożę, której końce przytwierdzono do ściany. Dla większego „umoralnienia" nie dali mu pożywienia przez cały dzień, gdy

wieczorem otwarto „łaźnię", chłopiec był konający.

Wezwano lekarza więziennego, który nie mógł już nic zaradzić. Maillefert umarł. Lekarz, mimo że go usiłowano teroryzować i zmusić do wydania świadectwa, że chłopak popełnił samobójtwo — nie dał się zastraszyć i skonstatował, że Maillefert umarł wskutek odniesionych tortur.

Obaj urzędnicy natomiast twierdzili w czasie przesłuchania, że

więzień popełnił samobójstwo po zamknięciu go w „łaźni".

Rozprawę odroczono celem wezwania rzeczoznawców medycyny sądowej. Obaj kaci znajdują się na wolności za kaucją 1000 funtów.

———::———

Pod żarem słońca

powinny również i dzieci pić pożywne chłodniki. Pod wpływem wielkich upałów organizm traci dużo wody, skutkiem czego występuje znużenie i osłabienie. — Filiżanka zimnej Ovomaltyny jest wspaniałym napojem, jest przytem pożywna i dostarcza świeżych sił. — Podczas upalnych dni stanowi Ovomaltyna nietylko doskonały napój na śniadanie czy podwieczorek, ale i w ciągu dnia jest doskonałym chłodnikiem, zwłaszcza dla dzieci, których odżywianie podczas lata napotyka często na duże trudności. — Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogerjach. —

Właściwe źródło kryzysu.



Moloch, dla którego pracuje cały świat.

Jak wygląda lista mniejszości narodowych w Niemczech?

Wspólna lista wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech przyjęta została przez państwowego komisarza wyborczego. **Na liście tej kandydują przedstwiciele wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech,** podkreślając tem solidarny front mniejszości narodowej w Rzeszy. Największą liczbę miejsc na tej liście otrzymali Polacy, co odpowiada największej liczebności ludności polskiej i jej znaczenia w Niemczech. **Równocześnie dwa pierwsze miejsca przyznane zostały Polakom.** Na państwowej liście Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech kandyduje na pierwszem miejscu osławiony dr. Jan Kaczmarek, kierownik Związku Polaków w Niemczech, na drugiem miejscu ks. proboszcz dr. Bolesław Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech.

13 policjantów amerykańskich zabiło więźnia.

W Minneola (Long Island) aresztowano **13 funkcjonarjuszy policji w związku ze śmiercią przetrzymywanego w areszcie policyjnym Hymana Starka.** Czterech z pośród wspomnianych funkcjonarjuszy zostało oskarżonych o zabójstwo, 7 o gwałt, wszyscy zaś o akcję konspiracyjną, mającą na celu utrudnienie wymiaru sprawiedliwości. Stark był aresztowany za kradzież.

Ciągłe spiski w Chile.

Z Santiago donoszą o **nowym spisku, mającym na celu powrót Ibaneza do władzy.** Kilku przyjaciół Ibaneza aresztowano. Posiadłość wiejska, gdzie znajduje się obecnie b. dyktator, została otoczona wojskiem.

Czy kobiety potrafią zachować tajemnicę?

Na to pytanie senatorowie francuscy odpowiedzieli:

— Nie Z

i nie dali kobietom praw wyborczych. To stanowisko nie zadowoliło jednak ogółu i we Francji rozpętała się burza protestów. Tembardziej, że jak donoszą francuskie pisma kobiece, kobietom dzieje się nowa krzywda i to podobno zupełnie niezasłużenie. Z

A to wszystko z tego powodu, że senator Duplantier na jednem z niedawnych posiedzeń senatu zgłosił wniosek, ażeby

UNIEMOŻLIWIĆ KOBIETOM ZAJMOWANIE POSAD NOTARJUSZY, SYNDYKÓW I KOMORNIKÓW.

Udowadniał, dlaczego: dlatego, że zawody te wymagają trzymania języka za, a nie przed zębami, a kobiety nie umieją zachować tajemnicy!

Sądownictwo francuskie dotychczas patrzyło przez palce na coraz liczniejsze okazy płci pięknej w szeregach urzędników administracji i prawa. Ale senator Duplantier przemawiał tak dobitnie, że senat poszedł po linji jego wniosku i w owe dziedziny mają być wstawione pewne barjery, które mają na celu

PRZESZKADZANIE KOBIETOM PRZY DOSTĘPOWANIU TYCH URZĘDÓW.

Czy naprawdę kobiety nie potrafią zachować tajemnicy? Jedno z najpoczytniejszych pism paryskich zebrało na to pytanie szereg odpowiedzi wybitnych przedstawicielek świata kobiecego.

Znana adwokatka paryska, pani Cesar Campinchi, odpowiada na to pytanie w sposób nieco drażliwy:

„Iluż mężczyzn może zadać takie zapytanie zupełnie poważnie, skoro — „znam

DUŻO MĘŻCZYZN, KTÓRZY SĄ POD TYM WZGLĘDEM CAŁKIEM... JAK KOBIETY"...

Wybitna poetka, autorka „Takiej sobie dziewczynki", Lucie Delarue-Mardrus, udowadnia, że kobiety mimo wszystko potrafią trzymać język za zębami:

„Kobieta mogłaby doskonale spełniać urząd notarjusza, czy nawet komornika. Lubi ona grać rolę smoka, więc ten ostatni urząd byłby jej bardzo do twarzy...

„Wystarczy przyjrzeć się tylko, jak

KOBIETY POTRAFIĄ BYĆ NIEPRZYJEMNE, GDY SPEŁNIAJĄ FUNKCJĘ ADMINISTRACYJNĄ,

gdy siedzą za „okienkiem" w jakimś urzędzie, ażeby zdać sobie sprawę, że kobieta-komornik nie ustąpiłaby w niczem swym kolegom płci męskiej. Uważam, że kobiety są wspaniale predysponowane do wszystkich zawodów, w których chodzi o... szykanowanie... Kobieta-adwokat nie jest wyjątkiem. Wszystkie kobiety przecież „robią adwokatów" u siebie w domu przez cały dzień... Mężczyźni wiedzą o tem dobrze..."

Słynna autorka powieści Colette, odpowiada:

„Senatorzy przesadzają... Nie zdaje mi się, by tajemnica urzędowa łatwiej miała być łamana przez kobiety, niż przez mężczyzn...

„KOBIETY NIE SĄ GADATLIWSZE OD MĘŻCZYZN,

a jeżeli posiadają manję plotkowania, to posiadają także manję milczenia... Jedno równoważy drugie — i tak, jak jest, jest bardzo dobrze..."

Ostro przeciwstawia się osądowi senatu znana autorka dramatyczna, Denys Amiel:

„Pan Duplantier spóźnił się o pięćdziesiąt lat. Odkąd kobiety sprawują rozmaite urzędy, przedtem zajmowane wyłącznie przez mężczyzn,

NAUCZYŁY SIĘ JUŻ DOSKONALE „ZACHOWYWAĆ SIĘ JAK MĘŻCZYŹNI"...

„Zabranianie kobietom sprawowania funkcyj notarjalnych czy komorniczych, jest tak samo niesłuszne, jak byłoby śmieszne zabronić im prowadzenia auta!"

„A jeśli chodzi o tajemnicę urzędową, to moje doświadczenie życiowe i studja jako dramaturgki nad duszą kobiecą, pozwalają mi zapewnić, że kobiety są więcej niż mężczyźni zdolne do zachowania sekretu!"

To tylko fragment tej burzy, jaka rozszalała się obecnie w Paryżu...

A senatorowie mimo wszystko, wciąż upierają się przy swojem i powtarzają niezmiennie:

— Nie!

Trup w bryle cementu.
Porachunki „zawodowe" bandytów amerykańskich.

Jest rzeczą znaną powszechnie, jak bezwzględnie tępią się nawzajem skłócone bandy przestępców amerykańskich. Żaden sposób walki i zemsty nie jest tam zły. Dla usunięcia zaś śladów pomordowanych kompanów robi się kawały wprost genjalne.

Przed jakimś czasem

zniknął w sposób tajemniczy głośny bandyta

amerykański Abe Wagner, jeden z członków szajki przemytników piwa. Policja głowiła się długo nad tem, co się mogło z nim stać, wreszcie zaprzestała bezowocnych poszukiwań.

Wagner zniknął wkrótce po porwaniu synka Lindbergha i policja nowojorska często wysuwała jego nazwisko, wraz z nazwiskiem Harry Fleischera, aby

uśpić czujność prawdziwych winowajców.

Stawał on kilkakrotnie przed sądem, oskarżony o różne przestępstwa, począwszy od drobnych kradzieży, a kończąc na morderstwach. Nigdy jednak nie zdołano mu niczego udowodnić. Dwa razy wymknął się niemal z pod rewolwerów ludzi, nasłanych na niego przez bandę konkurencyjną.

Obecnie okazało się, że padł on jednak ofiarą bandyckich porachunków. Został mianowicie w podstępny sposób zastrzelony i

ciało jego włożono w beczkę płynnego cementu.

Gdy cement stwardniał, odbito klepki beczki a blok cementu, z niesamowitą jego zawartością wrzucono do Hudsonu.

Przypadek jednak chciał, że podczas wyładowywania jednego ze statków wpadła do morza skrzynia z cennym towarem.

Wysłano na jej poszukiwanie

nurka, który zauważył leżącą na dnie bryłę cementu.

Wydobyto ją na pokład i rozbito. Wewnątrz znajdowały się zwłoki Abe Wagnera

Wywrotowcy wśród żydowskich krawców.

Władze policyjne w Piotrkowie wpadły na **trop akcji komunistycznej, prowadzonej przez wywrotowców, skupionych szczególnie w żydowskich związkach krawieckich.** Dokonano licznych aresztowań, przyczem znleziono niezwykle obfite składy materjału propagandowego.

Nauka — Literatura — Sztuka.

Teatry Zjednoczone w Warszawie.

Rewja i operetka wypiera poważną sztukę.

Z połączenia Teatru Polskiego i teatru „Banda" powstała spółka p. n. **„Teatry Zjednoczone"**. Naczelnym dyrektorem spółki jest dr. Arnold Szyfman. Kierownictwo literackie obu teatrów spoczywać będzie wrękach Juljana Tuwima, kierownictwo muzyczne — w rękach Marjana Hemara, kierownikiem teatru „Banda" będzie p. Fryderyk Jarossy. **W Teatrze Polskim wystawiane będą zarówno utwory literatury dramatycznej, jak i komedjo-muzyczne,** przyczem w sezonie zimowym przeważać będzie repertuar dramatyczny, w sezonie zaś letnim — repertuar lekki. **„Banda" rozgości się w teatrze Małym.** Sezon tego teatru trwać będzie od października do maja. W miesiącach od maja do października teatr Mały będzie przeznaczony dla dramatu i komedji.

Teatr Polski pozyskał na nowy sezon **kilka nowych młodszych sił aktorskich.** Również teatr „Banda" rozszerza swój personel artystyczny, angażując kilka wybitnych sił.

Otwarcie sezonu w obu teatrach nastąpi w dniu 1 października rb.

Książki o Kreugerze.

Pisarze dzisiejsi dbają o aktualność. **Rzeczywistość chwytają na gorąco** i przenoszą ją do literatury. Niemal równocześnie ukazały się w Paryżu **dwie książki** o Kreugerze — jedna pióra Maurice Privat, który **specjalnie jeździł do Szwecji dla zebrania materjału** informacyjnego; druga — pióra Mario Fralic'a, pisarza francusko-włoskiego. Ta druga książka ma tytuł: **„Sekret Ivara Kreugera".**

Jubileusz polskiego dziennika w Ameryce.

„Dziennik dla wszystkich" w Buffalo obchodził w tych dniach 25-lecie swego istnienia. Od roku 1912 właścicielami „Dziennika dla wszystkich" są bracia Ruszkiewiczowie.

400-lecie urodzin Stefana Batorego.

W przyszłym roku obchodzone będzie na Węgrzech w sposób niezwykle uroczysty **400-lecie urodzin króla Stefana Batorego.** W związku z tem utworzył się komitet, na czele którego stoi tajny radca Jerzy Lukacs.

Czy Polska zdobędzie się na uczczenie swego wielkiego króla — dotąd nie wiadomo. A wypadałoby, żebyśmy się nie dali Węgrom zawstydzić.

Kongres katolickich esperantów.

(KAP). W dniach 7—11 sierpnia w Lourdes odbędzie się wielki kongres katolickiego związku esperantystów, na którym ma być reprezentowanych 15 różnych krajów. Ponieważ Kongres zbiega się z pobytem w Lourdes 10 wielkich pielgrzymek, których członkowie mówią 6 językami, organizatorowie Kongresu pragną wyzyskać ten moment dla propagandy języka międzynarodowego.

Ilu ludzi mieści się na ziemi?

Tegoroczny rocznik statystyczny Ligi Narodów stwierdza, że **ludność globu przekroczyła dwa miljardy.** Ma ona wynosić 2.012.000.000. W stosunku do roku zeszłego wykazuje rocznik **zwiększenie ludności globu o 20 miljonów.** Przeszło połowa ludności światowej przypada na Azję — 1.103.000.000. Ludność Europy przekroczyła w ostatnim roku po raz pierwszy pół miljarda i wynosi **506 miljonów.** Dalej idzie Ameryka z 232 miljonami, Afryka ze 142 i Oceanja z 10 miljonami.

Szkodnictwo „Tajnego Detektywa".

Przykłady szkolne.

Organ Związku Nauczycielstwa Polskiego **„Nasz Głos"** ogłosił wyniki ankiety o wpływach **„Tajnego Detektywa"** wśród uczniów szkół powszechnych i wydziałowych **w Poznaniu.**

Okazuje się, że „osobniki, **zdradzające słabe postępy w nauce... oraz opóźnieni (repetenci) szczególniej interesują się „Detektywem".** Zainteresowanie to u chłopców jest **większe dwukrotnie,** co się wyraża w danych procentach: chłopcy 21 proc., dziewczynki 10 proc.

Na czele kroczą **szkoły powszechne;** „stąd wniosek, że tego rodzaju lektura zdobyła sobie największe zainteresowanie **wśród dzieci z proletarjatu...**"

Cóż w tem piśmidle tak interesuje chłopców? Odpowiedzi ich są bardzo charakterystyczne. „Patrzę, czy znowu niema jakiegoś wstrętnego zabójstwa". Innego interesują **samobójstwa.** Jeden z dziesięciolatek pisze: „Najwięcej podobają mi się **morderstwa**". Starszy o rok pisze: „Najwięcej interesują mnie mordy, kradzież i samobójstwa". Jedenastoletnie dziewczę jest ciekawe, **„jak zabijają?"** Inna, 10-letnia dziewczynka, pisze: „W tej gazecie najciekawsze jest, jak jeden pan zabił dwie dziewczynki".

Co najgorsze, to, że **rodzice sami** niekiedy tresują dzieci swe na zbrodniarzy za pomocą „Tajnego Detektywa" czytając im go w domu.

Związek Nauczycielstwa Polskiego postanowił na ostatnim swym zjeździe wystąpić przeciwko wpływom „Tajnego Detektywa" wśród dzieci szkolnych. Ankieta powyższa dowodzi, jak dalece ten krok nauczycielstwa był potrzebny.

List z Paryża.

Kult mowy ojczystej.

(Od paryskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lipcu.

Francuzi są z zamiłowania matematykami. Czasopisma z zadaniami algebraicznemi cieszą się nad Loarą i Sekwaną większem powodzeniem, aniżeli gdzieindziej pismidła kryminalne. Znałem cały szereg ludzi z najrozmaitszych zawodów, którzy długie wieczory zimowe poświęcali na rozwiązywanie równań drugiego stopnia lub zadań analitycznych. Robili to dla wypoczynku: „aby umysł trochę odetchnął". Możliwe, że owo zamiłowanie do ścisłego myślenia przejawiło się również w literaturze; nie mówiąc już o Pascalu i Dekarcie — najwięksi mistrze piśmiennictwa francuskiego byli zarazem doskonałymi znawcami algebry.

I tem tłomaczy się prawdopodobnie fakt tego ogromnego zainteresowania, jakie wzbudza w gallijskiem społeczeństwie ta matematyka mowy, reguły ortografji i stylu, jednem słowem — gramatyka. Przedmiot, z którego gdzieindziej sypią się roje dwój, lekcje przepojone niechęcią — są tu może najbardziej popularnemi wykładami w liceach i szkołach zawodowych. Co więcej: na wykłady publiczne historji, fonetyki i moroflogji francuskiej wprost się docisnąć nie można. Ale też przyznać trzeba, że to, co gdzieindziej staje się potworną nudą, rozdziawiającą szczęki w rozpaczliwem ziewaniu — **jest tu przedmiotem żywym, barwnym, cudownie wykładanym i traktowanym z całym pietyzmem,** należnym tak wspaniałemu, tak wyłącznie ludzkiemu zjawisku, jakiem jest mowa. **„Mowa człowieka jest przejawem jego wyższego, odrębnego w świecie stanowiska — mówi Bergson. Mowa i śmiech odróżnia go od zwierząt, chociażby najwięcej rozwiniętych. Mowa ludzka jest przejawem duszy".** Oczywiście, ażeby zdobyć się na ukochanie języka, jego czystości, jego siły, jego władzy nad ludźmi — **trzeba wielkiej kultury duchowej.** Bonnet twierdzi, że niechlujstwo mowy, lubowanie się w wyrażaniach ordynarnych, wszelkiego rodzaju t. zw. „silne zwroty" — **są dowodem niesłychanej prymitywności uczuć i charakteru.**

„Człowiek prawdziwie wielki jest niezmiernie czuły na sam dźwięk słowa. W jego ustach będzie on brzmiał jak uderzenia srebrnego serca dzwonu"...

I wylicza długi szereg przykładów od Platona... aż do Poincaré'ego.

Kult języka łączy się we Francji z dążeniem do poznania nietylko tych ram, które on sobie wytworzył w postaci reguł gramatycznych, ale idzie o wiele dalej. Wielkie zamiłowanie do pracy nad czystością języka przejawia się w dyskusji nad każdą nową gramatyką, każdą pracą z dziedziny językoznawstwa.

Nie mam pod ręką bibljografji i dlatego nie mogę prztyoczyć ogólnej liczby książek, które poświęcili autorzy francuscy gramatyce. Jest ona z pewnością olbrzymia. **W samych tylko latach 1925-1930 ukazało się dwieście dziesięć książek i broszur z zakresu badań nad językiem francuskim, nie licząc naturalnie artykułów w pismach fachowych i codziennych.** Dwieście dziesięć! Przeszło czterdzieści książek „gramatycznych" rocznie!

W kwietniu tego roku wydano dawno oczekiwaną i zapowiadaną Gramatykę Akademji Francuskiej. Wypadek ważny, któremu poświęcono dłuższe artykuły, aniżeli bieżącym zagadnieniom politycznym. Jakie zainteresowanie wywołało pojawienie się „zbioru reguł mowy francuskiej", o tem świadczy kolosalna ilość rozsprzedanych w ciągu dwóch miesięcy książek. Na rynku księgarskim „poszło" 131.000 egzemplarzy gramatyki! Wyróżnię: sto trzydzieści jeden tysięcy!

Nie koniec na tem. Gramatyka Akademji wywołała naturalnie wielką dyskusję, w której wzięli udział tak proefsorowie z poza grona „nieśmiertelnych" jak i ogół czytający, ludzie bardzo często nawet więcej kompetentni od dyplomowanych fachowców. I już w sześć tygodni po ukazaniu się gramatyki „oficjalnej" wydał Ferdynand Brunot, wybitny znawca przedmiotu, swoje **„Uwagi nad gramatyką francuską"** — dziełko krytyczne, poświęcone rozbiorowi teorji gramatyki akademji. **Książka osiągnęła** dotąd nakład 25.000.

W jego ślady poszedł p. Bedry de Soucien pisząc pracę dosyć krytyczną, a przedewszystkiem grubo złośliwą pt. „Rzeczy wesołe i smutne w gramatyce akademji". Dotychczasowy nakład 30.000.

Tydzień temu ukazała się książka p. **Alberta Ravigny,** poświęcona również nowej gramatyce akademji. Ilość egzemplarzy pierwszego wydania: 12.000.

I liczmy: 67.00 książek poświęconych jedynie omówieniu, krytyce, poprawkom gramatyki, wydanej przez Akademję Francuską! Od tych suchych cyfr blje orzeźwiający strumień kultury wielkiego narodu. Tak się dba we Francji o rozwój i czystość mowy ojczystej!

W dalekiej Rzeczypospolitej mowa **polska** była wyrazem niezniszczalnej mocy społeczeństwa, jego hartu, jego odporności na zakusy wrogów. Była siłą i jedyną zarazem twierdzą polskości. Była tym progiem, który bronił polskiego ducha przed barbarzyństwem wschodu i potężnym atakiem germanizacji. Naród przysięgał pieśnią, że będzie walczył w jej obronie do krwi ostatniej kropli z żył... **„Nie damy pogrześć mowy".**

Jakże wygląda ów **„kult mowy ojczystej" w odrodzonej Polsce?** Na codzień **mamy istne bagno niechlujstwa językowego,** rozlane szeroko na łamach prasy brukowej. W szkole nie mówiące dobrze po polsku dziecko zaczyna się męczyć wkuwaniem mu w głowę indicatiwn i corjunctiwn — gramtyk języka obcych i umarłych. Dwa biedne, redagowane z własnych funduszów ludzi dobrej woli miesięczniki (kilka kartek) nie wiem, czy dochodzą do liczby tysiąca czytelników. Język rozmaitych rozporządzeń jest więcej niż okropny. Celem podkreślenia znikomej jego łączności z mową polską nazywa się owo niezrozumiałe dla ogrmnej większości obywateli narzecze językiem „urzędowym". A w życiu politycznem...

O języku naszych najwybitniejszych mężów opatrznościowych pisać nie będę. Niech ciałbym, by artykuł o gramatyce francuskiej uznano za nielojalny i podważający zasady naszej państwowości...

Tad. Kiełpiński.

Z zagadnień wychowawczych.

Czytanie i kształcenie siebie u matek.

Pewna publicystka postawiła niedawno w jednem z czasopism pytanie: **jakie cechy charakteru powinna kształcić w sobie matka?** Niewątpliwie jest to zagadnienie bardzo ważne, od którego zależy przyszłość pokoleń. Niestety kończy się jednak u wielu kobiet praca nad sobą z chwilą objęcia troski nad gospodarstwem i rodziną.

W jednej z opowieści Orzeszkowej znajdujemy scenę, opisującą **ideał ówczesnej pani domu** mniej więcej temi słowy: w pokoju mieszkalnym był jej kącik, stolik do szycia i na nim jakaś dobra książka. Znaczyło to, symbol pracy fizycznej obok symbolu pracy umysłowej, czyli: pracy dla innych i pracy „nad sobą". Taki był ideał kobiety wedle Orzeszkowej.

Dzisiaj **zmieniły się czasy.** Nie potrzeba propagować, żeby dla kobiet obok roboty ręcznej istniała książka. U kobiet z tak zwanej inteligencji raczej biurko i półka z książkami zupełnie wyparły tradycyjny stolik do szycia. Natomiast kobiety ze sfer mniej wykształconych, którym warunki życiowe nie pozwoliły porzucić stolika do szycia, kuchni i pralni — **nadal traktują książki po macoszemu.** Często uważają, że nie mają prawa do kształcenia się i do rozrywek, jakie dają książki, że taka praca nad sobą byłaby z krzywdą dla dzieci i domu. Wskutek tego powstają takie sytuacje, że dorastający syn i dorastająca córka w najważniejszych chwilach przełomowych swego rozwoju odwracają się od matki, **kogo innego wybierają na powiernika i przyjaciela,** kogoś nie zawsze do tego powołanego. „Cóż mama się na tem zna". Naturalnie. Nie przypuszczają, że u mamy znaleźć można sąd i oparcie w sprawach, które nie są związane ściśle z gospodarstwem. Toż gospodarstwo to cały jej świat, w którym całkowicie utonęła, toż przestała żyć własnem życiem wewnętrznem. Jest prostaczka, niewykształcona, nie znająca wielu palących zagadnień nawet po imieniu. **„Cóż mama się na tem zna".**

A więc matka nietylko ma prawo, ale ma nawet **obowiązek** dbać o swój rozwój wewnętrzny i umysłowy, boć nie powinna być jedynie karmicielką — tą **„gwoli wiktu i opierunku",** ale ma być przyjacielem. Więc nie powinna się zaniedbywać, owszem powinna się kształcić.

Dla kobiety o bardzo małych środkach finansowych jest jedynym środkiem dostępnym do kształcenia się **książka i pismo.** Naturalnie nie książka, którą nabywa na własność, bo to drogo kosztuje. Ale są czytelnie. Istnieją znajomi, sąsiedzi, którzy chętnie książki wypożyczają, byle się dobrze z niemi obchodzić.

Zatem: **co czytać?** — Są książki **do nauki** i do rozrywek. Rozumie się, że ściśle naukowe książki są za trudne i dla nieprzygotowanego umysłowo zupełnie niedostępne. Ale są książki, kształcące w sposób łatwy i zajmujący, naprzykład opisy podróży, życiorysy, pamiętniki. Dają one możność lepszego zrozumienia historji, geografji, stosunków politycznych, dają lepsze zrozumienie życia i jego praw, odrywają od nudnej szarzyzny codnia, uczą zrozumienia urody życia, porywają w dziedziny ideału i zapalają doń.

Także czytania **dizenników** nie powinno się zaniedbywać, ani czytania **czasopism.** Naturalnie nie chodzi o to, żeby być poinformowanym o wszystkich skandalach, ale trzeba wiedzieć, co się dzieje na szerokim świecie, żeby móc słuchać rozmów swoich najbliższych chociażby z uwagą i ze zrozumieniem. Czytanie czasopism, zwłaszcza z dziedziny wychowania dziecka i spraw kobiecych, daje dużo bodźców, żeby własne obowiązki lepiej spełniać.

Co do **romansów** i powieści, do których zwłaszcza kobiety płytkie zabierają się najłatwiej, przyznać trzeba słuszność pewnej wybitnej wychowawczyni, która o nich tak pisze: czytać powieści tylko najlepsze, tak co do treści, jak co do formy. Tem samem zaznacza się, że czytanie tego rodzaju utworów musi być bardzo ograniczone, tak jak ograniczona jest liczba twórców i liczba dzieł, odpowiadających powyższym wymaganiom... Jeżeli tej doskonałości nie posiadają, są poprostu szkodą w życiu tego, kto im czas i uwagę poświęca. Zaprzątają czas i myśli, które lepiej należałoby użytkować; częstokroć kalają wyobraźnię i smak psują, sąd paczą, dają fałszywe pojęcie o życiu i o jego celu, wytwarzają niepokój serca, rozbudzają namiętności, a wreszcie przytępiają i ubezwładniają umysł, który, przywykając do bawienia się złudnemi obrazami, traci władzę do wszelkiej poważnej myśli i upodobania w prawdzie...

Wiele czasu nie potrafimy poświęcić lekturze i kształceniu się, my, matki... Przeto trzeba książki dobierać roztropnie, żeby nie tracić drogocennego czasu nad bezwartościowemi, albo burzącemi wiarę, budzącemi namiętności, albo chociażby budzącemi tylko marzycielstwo...

M. N.

Cudowne uzdrowienie w Lourdes

(KAP). Coraz częściej czytamy obecnie w sprawozdaniach komisyj lekarskich w Lourdes o wypadkach cudownego uzdrowienia. „Journal de la Grotte" podaje ciekawe opisy tych uzdrowień. Pewien piekarz z Marsylji miał od szeregu lat sparaliżowaną nogę. Po odbyciu pielgrzymki do Lourdes wrócił uzdrowiony do rodzinnego miasta. Ten sam dziennik podaje szczegóły uzdrowienia niejakiego Verhec'a, cierpiącego od 1926 r. na bezwład w nogach. Lekarze nietylko zwątpili o jego uzdrowieniu, lecz radzili mu, by się pogodził z losem. Jednak rodzina postanowiła wysłać go do Lourdes. I nie zawiedli się, gdyż chory odzyskał władzę w nogach. Zeszłego roku przybyła do Lourdes p. Leonja Gillet, chora na gruźlicę. Lekarze uważali, że choroba znajduje się już w ostatniem stadjum, jednak z radością stwierdzono 7 lipca br. całkowite wyzdrowienie.

Z całego świata przybywają do Lourdes niezliczone zastępy pielgrzymów. Niedawno przybyła tam wycieczka z Algieru, wioząca 200 pielgrzymów. Z Liverpool wyruszyła pielgrzymka licząca 600 osób. Wielu biskupów i arcybiskupów odwiedziło Lourdes w ostatnich czasach.

Aby zdobyć 100 zł na wesele, zamordował człowieka.

W Brynicy Mokrej, pow. jędrzejowskiego, **zamordowany został Józef Równicki.** Obecnie wyszły na jaw ciekawe szczegóły zbrodni.

Mianowicie wybuchł **pożar w zagrodzie denata, który był wdowcem i mieszkał samotnie.** Straży ogniowej udało się częściowo dom ocalić, lecz właściciela nie odnaleziono. Przy bliższych oględzinach natrafiono na ślady kradzieży w mieszkaniu, poczem dopiero **znaleziono w chlewie zwęglone zwłoki Równickiego, który — jak się okazało — został zamordowany** a następnie spalony.

Podejrzenie padło na niejakiego Piotra Rdzenia, za którym jednak ujęła się cała ludność wioski, w przekonaniu, że osobnik ten, odznaczający się gorliwą pobożnością, jest niewinny. W obliczu jednak nagromadzonych dowodów Rdzeń przyznał się do winy i oświadczył, że **dokonał zbrodni, gdyż spodziewał się znaleźć u Równickiego 100 zł,** które były mu potrzebne na opędzenie kosztów wesela, mającego się odbyć w najbliższym czasie.

Krytycznego wieczoru przybył do Równickiego, z którym żył w przyjaźni na pogawędkę, a **gdy Równicki usnął, chwycił go oburącz za szyję i począł dusić.**

Wówczas Równicki obudził się. Zbrodniarz w czasie szamotania dobył noża i ugodził ofiarę w szyję. Ciężko rannego zaniósł następnie do chlewa, który podpalił.

Ohydny zbrodniarz przekazany został władzom sądowym. W najbliższych dniach **stanie on przed sądem doraźnym w Kielcach, oczywiście czeka go kara śmierci.**

Arcybiskup Dublina kardynałem?

(KAP) W kołach rzymskich rozeszła się pogłoska, że arcybiskup Dublina, dr. Edward Józef Byrne, otrzyma niebawem kapelusz kardynalski.

Ks. arcybiskup Byrne urodził się w 1872 r., arcybiskupem został mianowany w r. 1921 przez papieża Benedykta XV. W ten sposób miałaby Irlandja dwu kardynałów, gdyż arcybiskup z Armagh, prymas Józef Mac Rory, należy do kolegjum kardynalskiego.

18 dzieci zatruło się wilczemi jagodami.

Warszawa. Grupa dzieci z półkolonji letniej przy ul. Szerokiej 17, udała się na wycieczkę do lasu wawerskiego. Około **30 dzieci odłączyło się od ogólnej grupy i rozbiegło się po lesie zaczęło zbierać jagody.**

Po kilkunastu minutach w różnych punktach lasu rozległy się **przeraźliwe krzyki i jęki.** Gdy starsi uczniowie i opiekunowie udali się w głąb lasu, natknęli się w kilku miejscach na grupki dzieci, leżących na ziemi i poprostu odchodzących od przytomności.

Natychmiast wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził **zatrucie 18 dzieci wilczemi jagodami.**

Po udzieleniu pierwszej pomocy 14 dzieci przewieziono do domu, a 4 chłopców ulokowano w szpitalu dziecięcym im. Karola i Marji.

Śmierć na letnisku znalazł zamieszkały w Nowej Wilejce student Politechniki Warszawskiej Robert Sosnowski, który natując porażonych prądem elektrycznym, sam został porażony tak nieszczęśliwie, że niebawem zmarł w szpitalu.

Człowiek, który obraził... pieniądz.

Ciekawy proces toczył się przed sądem wiedeńskim. W roli oskarżonego odpowiadał pewien komiwojażer, nazwiskiem L. Majus, obwiniony **o obrazę szylinga.** Majus podróżując po wsiach i miasteczkach przyjmował zamówienia na bieliznę wyrabianą w pewnej fabryce wiedeńskiej. W zimie br. bawiąc w miejscowości Oberschützendorf a pragnąc zachęcić ludzi do kupowania towaru powiedział m. in. do jednego z wieśniaków:

— Jedyną pewną rzeczą jest towar. Zamiast chować bezużytecznie pieniądze, należy kupować ile się da... Zwłaszcza, że nasz szyling ciągle spada; zagranicą przedstawia wartość zaledwie 60 groszy — a **wkrótce stanie się wszędzie bezwartościowym świstkiem zadrukowanego papieru...**

Za te słowa prokuratura pociągnęła komiwojażera do odpowiedzialności. Przed sądem tłumaczył się Majus, że nie miał zamiaru „obrażać" szylinga, ale mówiąc z chłopami o pieniądzu wogóle podkreślił, że pieniądz traci dziś na wartości. Na wniosek obrony przesłuchano w roli rzeczoznawcy przedstawiciela Banku Państwowego, który stwierdził, że **na giełdach zagranicznych kurs szylinga nie jest już notowany od roku.**

Na podstawie tej ekspertyzy sędzia uwolnił p. Majusa od winy i kary.

Wzrost liczby pielgrzymek do ziemi świętej.

(KAP). Ojciec św. nawołuje w swej ostatniej encyklice do odbywania pielgrzymek do miejsc świętych w Palestynie, ażeby tem skuteczniej błagać Boga o pokój powszechny i ulżenie ludzkości nawiedzonej kryzysem światowym. Apel ten Ojca św. daje już owoce, albowiem ze wszystkich stron świata zgłaszają się liczne pielgrzymki do Ziemi św. na jesień br.

Nowa świątynia na pograniczu polsko-litewskiem.

(KAP). W Kaletach, w puszczy augustowsko-suwalskiej, na pograniczu Litwy, dzięki staraniem i pracy miejscowej placówki KOP, oraz ludności stanęła obszerna kaplica. Brak świątyni dawał się ogromnie odczuwać, gdyż najbliższy kościół oddalony jest o 12 kilometrów.

Poświęcenia kaplicy dokonał JE. ks. biskup Dembek, sufragan łomżyński, przy współudziale licznego ludu i wojska.

Kursy instrukcyjne dla członków Akcji Katolickiej w Rzymie.

Citta del Vaticano, 22. 7. (tel. wł. — KAP) W Rzymie odbyły się kilkudniowe kursy dla członków Akcji Katolickiej. Przy tej sposobności zanoszono modły o odwrócenie kryzysu w myśl wskazań Ojca św.

Co słychać w Ameryce?

W walce o polskość młodzieży. — Mowa polska ostoją wychodźtwa. — Co mówi ksiądz biskup Rhode? — Nie wstydźcie się polskości! — Propaganda za polskiem harcerstwem. Niemcy niezadowoleni ze stosunków w sporcie amerykańskim.

(Wiadomości własne „Dziennika Bydgoskiego").

Jak donoszą polskie dzienniki z Ameryki, coraz szersze kręgi zatacza ruch, o którym dotąd jedynie się mówiło na wiecach jako o czemś mglistem i trudnem do ujęcia, mianowicie **ruch polonizacyjny wśród naszej młodzieży.** Bo jakkolwiek podtrzymywanie polskości było zawsze jednym z głównych celów i dążeń całego wychodźtwa, w poprzednich latach ruch ten streszczał się raczej w pilnowaniu, by **Polacy, przybywający ze „starego kraju", nie tracili ducha polskiego,** nie wyzbywali się swoich zwyczajów i tradycyj, ale przeciwnie byli twierdzami polskości, rozszerzającemi kulturę polską na młodzież tu zrodzoną.

Ostatnie lata zaczynają ten ruch polonizacyjny ujmować praktycznie, oblegać w kształty realne, o których już dzisiaj można mówić, że doprowadzą do celu i potrafią **wszczepić ducha polskiego w zastępy młodzieży,** które Polski nigdy nie widziały.

Po sejmach ostatnich Związku Narodowego Polaków, gdy ustały tarcia i spory między organizacjami, powstał szczególnie **silny prąd, zdążający ku poświęceniu więcej czasu i uwagi polskości naszej młodzieży.** W pracy tej przoduje cenzor Z. N. P. p. **F. Świetlik,** który w szeregu przemówień, wygłaszanych w osiedlach polskich, zagadnienie to kilkakrotnie podniósł, silnie podkreślając je jako jeden z głównych warunków rozwoju naszej emigracji w przyszłości.

„Należy nam mowę polską utrzymać i kultywować — mówił w swem przemówieniu ostatniem p. cenzor Świetlik — wpajać ją dzieciom naszym i zapoznawać szczegółowo z kulturą i tradycjami naszych przodków. **Póki mowy polskiej — póty kościołów polskich, póty gazet polskich, póty polskich organizacyj.** Gdy zatracimy mowę polską, zatracimy i nasze życie polskie na wychodźtwie".

Na sprawę tę w podobny sposób zwrócił uwagę na sejmie Macierzy Polskiej w Menasha **ks. biskup Paweł Rhode,** dodając słów kilka o konieczności utrzymania mowy polskiej na kazalnicy naszych kościołów, a ostatnio, z okazji uroczystości zakończenia roku szkolnego, wystąpił **ks. Celichowski** z Milwaukee z silną propagandą za podtrzymaniem polskości.

„Wstyd i hańba — mówił — **że tak wielu Polaków zapiera się swego pochodzenia polskiego.** Nigdy nie zapomnijcie, że jesteście Polakami, nigdy w swem życiu nie wstydźcie się polskości i nigdy polskości się nie zapierajcie".

Jest to objaw bardzo pocieszający, że raz po raz spotykamy się z wystąpieniami, przypominającemi o **pierwszem z naszych przykazań narodowych, jakiem jest obowiązek podtrzymania polskości w Ameryce.**

Jednym z najpoważniejszych środków zapoznawania polskiej młodzieży z polskością jest **tworzenie polskich drużyn harcerskich.** Na terenie całego Związku Narodowego Polaków rozpoczęła się energiczna akcja propagandowa za harcerstwem. Propaganda ta odbywa się oczywiście po amerykańsku. Urządza się wiece, na których przemawiają najwybitniejsi przedstawiciele Polonji, a młodzież harcerska popisuje się różnemi umiejętnościami, zachęcając w ten sposób rodziców i dzieci do zainteresowania się tą pożyteczną organizacją.

Harcerstwo polskie w Ameryce znajduje się pod troskliwą opieką Związku Narodowego Polaków i opiera się na ścisłej współpracy z „Sokołem".

W Ameryce wogóle obecnie dobrze nie jest. Kryzys — jak wszędzie, bezrobocie, a prócz tego swoiste plagi: **bandytyzm, przekupstwo i podobno... biurokracja.** Tak przynajmniej twierdzi John B. Chapple, kandydat republikański na senatora Stanów Zjednoczonych z Wisconsinn, który na zgromadzeniach przedwyborczych mówi, że Lincoln uwolnił Amerykę z przykrej sytuacji, w której się wówczas znajdowała, gdy połowa narodu była wolną, połowa niewolnikami. Dzisiaj cały **naród amerykański jest niewolnikiem biurokracji federalnej,** mieszającej się do prywatnych interesów, zabijającej inicjatywę osobistą w handlu i przemyśle, różniczkującej ogół i wstrzymującej postęp, jaki znamionował życie tego kraju. **Potrzeba więc prezydenta, któryby cały naród amerykański uwolnił z niewoli biurokratycznej.**

Niemcy zawsze umieją narzekać na niesprawiedliwość innych. Porażka Schmelinga w meczu bokserskim o mistrzostwo świata w Nowym Jorku wywołała **żal i gorycz wśród Niemców amerykańskich.** W pismach niemiecko-amerykańskich biada się nad upadkiem sportu amerykańskiego, który — podobno — stał się areną uprzedzeń narodowych i fałszywych wyroków. To wszystko może być słuszne, ale trzeba przypomnieć, że gdy niesprawiedliwa decyzja była wydana w poprzednim meczu Schmeling—Sharkey i zwycięstwo przyznano wówczas Schmelingowi — wtedy **Niemcy amerykańscy nie protestowali!**

(hak)

Z najnowszej architektury narodowej.



Żywy grób Polskiego Podatnika.

Przyjazd Pana Prezydenta na Jasną Górę.

(KAP) W dniu 14 sierpnia przybywa na Jasną Górę Pan Prezydent Państwa celem wzięcia udziału w pierwszej serji uroczystości 550-lecia sprowadzenia cudownego Obrazu N. M. Panny.

Pan Prezydent przybycie swoje zakomunikował J. E. ks. biskupowi dr. T. Kubinie, zaznaczając, że zastosuje się całkowicie do programu 14 i 15 sierpnia, jaki ustali ks. biskup częstochowski.

Program ceremonji przyjęcia Pana Prezydenta Państwa a także powitania JE. ks. kardynała Prymasa Polski będzie ogłoszony niebawem przez Komitet Wykonawczy uroczystości na Jasnej Górze.

Wisielcy z amatorstwa.

Badanie „uczucia śmierci".

Ponura próba miała miejsce w Instytucie Anatonomicznym Uniwersytetu w Bukareszcie. Profesor Dimitrescu i jeden ze studentów **zostali dla celów naukowych powieszeni przez kolegów profesora i studenta.**

Wspomniany profesor i student chcieli doświadczyć na sobie „uczucia śmierci". W sali Instytutu przygotowano dwie szubienice. Liczne audytorjum asystowało przy wieszaniu amatorów silnych wrażeń.

Umówiono się, że **pętla zostanie przecięta w chwili, gdy u wisielców zaczną się przedśmiertne drgawki.** Program został wykonany ściśle. Wisielcy jeszcze żyli, gdy ich zdjęto z szubienicy. Lekarze w niedługim czasie przyprowadzili ich do przytomności.

— Gdy pętla się zacisnęła — opowiadał prof. Dimitrescu — zostałem oślepiony jaskrawem światłem i **posłyszałem odgłos, jakby gdzieś w pobliżu uderzył piorun.** Następnie straciłem przytomność i ocknąłem się już na łóżku. Te same uczucia miał również i student-wisielec.

Katastrofalny wybuch ropy w Kanadzie.

Z Montrealu donoszą o strasznym **wybuchu ropy, skutkiem którego zginęło 24 osób.** Powodem katastrofy był wybuch w cysternach tankiera Cymbeline, stojącego w suchym doku. Eksplozja rozdarła ściany statku i paląca się ropa zaczęła się wylewać. **Siła dalszych wybuchów rozerwała ściany doku i statek runął w wodę.**

Wśród ofiar najwięcej jest robotników portowych, trzech strażaków, w tem szef straży pożarnej Montrealu. Zginęło też kilku marynarzy.

Aktor filmowy zesłany na Sybir,

za „działalność kontrrewolucyjną".

Słynny aktor filmowy, Włodzimierz Gajdarow, który od kilku lat przebywa w Rosji, został

zesłany na Sybir za działalność „kontrrewolucyjną".

Gajdarow, piękny mężczyzna o uwodzicielskiem spojrzeniu, był przez szereg lat bożyszczem kobiet i jako amant filmowy posiadał wyrobioną markę w świecie filmu. Pięć lat temu, gdy nagrywał w „Ufie", zwróciła się doń ambasada berlińska Sowietów z zapytaniem, czyby nie zechciał wrócić do Rosji i tam kontynuować swą artystyczną działalność. Sowiety bowiem również potrzebują ludzi z talentem.

Gajdarow dał się namówić i wyjechał do Rosji,

zatrzymując się po drodze jakiś czas w Polsce, gdzie był owacyjnie witany przez swe zwolenniczki.

W Rosji powierzono Gajdarowowi kierownictwo jednego z moskiewskich teatrów, Gajdarow reżyserował i grał. Grał tak samo role amantów z burżuazyjnego świata, jak tam na „zgniłym" Zachodzie. Ta doskonałość gry, która kazała uświadomionym nawet ludziom tęsknić do tej burżuazyjnej „zgnilizny" stała się fatalną dla Gajdarowa.

G. P. U. zaczęło się artystą interesować. Poczęto

śledzić prywatne życie Gajdarowa.

Okazało się ono jeszcze skandaliczniejsze, aniżeli jego działalność artystyczna. Zamiast poświęcać cały swój wolny czas zebraniom partyjnym i uświadamianiu młodszych kolegów, Gajdarow prowadził życie swobodne i uświadamiał — ale wcale nie po proletarjacku — młode i ładne Rosjanki.

Wreszcie kierownictwu G. P. U. znudziła się cierpliwość i pewnego razu Stalin otrzymał do podpisania dekret, skazujący Włodzimierza Gajdarowa z powodu kontrrewolucyjnego działania na Sybir, do

przymusowych prac w kopalni ołowiu.

Stalin podpisał i Gajdarow, piękny uwodzicielski Gajdarow, będzie podejmował swoją działalność w podziemiach sybirskich kopalń.

Zdarzenia, których rozum pojąć nie może

Igła gramofonowa w piasku pustyni. — Meteor zabił wodza powstańców. — Wąż w samolocie. — Wybuch w piersiach chorego.

Zdarzają się rzeczy, w które zdrowy rozsądek uwierzyć nie może. A jednak zdarzają się... Oto przykłady:

*

W pewnym bardzo poważnem sprawozdaniu z podróży, czytamy opis wypadku, który zdarzył się autorowi w czasie **wyprawy samochodem z Damaszku do odległej o 250 km. Palmiry.** W czasie tej jazdy, w szczerej pustyni syryjskiej, wśród bezbrzeżnego morza piaszczystego, sto kilometrów od najbliższej osady ludzkiej, ucieka naraz ze świstem powietrze z jednego koła samochodu. I cóż się okazało? Przyczyną była...

igła gramofonowa zagubiona w piasku bezkresnej pustyni

i na pół już przez rdzę zjedzona.

*

Ziemia jest wielka a meteory, lecące z próżni wszechświata, są zazwyczaj drobnemi okruchami. Według rachunku prawdopodobieństwa, istnieje możliwość, że co 15.500 lat trafiony zostanie człowiek przez spadający meteor. Pomimo to kroniki ostatnich stuleci opisują liczne **wypadki śmierci od uderzenia przybyszów z nieba.** Ostatnim znanym wypadkiem tego rodzaju była śmierć generała Pablo Castiliano w roku 1906. Castiliano wzniecił rewolucję w Nicaragui, stanął na czele armji powstańczej i przygotowywał się do zajęcia stolicy. Pewnej pogodnej nocy spadający **meteor uderzył w namiot generała, przebił płótno i trafiając w posłanie, zabił na miejscu śpiącego przywódcę powstańców.** Żołnierze, którzy widzieli spadający z nieba „ogień", zaalarmowali cały obóz. Armja powstańcza rozbiegła się na cztery wiatry w panicznym strachu. Rewolucja była skończona.

*

Pewien lotnik amerykański pokąsany został przez grzechotnika podczas lotu nad miastem Kansas na wysokości 1500 metrów. Samolot jego stał przez noc w polu pod namiotem i jadowity wąż wczołgał się do środka. Gdy lotnik znalazł się **na wysokości 1500 metrów, wąż zapewne pod wpływem zimna wyszedł ze swej kryjówki i rzucił się na pilota.** Na szczęście, pilotowi udało się szybko wylądować i dzięki również szybkiej pomocy lekarskiej, uratowany został od skutków ukąszenia.

*

Zdarzyło się już, że **sztuczne oko wyskoczyło komuś z jamy ocznej.** Takie „eksplozje" tłumaczą się napięciami, powstającemi w szkle, skutkiem szybkiej zmiany temperatury. W Los Angeles zdarzyła się niedawno o wiele tragiczniejsza eksplozja, jedyna w swoim rodzaju i niedająca się objaśnić. W jednej z tamtejszych klinik, **eksplodował w płucach pacjenta, leżącego na stole operacyjnym, gaz odurzający, którym go uśpiono, rozrywając mu na strzępy klatkę piersiową.** Skąd wzięła się iskra, która zapaliła gazy? Podczas operacji nie używano żadnych aparatów elektrycznych i wogóle w pobliżu stołu operacyjnego nie było żadnego przewodnika elektrycznego. Zagadka tej tragicznej eksplozji dotychczas nie jest wyjaśniona. Przypuszczają, że zaszedł tu wypadek tak silnego napięcia elektryczności statycznej w rękach operatora, że powstała z niej iskra.

Samobójstwo z przywiązania do psa.

Wojna zbrutalizowała umysły ludzi, i jeśli nie zniszczyła zupełnie, to jednak poważnie **nadwerężyła jedno z najpiękniejszych uczuć ludzkich: przyjaźń.** Uczucie to nie pozostało obcem jedynie światowi dzieci, które czyto w stosunku do swoich rówieśników, czy też w odniesieniu do najbardziej wiernych w świecie przyjaciół: z domowego świata zwierzęcego — potrafią jeszcze zdobyć się na ofiarę. O takim fakcie niezwyczajnego przywiązania młodego chłopaka do swego psa donosi prasa zagraniczna.

Oto 12-letni uczeń jednej z szkół wiedeńskich **otrzymał w podarunku od przyjaciela ślicznego szczeniaka.** Urodzony wysoce przyniósł go do domu rodzicielskiego i pieścił jak mógł przez całe popołudnie. Ale matka nie podzielała radości swego syna i ostro skarciwszy go postanowiła nazajutrz wyrzucić psa na ulicę. Chłopak mocno wziął sobie do serca tę, w jego zrozumieniu możliwie największą krzywdę i **w czasie chwilowej nieobecności matki postanowił popełnić samobójstwo.** Decyzja następiła szybko i gdy matka powróciła do pokoju — zastała syna swego wiszącego na skręconym w węzeł ręczniku u jednego z okien pokoju. Na czas jeszcze **zdołano chłopca odciąć i przywrócić do życia.**

Przejęta wypadkiem matka teraz pozwoli już synkowi na zatrzymanie pieska.

Ostatni Mohikanie.



Trudno uwierzyć, że są i kursują jeszcze dyliżanse pocztowe. Ale oto jeden z czytelników naszych, którego fantazja wakacyjna zagnała aż do Czarnego Lasu w Czechach, przysyła nam zdjęcie takiej idylicznej komunikacji. Za światami, za górami, gdzieś daleko, wśród zapadłych wiosek jeżdżą ludzie jeszcze w takich pudłach, i dobrze się czują z tym pogodnym i tyle uroku mającym romantyzmem!

Drobne wiadomości.

Stary kościół modrzewiowy we wsi Rogów, pow. pińczowskiego, spłonął doszczętnie od uderzenia pioruna.

*

Dr. Eckener, znany kierownik Zeppelina, uległ w okolicy Kempten katastrofie automobilowej, doznając poważnych obrażeń.

*

50 detektywów szuka białej dziewczyny porwanej przez krajowca w Johannesburgu w Południowej Afryce.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Zuchwały napad na plebanję w Łudzisku

Dnia 18 bm. w porze nocnej, w czasie kiedy służąca była zajęta wyciąganiem kubła wody ze studni, zjawili się dwaj nieznani osobnicy, którzy zażądali od niej widzenia się z proboszczem. Następnie udali się za nią do kuchni, skąd chcieli wejść do pokoju. Gdy służąca zabroniła im wchodzić dalej bez zezwolenia księdza proboszcza, jeden z tych osobników uderzył ją w głowę tak silnie, że upadła ona nieprzytomna na podłogę.

Gdy weszli oni do pokoju, w którym leżała chora staruszka-ciotka ks. prob. Adamskiego, służąca podniosła się i pobiegła o wszystkim powiadomić proboszcza. Chora została zapytana przez opryszków, którzy wymierzyli w nią lufy rewolwerów, czy jest ks. proboszcz w domu, a gdy odpowiedziała, że nie wie, rozpoczęli plądrować pokój.

Będący w stajni staruszek Władysław Pluciński zauważył 5 zamaskowanych osobników, których wezwał do opuszczenia podwórza i wszczął alarm.

Ks. prob. Adamski, który jadł w tym momencie kolację, chwycił za fuzję i oddał przez okno trzy strzały. Bandyci, widząc tak skuteczną obronę, w obawie, że odgłosy strzałów mogą sprowadzić okolicznych mieszkańców, znikli w ciemnościach nocy. Na szczęście nie zdołali oni nic zabrać.

Powiadomina o tym wypadku policja wszczęła energiczne śledztwo celem wygrycia tej bandyckiej szajki.

Pakość.

A gdzie jest hasło „Swój do swego“? Niezwykłe zdziwienie wywołała platforma samochodowa żyda Józefa Abrahama, która przywiozła materjały budowlane, potrzebne do remontu dzwonicy. Roboty te prowadzi wogóle niefachowiec Józef Kucharski, który prawdopodobnie jest pracownikiem tej firmy żydowskiej. Na miejscu jest firma chrześcijańska, lecz zdaje się ze względów natury osobistej nie przyjęto jej oferty. Gdzież podziało się hasło: „Swój do swego“ Przykład zgóry źle wpływa. Należy zawrócić póki czas. Chyba obecnie zatrudniony pracownik nie będzie żydowskim materjałem pokrywał również dachu na plebanji (?!)

Nie udał im się samosąd...

Pakość i okolica pomimo energicznej działalności policji posiada dużą jeszcze liczbę tych, co to „nie sieją ani orzą, a dobrze się mają“. Okradają oni pola okolicznych majętności i nic sobie nie robią ze stróżów nocnych.

Właściciel maj. Rybitny pod Pakością, nie mogąc dać rady złodziejom, sprowadził aż 4 Ukrainców (czy czasem nie mołojców Konowalca z Berlina?), których ustanowił jako stróży polnych. Od tej pory złodziejaszkom wyprawy się nie powodziły. Postanowili zrobić krótki samosąd, skoro jednego z tych stróży dostaną w swe ręce.

Aż oto nadarzająca przyszła okazja. Jeden ze stróży maj. Rybitwy przyszedł po sprawunki do Pakości. Szajka złodziejska postanowiła wykonać swój niecny zamiar.

Kiedy ów stróż wracał z miasta, został nagle otoczony przez opryszków. Nie tracąc zimnej krwi, wyjął on rewolwer „straszak“ i rozpoczął ostrzeliwać napastników. Ta odważna postawa napadniętego tak im zaimponowała, że rozpoczęli się cofać. Na to nadjechał właściciel majątku Rybitwy i zabrał swego stróża do Pakości, gdzie powiadomił o napadzie policję.

—o—

CHOJNICE. O jednego „sanatora“ mniej. Miasto nasze opuścił niejaki Antoniewicz, b. naczelnik wydziału finansowo-administracyjnego przy tut. okręgowej kasie chorych. Jak sam podobno opowiadał, przybył on do Chojnic robić „porządki“ w kasie chorych. Tymczasem stało się tak, że sam po miesięcznem urzędowaniu został zwolniony i jak słychać, opuścił zupełnie Pomorze. Pochodził on z Galicji, gdzie należał do legjonów, a które miał zamiar założyć również w Chojnicach. Pierwszy „porządek“, jaki zamierzał zrobić, to usunięcie naczelnika wydziału Bonina, Pomorzanina, wieloletniego pracownika kasy chorych. Stało się jednak inaczej; Bonin pozostał a Antoniewicz ruszył w dalszą podróż.

Cudowne ocalenie.

Niesamowity wypadek zdarzył się ostatnio we wsi Ostrówek, pow. koszyrskiego. Po strasznej burzy, jaka szalała nad wsią, zauważono pod drzewem przy drodze nieruchomo stojącą 14-letnią Marję Miniczównę z dwuletnią siostrzyczką na ręku. Małe pacholę zanosiło się od płaczu.

Okazało się, że piorun, który uderzył w drzewo, zabił na miejscu starszą siostrę, młodszej nie wyrządzając najmniejszej krzywdy. Niesamowity widok trupa z dzieckiem na ręku wywarł wstrząsające wrażenie na mieszkańcach wsi.

—::—

KORONOWO. Związek Pracowników Kupieckich zwołuje na wtorek, dnia 26 bm. o godzinie 8 wiecz. u Ign. Nowaka nadzwyczajne walne zebranie z powodu reorganizacji oddziału. Wszystkich pracowników umysłowych uprasza się o łaskawe przybycie.

SZUBIN. Pogrzeb śp. Jana Warszawskiego. W ub. wtorek odbył się pogrzeb dyrektora zakładu wychowaczego śp. Jana Warszawskiego, który zgromadził nieomal całe obywatelstwo m. Szubina i okolicy. Kondukt żałobny, prowadzony przez 3 księży, poprzedzała orkiestra zakładu, za którą szli wychowankowie, niosący śliczne wieńce. Obok trumny kroczyli urzędnicy zakładu w mundurach, którzy też ją potem z karawanu odnieśli do grobu, oddając w ten sposób ukochanemu szefowi ostatnią przysługę. Za trumną kroczyła rodzina zmarłego, przedstawiciele władz, wszystkie towarzystwa miejscowe i ogromne rzesze obywatelstwa wszystkich stanów, albowiem zmarły był przez wszystkich lubiany.

GRUCZNO. Strzelanie o godność króla kurkowego. Bractwo Strzeleckie w Grucznie urządziło w niedzielę 17 bm. tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego. Uroczystość ta rozpoczęła się nabożeństwem, poczem nastąpiło otwarcie strzelania w obecności zast. starosty pow. Buczaka ze Świecia i komendanta P. P. Dzwoniarka ze Świecia. Pierwszy strzał na cześć Prezydenta Rzplitej oddał prezes bractwa Chudziński. Królem został Paweł Reszke z Chrystkowa, I. rycerzem Gołębiewski, wójt z Małociechowa, II. rycerzem A. Janke. Nagrody w strzelaniu do tarczy orderowej zdobyli: Grabowski, Szreiber, Czajkowski A., Dembski i Janke; do tarczy premjowej: Grabowski, Rohne ze Świecia, A. Czajkowski, Chudziński, Falencik, Gołembiewski i Janke. Po ogłoszeniu wyników odmaszerowano do sali gdzie bawiono się do rana.

Chodzież.

Z sądu. Sąd okręgowy z Poznania rozpatrywał sprawę J. Prescela i H. Drukiewicza z Chodzieży o krzywoprzysięstwo. Złożyli oni świadomie fałszywą przysięgę w procesie Lehrmann c-a Kozłowski o eksmisję. Na podstawie tych zeznań został wydany wyrok o eksmisję. Sąd okręgowy, rozpatrując sprawę, uznał P. i D. winnymi zbrodni krzywoprzysięstwa i skazał każdego z nich na karę więzienia przez 6 miesięcy z odroczeniem na 3 lata.

Trzemeszno.

Nowe ofiary ponętnej i zdradliwej wody. W miejscowości Duszno pod Trzemesznem utonął w stawie podczas pławienia koni 33-letni Oskar Kramer. W jeziorze Popielewskiem zginął w nurtach wody 24-letni Sylwester Izbiński z Lubinia. Zwłoki obu topielców z wody wydobyto. Również w jeziorze Popielewskiem utonął w ub. czwartek 14-letni Józef Paulus. P. poszedł niespodziewanie na dno podczas kąpania konia. Zwłok topielca dotychczas z wody nie wydobyto.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni w dniu 23 i 24 bm. p. dr. Kubiak, ul. Dworcowa 46.

„Pałac“ wyświetla z wielkiem powodzeniem sensacyjny film p. t. „Głos z zaświata“ oraz nadprogram.

„Stylowy“ daje obraz dramatyczny „W nocnym lokalu“.

Kino „Apollo zamknięte. W tych dniach zostało zamknięte w Inowrocławiu kino „Apollo“, którego właściciel nie mógł się wywiązać z ciężarów podatkowych i świadczeń dzierżawnych.

Czynne są obecnie kina: „Pałac“, „Żak“ i „Stylowy“.

Koncert na rzecz T. C. L. W niedzielę 24 bm wieczorem Miejski Komitet T. C. L. urządza w parku solankowym wielki koncert muzyczny na cele oświatowe. Wstęp dla dorosłych 30 gr, dla dzieci i żołnierzy 20 gr.

Walne zebranie członków Kółek Rolniczych pow. inowrocławskiego odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 13,30 w hotelu „Basta“.

Wycieczkę na „Święto Morza“ do Gdyni organizuje oddział Ligi Morskiej w dniu 31 bm. Udział mogą brać wspólne wycieczki i jednostkowe. Bilet kolejowy kosztować będzie 70% taniej jak zwykle na wszystkie klasy i pociągi.

Wyniki konkursu upiększenia m. Inowrocławia

Towarzystwo Upiększenia m. Inowrocławia, dbając o estetyczny wygląd naszego kuracyjnego grodu, urządziło jak corocznie w b. miesiącu konkurs na najpiękniejsze ogródki, balkony i okna wystawowe. Na ten cel przeznaczono kilkanaście cennych nagród. Zgłoszeń w obecnym konkursie było stosunkowo mało. Udział wzięło 12 osób.

Dnia 20 bm. zebrało się jury i wydało następujące orzeczenie:

Za balkony przyznaje się nagrody: I. dr-wej Graczykowskiej, ul. Solankowa, II. gospodyni Ziętowskiego, Plac Klasztorny 2, III. Kowalewskiej, ul. św. Ducha 16, IV. Kamińskiej, ul. św. Ducha 96.

Za ogródki: I. Jagodzińskiej (willa „Zdrój“), ul. Solankowa, II. Chrząszczowej, Aleje Sienkiewicza 17.

Za okna wystawowe: I. Kaźmierczakowi, drogerja, ul. Król. Jadwigi, II. Jankowskiemu, drogerja, ul. Król. Jadwigi.

Na wyróżnienie i uznanie poza konkursem zasługują: balkony mec. Mielcarka (willa ul. Solankowa) i Matuszka (willa ul Solankowa); ogródki: Magerowej (willa „Venetia“) i starostwa pow. inowrocławskiego; okna wystawowe: Dziocha, Knasta, B. Wojkowskiego i Matuszka oraz drogerja Jana Bożeńskiego.

Nagrody zostaną wydane publicznie w niedzielę, 24 bm. w parku solankowym przed orkiestrą.

Komisja konkursowa zaznacza, że nieodebrane w ciągu tygodnia nagrody od podanego powyżej terminu przechodzą na własność Tow. Upiększenia.

Inwazja żydowska na Kujawy zachodnie.

Morduch Niemcowicz i jego grzeszki. — Czy tak winna postępować Polka? — Niezarejestrowana spółka żydowska „Export Kujawski“. — A zboże płynie do Gdańska. — Kujawiacy, gdzie wasze poczucie godności narodowej?

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć, że żydostwo dokonuje prawdziwego najazdu na Kujawy zachodnie. Żydowscy pośrednicy i handlarze domokrążni kręcą się po miasteczkach i wioskach okolicznych, wciskając tandetny towar ludności uboższej, wydzierając jej krwawo zapracowany grosz. O tych handlarskich kombinacjach szarańczy żydowskiej wszyscy wiedzą, ale dotąd nie słychać głosu ostrzegawczego.

Niedawno, bo zaledwie przed kilku miesiącami osiedlił się w stolicy Piasta — Kruszwicy żyd Morduch Niemcowicz. Wybrał sobie nazwisko głośnego poety polskiego Niemcewicza i dla odmiany literę „e“ zamienił na „o“. To wszystko dla geszeftu, bo właściwie żyd dla interesu nietylko skradnie polskie nazwisko, ale nawet przyjmie chrzest św., aby łatwiej wcisnąć się między chrześcijan, a później ich „obrabiać“...

Kiedy żyd ten już nadto nabroił na Kresach Wschodnich, przeniósł się na Kujawy zachodnie. Osiedlił się nad spławną Wisłą we Włocławku. Prowadził różne interesa, byle zarabiać, O zasady nie dbał, gdyż jest dobrym wyznawcą talmudu, który nakazuje swym wyznawcom jawnie czy tajnie okradać i oszukiwać gojów... On też nie potrzebuje się powstydzić przed swoim „rabi“, albowiem macherkami geszefciarskiemi doprowadził chrześcijańską firmę „Ziarno“ w Płocku do bankructwa, a firmę „Plon - Opał“ we Włocławku porządnie poszkodował. Kiedy na terenie Kujaw wschodnich zaczęła mu się ziemia palić pod nogami, przeniósł się dyskretnie na Kujawy zachodnie. Do pomocy wziął on dobrych towarzyszy: Mordkę, Adolfka i Gimpla.

Najpierw rozchodziło się tej żydowskiej paczce o znalezienie jakiegoś dachu nad głową. Weszli w porozumienie z wdową po śp. Karłowskim, **znanym narodowcu i Sokole, która chciała ich koniecznie ulokować w domu Jankowskiego.** (Czy tak postępuje Polka, żona gorącego patrjoty?) Gospodarz jednak temu się sprzeciwił. Wtedy **przy pomocy finansowej tych żydów, bo to jest dzisiaj publiczną tajemnicą, wykupiła ten dom z rąk Jankowskiego i osadziła w nim żydów.**

Morduch przystąpił odrazu do działania. Założył ze swymi kompanami firmę. Dał jej dla zatuszowania pochodzenia mniejszościowego nazwę: „Eksport Kujawski“ i rozpoczął handel zbożem na wielką skalę. Z zarejestrowaniem firmy nie spieszył się, bo pocóż ma płacić podatki na rzecz skarbu państwa.

Morduch więc ze swymi towarzyszami jeździ po całej okolicy. Nie omija żadnego majątku ziemskiego, żadnej wioski. Wiadomo, że w dzisiejszych kryzysowych czasach kupiec zbożowy jest tam bardzo pożądanym i mile widzianym gościem. Najpierw też kupują oni kilka lub kilkanaście worków zboża za gotówkę, a potem już biorą większe partje na kredyt.

Zboże to wysłają berlinkami do Gdańska lub mielą w młynie kruszwickim, a mąkę dostarczają do większych miast. Dobrze im się powodzi. Podatków nie potrzebują opłacać, a na wziętem „na kredyt“ zbożu zarabiają kolosalne sumy.

Już teraz powoli zaczynają zwlekać z zapłatą za pobrane od rolników zboże. Niejeden z nich po kilka razy jeździ do „dyr. Morducha“ po swoją należność, ale przeważnie odjeżdża z próżnemi rękoma. To jutro, to za tydzień... — każe im przyjechać.

W krótkim czasie, bo zaledwie od lutego br. Morduch zarobił grube pieniądze na zbożu kujawskiem i zalega z zapłatą za nie dziesiątkom rolników. **Maluczko, a zwinie nagle chorągiewkę i czmychnie wraz z towarzyszami i z wydartym od ust rolnikom kujawskim ostatnim groszem, pozostawiając po sobie smutne rozczarowanie i przekleństwo.**

Na łamach „Dzienika Bydgoskiego“ ukazało się ostrzeżenie pod adresem ziemian i rolników kujawskich, aby nie zawierali żadnych transakcyj z tą żydowską spółką.

Oglądaliśmy dowody, które stwierdzają, że ten żyd Morduch poszkodował kilkanaście poważnych chrześcijańskich przedsiębiorstw bankowych i handlowych, a nawet wystawia on czeki bez pokrycia.

Czyż potrzeba jeszcze więcej przytaczać szczegółów o „działalności“ tego żyda, którym **już dawno wina się zająć policja i prokurator.** Ludność nasza na Kujawach zachodnich, a także ziemiaństwo **jakoś chętnie wchodzi w stosunki handlowe z żydami.** Winna zdaje się temu nasza polska gościnność i nieznana gdzieindziej tolerancja. Z tego naturalnie korzystają żydzi, którzy wyzyskują słabości nasze i pasożytują na naszym organiźmie narodowym.

Kujawiacy! Zawsze wykazywaliście silny hart woli i godności narodowej, a obecnie je powoli zatracacie. Wspomnijcie o przyszłości naszych pokoleń, o losie odzyskanej Ojczyzny, którą grabarze żydowscy pragną na nowo pogrążyć w niewoli! Stańmy wszyscy na szańcach obrony społecznej i gospodarczej przeciwko inwazji żydowskiej na nasze kochane Kujawy!

Wara żydostwu od naszej ziemi piastowej! niechaj będzie hasłem dnia, rozbrzmiewającem zgodnie na terenie Kujaw zachodnich

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do dnia 27 bm. apteka „Pod Lwem", Rynek Nowomiejski.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 23 bm. o godz. 20 po raz pierwszy głośna komedja Pagnol'a p. t. „Marjusz". To arcydzieło galickiego kunsztu pisarskiego po niebywałych sukcesach zagranicznych zyskało olbrzymie powodzenie na scenach największych teatrów polskich, podbijając widownię niezwykle interesującą akcją, pełną czaru najczystszej poezji, miłego sentymentu oraz pierwszorzędnego dowcipu i humoru.

Dnia 24 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych wspaniała operetka w 3 aktach Granichstaedtena p. t. „Orłow" w koncertowem wykonaniu zespołu Operetki Zdrojowej z Ciechocinka z udziałem gwiazdy operetki polskiej Elny Gistedt.

O godz. 20 „Królowa miljardów", operetka w 3 aktach L. Falla.

Ślub. Dnia 21 bm. odbył się w kościele św. Jana w Toruniu ślub p. Marji Koplińskiej z Finbachem Karolem, adwokatem z Kościana. Związek małżeński pobłogosławił ks. prałat Wysiński. Młodej parze „Szczęść Boże!"

Porządek nabożeństw dnia 24 bm. w kościele Najśw. Marji Panny jest następujący: godz. 7 msza św. z kazaniem, o godz. 9 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 12 cicha msza św., o godz. 15 nieszpory. Chrzty św. o godz. 14.

Kradzież pasów skórzanych. Dnia 20 bm. włamali się nieznani sprawcy do tartaku firmy Skowroński przy ul. Poznańskiej w Toruniu i skradli dwa pasy skórzane wartości 300 zł.

Podrzucone dziecko. Dnia 21 bm. znaleziono w sieni domu przy ul. Królowej Jadwigi 2 dziecko płci męskiej. Opuszczonego chłopczyka oddano do żłóbka.

Wycieczka Stow. Młodych Polek. Stowarzyszenie Młodych Polek w Toruniu uchwaliło na ostatniem zebraniu urządzić dnia 24. bm. wycieczkę do Czerniewic. Zbiórka uczestników wycieczki w kościele Najśw. Panny Marji o godzinie 7 na mszy św.

Interesujące zawody piłki nożnej. Dnia 24 bm. odbędą się na miejskiem boisku sportowem (Szosa Chełmińska) zawody piłki nożnej pomiędzy klubami „Warta" Poznań a T. K. L. T. „Warta" przyjeżdża do Torunia w pełnym składzie ligowym. Początek zawodów o godz. 17; przedmecz o godz. 15.

Za napad rabunkowy 8 miesięcy więzienia.

Przed sądem apelacyjnym w Toruniu odbyła się rozprawa karna przeciwko robotnikowi Kitowskiemu Józefowi z Czerska, zasądzonemu przez sąd okręgowy w Chojnicach na 8 miesięcy więzienia za napad rabunkowy.

Oskarżony swego czasu napadł na drodze Chojnice—Malachin na powracającego z jarmarku rolnika Toporowskiego Pawła, zam. w Malachinie, któremu pod groźbą rewolweru zabował 47 zł.

Oskarżony przyznał się do winy. Sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Klanka po rozpatrzeniu sprawy zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całości.

Kanonier pod kołami samochodu

Dnia 21 bm. w godzinach popołudniowych najechany został na Rynku Staromiejskim przez samochód kanonier 8 dywizjonu artylerji przeciwlotniczej Kowalski Feliks w chwili, gdy przechodził przez jezdnię. Kowalski uderzony został błotnikiem samochodu tak, iż upadł na jezdnię, uderzając głową o chodnik.

Ciężko rannego przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego. Winę wypadku ponosi K., gdyż nie zwracał uwagi na dawane sygnały.

Wyrodna matka.

Dnia 19 bm. 27-letnia robotnica Regina Nowakówna, zamieszkała we wsi Palczyn (pow. inowrocławskiego), porodziła nieślubne dziecko płci żeńskiej i w przystępie uniesienia zadusiła je ręką.

Dzieciobójczynią zajęła się policja.

Kolejarz najechany przez samochód

Na skręcie dróg Młyny — Kruszwica najechany został przez samochód osobowy kolejarz Leon Pawłowski z Kruszwicy, doznając poważnych obrażeń cielesnych. Pierwszej pomocy udzielił rannemu dr. Łyczyński ze Strzelna. Pawłowskiego natychwiast odstawiono do szpitala powiatowego w Strzelnie.

Sprawca nieszczęśliwego wypadku odjechał nierozpoznany.

Klęski żywiołowe ostatniej burzy.

Z Łucka donoszą, że w dniach ostatnich przeszły nad powiatem kostopolskim niebywałe burze gradowe, czyniąc spustoszenia na olbrzymich przestrzeniach.

We wsi Ubereż ziemia została pokryta warstwą lodu grubości do 25 cm., niszcząc zupełnie zasiewy na przestrzeni ponad 50 ha. W okolicy Piaskowa na obszarze ponad 120 ha. grad zniszczył zasiewy w 100 proc. W okolicy zaś kolonji i futoru Piasków grad poczynił również poważne szkody, niszcząc zasiewy do 60 proc.

Z zebrania Zw. Podoficerów Rezerwy w Toruniu.

Dnia 21 bm. odbyło się w sali „Strzelnicy" nadzwyczajne walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy w Toruniu przy licznym udziale członków.

Po przyjęciu kilku nowych członków prezes Kaczmarek zdał szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu walnego podoficerów, który odbył się w Grudziądzu oraz sprawozdanie z uroczystości poświęcenia sztandaru w Szymborzu, poczem omawiano sprawę święta podoficera rezerwy i sprawę strzelania o mistrzostwo koła.

W miejsce prezesa Kaczmarka i innych członków zarządu, którzy na zjeździe w Grudziądzu wybrani zostali do zarządu okręgowego, weszli: Mogilicki Bolesław - prezes, Bartoszyński - sekretarz, Andrzejczyk - zast. sekretarza, Sobczak - skarbnik, Tomaszewski - komendant.

Zebranie uchwaliło wysłać do Gdyni na „Święto Morza" specjalną delegację z pocztem sztandarowym na czele.

Tczew.

Z ekranu. Kino dźwiękowe „Mars" wyświetla arcywesołą komedję pt. „Fliep i Flap za kratami". W filmie tym występują dwaj niezrównani komicy.

Nadzwyczajne zebranie Tow. Czeladzi Kat. W sali Domu Czeladzi Katolickiej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Tow. Czeladzi Kat. Zebranie zagaił wiceprezes. Prezes ks. Andrzejewski poinformował zebranych o stanie finansowo-gospodarczym towarzystwa oraz zaproponował wpłacić składki członkowskie na 5 do 10 lat naprzód, przyczyniając się temsamem do spłacenia zaciągniętych pożyczek na wybudowany dom czeladzi katolickiej. Po poruszeniu kilku spraw prezes ks. Andrzejewski zakończył zebranie hasłem „Szczęść Boże rzemiosłu!"

Nieszczęśliwy wypadek. Nadzorca tut. portu zimowego Fall, przechodząc ulicą Kolejową, wpadł w wielką wyrwę, która powstała w czasie szalejącej ostatnio burzy. Upadek był tak nieszczęśliwy, iż Fall doznał złamania nogi w dwóch miejscach.

Wycieczka studentów kajakami nad polskie morze. W ub. środę przejeżdżała przez Tczew Wisłą w kierunku Gdańska wycieczka studentów uniwersytetu poznańskiego w składzie Marjan Zaborowski oraz bracia Franciszek i Stefan Walczakowie. W ub. czwartek przejeżdżała również wycieczka młodych żeglarzy w osobach harcerzy Mikołajowicza Henryka oraz Witolda Gamma z Warszawy.

Przestroga przd wydrwigroszem. Ostrzegamy naszych czytelników, by nie byli zbyt łatwowierni, gdyż mieszkania ich odwiedzają różni wydrwigrosze, jedni pod pretekstem wróżenia z kart, drudzy chodzą od domu do domu, szukając naiwnych wciągnienia w gry hazardowe jak gry w 3 blaszki oraz naparstek. Przy pojawieniu się takich „łazików" należy niezwłocznie zawiadomić organy policyjne, które położą kres tym oszukańczym machinacjom.

Odpust w szpitalu św. Wincentego. W ub. wtorek tut. szpital obchodził święto swego patrona św. Wincentego a Paulo. Rano w kaplicy szpitalnej odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawił i kazanie wygłosił kapelan szpitala ks. Gajdus. Po uroczystych nieszporach w salce ochronki zebrało się około 60 najbiedniejszych starców parafji św. Krzyża, którzy dzięki staraniom pań miłosierdzia spożyli wspólną kawę, w czasie której ks. Andrzejewski wygłosił piękne przemówienie do zebranych staruszków. Na zakończenie odśpiewali staruszkowie wspólnie „Kto się w opiekę".

Grudziądz.

Z galerji naszych bliźnich.



Niedawno pisaliśmy w „Dzienniku" o tej osobistości, która obchodziła swój 40-letni jubileusz pracy zawodowej. Przez lat 40 sumiennie spełniał nasz sympatyk swe obowiązki wychowawcze, a młodzież przywiązała się do niego i szanuje go, choć nie zawsze umiała go zrozumieć.

Charakter prawy i szczery, miły w obejściu, życzliwy wszystkim, a szczególnie o ile chodzi o zasłużone organizacje, z poświęceniem i oddaniem im pomaga. Jest ich opiekunem, orędownikiem, gdzie należy bronić słabych, ma litościwe serce dla wszelakiej biedy. Stąd ma wielkie zasługi, które my tutaj chcielibyśmy podkreślić i wyrazić niejako ogólne podziękowanie.

Jeszcze jedno: Każdy człowiek ma przyjaciół, ale i nieprzyjaciół. Tak to jest na tym Bożym świecie, lecz trzeba nam zawsze mówić o naszym bliźnim tak, jakbyśmy o sobie mówili. Nie czyń innemu krzywdy, o ile nie chcesz, aby ciebie skrzywdzono! Takim to sprawiedliwym, wyrozumiałym dla wszystkich jest nasz sympatyk i choć się różnimy pod niejednym względem, to jednak umiemy rozróżnić tę właśnie dobrą stronę i tę wydobywamy na światło dzienne.

Z Teatru Miejskiego. W nadchodzącą niedzielę 24 bm. o godz. 20,15 Teatr Miejski z Torunia w niespełna 3 tygodniach od rozpoczęcia sezonu letniego w Grudziądzu wystawi nam trzecią zkolei wspaniałą premjerę. Tym razem dyr. Benda, licząc się ze swym krótkim czasokresem sezonu letniego, nie bacząc na żadne trudności jak i zwiększone koszta przez przejazdy, sięgnął do skarbnicy współczesnej literatury francuskiej i powiększył repertuar swego teatru prawdziwem arcydziełem literatury dramatycznej, pełną wdzięku komedją Pagnola pt. „Marjusz". Reżyserja jak i główną rolą w sztuce sam siebie obarczył, by tem subtelniej sharmonizować najdrobniejsze nawet półtony z całością sztuki, a jak to potrafi, to Grudziądz miał już możność podziwiać go nieraz, a ostatnio w pamiętnej wspaniałej kreacji w sztuce „U mety". Partnerką jego będzie Aleksandra Królikowska.

Od pierwszej chwili ukazania się afisza kasa dzienna w firmie „Luxus" zasypywana jest zamówieniami na bilety. Zaznaczamy, że upoważnienie do zniżek, zgłoszonych na liście powyżej 20 osób, dyrekcja rozciągnęła i na tę sztukę. Ceny miejsc od 50 gr do 3 zł.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska i „Pod Koroną", ul. Wybickiego.

Kino Apollo: „Królowa podziemi" i „Meksyk w pieśni".

Kino Gryf: „Znak na drzwiach".

Kino Orzeł: „Tajemnica hotelu".

Kino Nowości: „Władca karnawału" i „Maciste jako goniec Napoleona".

Zderzenie samochodu z furmanką. Onegdaj zderzył się samochód ciężarowy mistrza rzeźnickiego Olszewskiego z furmanką wojskową. Wypadek nastąpił wskutek zepsucia się kierownicy u samochodu. Tak samochód jak i furmanka uległy uszkodzeniu. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Napad bandycki pod Grudziądzem.

W ub. poniedziałek wieczorem zdążał bezrobotny niej. Frymanek rowerem w kierunku Łasina. Drogę zastąpiło mu dwóch innych bezrobotnych, którzy w trakcie rozmowy namawiali Frymanka do przenocowania w pobliskiej stodole. Kiedy napastowany na propozycję się nie zgodził, jeden z napastników zadał mu szereg ciężkich ran w głowę i twarz. Po dokonaniu tego czynu bandyci zabrali Frymankowi zegarek i 120 zł gotówki. Usiłowali również zabrać napadniętemu rower oraz paczkę zawierającą rozmaite rzeczy. Na widok zbliżających się ludzi bandyci ofiarę swą opuścili i zbiegli.

Policja wszczęła natychmiastowy pościg, który doprowadził do ujęcia napastników. Aresztowani, skonfrontowani z Frymankiem, nie przyznali się do popełnionego czynu. Dopiero po przedłożeniu im dowodów obciążających jeden z bandytów wkońcu przyznał się do napadu.

Bandyci staną przed sądem doraźnym.

Niebezpieczna szajka włamywaczy przed sądem w Chojnicach.

„Tajny Detektyw" był ich przewodnikiem.

Chojnice. W tut. sądzie okręg. zakończył się proces przeciwko niebezpiecznej szajce włamywaczy, o której likwidacji pisaliśmy. Szajka miała na sumieniu bardzo liczne kradzieże z włamaniami. Wyszło na jaw, że członkowie ujętej szajki, to gorliwi czytelnicy „Tajnego Detektywa", który im dostarczał wiadomości „fachowych" z zakresu dziedziny złodziejskiej. Tam uczyli się „roboty". Przez dłuższy czas szajka ta grasowała bezkarnie na terenie pow. chojnickiego, sępoleńskiego i tucholskiego. Była wprost nieuchwytną. Specjalnością herszta szajki, niej. Osowskiego było zabieranie rowerów z ulicy. Po aresztowaniu zbiegł on z więzienia w Sępolnie, o czem przed kilku dniami donosiliśmy. Narazie zażywa wolności. Sprawy przeciw niemu zostały wyłączone aż do ujęcia.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Stencel Józef, lat 22, Najdrowski Franciszek, lat 21, z zawodu wojażer, Matecki Józef, lat 19, piekarz, Józef Stoliński, lat 28, zamieszkały w Obkazie, Jan Weilandt, lat 43, zamieszkały w Orzełku, Kobus Bolesław, lat 20, z Czyczków, Zblewski Jan, lat 18 z Lichnów. Pierwsi trzej oskarżeni są o kradzieże, reszta o paserstwo.

Podczas rozprawy udowodniono oskarżonemu Mateckiemu kradzież z włamaniem do warsztatów kolejowych w Więcborku, skąd zabrał większą ilość narzędzi ślusarskich, kradzież z włamaniem u kupca Kulczyka w Waldowie (pow. sępoleński), gdzie włamawszy się do składu kolonjalnego, zabrał większą ilość towarów kolonjalnych, galanteryjnych i monpolowych, jak papiersy, wódki itp. oraz kradzież na szkodę Punczka w Zabartowie, któremu zabrał ze składu różne przedmioty i towary.

Osk. Najdrowskiemu udowodniono kradzież na szkodę Pokrzywnickiego w Małej Cerkwicy, któremu zabrał 60 f. smalcu, kilka szynek, kilkadziesiąt funtów kiełbas i inne rzeczy.

Osk Stenclowi udowodniono kradzież wina (57 butelek) na szkodę Stahlke'go w Sępolnie.

Pozstaje jeszcze do rozpatrzenia 20 i kilka włamań które dokonali oskarżeni wspólnie z ukrywającym się Osowskim, który w czasie śledztwa przyznał się do wszystkich kradzieży, wyjawiając wspólników, któremi są pierwsi trzej oskarżeni, a którzy obecnie wszystkiemu zaprzeczają.

Matecki skazany został na jeden rok więzienia, zaś Stencel i Najdrowski po 9 miesięcy więzienia każdy.

Osk. Stoliński, Weilandt i Zblewski zostali od winy i kary uwolnieni na koszt skarbu państwa dla braku dostatecznych dowodów winy.

Matecki, Stencel i Najdrowski pozstają nadal w więzieniu.

Gniewkowo protestuje przeciwko zachłanności krzyżackiej.

Z inicjatywy Z. O. K. Z. odbyła się w Gniewkowie wielka manifestacja antyniemiecka, w której wziąły udział wszystkie warstwy miejscowego obywatelstwa.

Burmistrz Pyka zagaił zgromadzenie stosownem przemówieniem, poczem jeden z prelegentów wygłosił referat, w którym uzasadnił historyczne prawo Polski do Pomorza i Gdańska.

Zkolei zostały odczytane rezolucje, w których obywatelstwo m. Gniewkowa protestuje przeciwko wszelkim zakusom krzyżackim na ziemie zachodnie, domaga się bojkotu gospodarczego w. m. Gdańska, wzywa rząd do przeciwstawienia się niemieckiej propagandzie antypolskiej i przyrzeka bronić kresów zachodnich do ostatniej kropli krwi.

Następnie odśpiewano „Nie rzucim ziemi", a miejscowy prezes Z. O. K. Z. dr. Drecki wygłosił dłuższe przemówienie na temat grożącego Polsce niebezpieczeństwa ze strony Niemiec.

Wkońcu powzięto nowe rezolucje, potępiające prasę demoralizującą społeczeństwo katolickie, a przedewszystkiem „Detektywa".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 lipca 1932 roku.

KALENDARZYK.

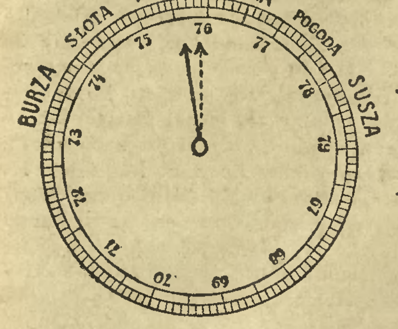
Dziś: Apolinarego. Liborjusza.
Jutro: Krystyny p.
Wschód słońca: godz. 4,6.
Zachód słońca: godz. 20,6.

—::—

Stan pogody.

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych opadów, zwłaszcza na Pomorzu. Dość ciepło. Najpierw słabe wiatry południowe, potem umiarkowane zachodnie i północno-zachodnie.

W **Bydgoszczy słonecznie, ciepło.** O godz. 10 zanotowaliśmy temperaturę 29 st.



Stan barometru bez zmian.

—::—

DYŻURY APTEK (od 18. VII. — 24. VII)

1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski, telef. 682.

2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** Stary Rynek 1, telef. 98.

KOLEJOWA PRZYCHODN. LEKARSKA w niedzielę, dnia 24 bm. dyżuruje lekarz rejonowy:
Dr. Neugebauer, ul. Petersona 2, tel. 898.

—o—

GRAMOFONY—PŁYTY w wielkim wyborze stale na składzie — **Bydgoski Dom Towarowy,** Gdańska 15. II p. (8592)

—::—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce“ z Krakowa.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française“, w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę pełna humoru lekka komedja **„OMAL NIE NOC POŚLUBNA“** Zniżki ważne.

Tani poniedziałek 25 bm. wypełni emocjonujący reportaż szpiegowski p.t. **„SZPIEGOSTWO WIELKIEJ WOJNY“, czyli „Matrykuła 33“.**

Opera „CARMEN“ w Teatrze Miejskim. W niedzielę 24 bm. w gmachu Teatru Miejskiego dane będzie wielkie dzieło muzyczne Jerzego Bizet'a **„CARMEN“,** posiadające ogromną melodyjność. Na naszej scenie „Carmen“ wystawiona z przepychem w reżyserji prof. Wilińskiego jeszcze wiele wypełni wieczorów. Carmen śpiewa idealna jej odtwórczyni Melanja Grabowska, Escamilla — Konstanty Krugłowski art. opery specjalnie pozyskany do tej partji, Micaelę — Kaupe, Don Josego — Malinowski, Frasquitę — Łasowska, Zuniga — Cirin. W „Carmen“ wystąpi gościnnie primaballeri na Opery Królewskiej w Bukareszcie Mila Kamińska, która odtworzy tańce hiszpańskie. Balet pod wodzą baletmistrza W. Morawskiego. Orkiestrę prowadzi Lech Bursa. Zniżki ważne.

—::—

Restauracja „ELDORADO“. Bufet zaopatrzony w zimne i gorące zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Kuchnia czynna od godz. 8—24. Gdańska 22, telef. 101. (14052)

—o—

— **Pod artykułami „NAPOLEON II — NIEDOSZŁY KRÓL POLSKI“** przez przeoczenie opuszczono nazwisko autora. Stwierdzamy, że jest nim **ks. B. Z. Knitter.**

— **Ślub.** W Aleksandrowie Kujawskim pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Marją Johnówną a sekretarzem adwokackim p. Władysławem Skoniecznym. Młodej parze „Szczęść Boże!“ na nowej drodze życia.

Na marginesie.

Piszą nam:

Niedawno Klub pań warszawskich uchwalił rezolucję w tym kierunku, żeby zerwać z niemądrym zwyczajem całowania pań po rękach na ulicy i w lokalach publicznych. Jest to myśl uznania godna. My, kobiety, chętnie zrezygnujemy z tego hołdu. Ale zato prosimy, a właściwie stawiamy X przykazań, których panowie stworzenia niech będą łaskawi pilnie przestrzegać. A więc:

I. Nie dmuchajcie nam dymu z cygar i z papierosów do nosa.

II. Jeśli śmierdzisz fajką, to się wogóle nie zbliżaj do kobiety.

III. Jeśli kobieta ma krótką sukienkę a nie nosi pończoch, co czemraz bardziej wchodzi w modę, to nie wlepiaj w jej nogi oczu jak podrażniony karaluch.

IV. Unikaj w rozmowie z kobietą wszelkich dwuznaczników. To jest wielka nieprzyzwoitość.

V. Nie chwal się w obecności kobiet twojemi miłosnymi sukcesami. To jest jeszcze większa nieprzyzwoitość.

VI. Jeśli chodzisz po sportowemu bez marynarki, to nie zbliżaj się do kobiety ze spoconą koszulą. Bo to aż w nosie wierci. Naturalnie nie tobie, tylko kobiecie.

VII. Przechodząc z kobietą przed kościołem, nie udawaj libertyna i uszanuj Pana Boga zdjęciem kapelusza.

VIII. Nie pchaj się pierwszy do tramwaju. Pozwól pierwej wnijść kobietom.

IX. Nie okazuj kobiecie, która ci jest bliską, żadnej poufałości. To kobietę zawsze kompromituje.

X. Używaj jak najwięcej kolońskiej wody. Nie myśl, że tak zwany „męski zew“ sprawia kobiecie przyjemność.

To jest nasz dekalog. Za przestrzeganie go chętnie rezygnujemy z całowania rąk.

Marja Kolasińska
Zenobja Graczykówna
Stanisława Zenowicz.

—o—

— **Osobiste.** Dyplom magistra praw uzyskali przy U. P. następujący członkowie Akad. Koła Bydgoszczan: Faliszewski Adam, Głuszek Stanisław, Jurkiewicz Czesław, Pankanin Stefan, Szczudłowski Felicjan. Na dalszej drodze życia składamy życzenia wszelkiej pomyślności.

— **Z Muzeum Miejskiego.** Obecna bardzo interesująca wystawa obrazów i rysunków Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce“ z Krakowa, zbliża się ku końcowi. Zostanie ona w niedzielę, 24 bm. zamknięta. Od przyszłego tygodnia rozpoczynają się przygotowania do wystawy obrazów ze zbiorów prywatnych.

Jak się odbyła pierwsza licytacja w Lombardzie m. Bydgoszczy

Początek był nieszczególny, ale — ten przemysł u nas się rozwinie!

Niedawno w Lombardzie Miejskim odbyła się licytacja niewykupionych wzgl. nie sprolongowanych zastawów.

Na pochwałę ludności naszego miasta powiedzieć trzeba, że tuż przed licytacją był run na zakład. Każdy chciał ocalić swój fant. W ten sposób z przeznaczonych pierwotnie na sprzedaż prawie 500 fantów, przyszło pod młotek tylko 141. Inne wykupiono lub sprolongowano. A i z tych 141 sprzedano tylko 103. A 37 nie wystawiono wcale na sprzedaż. Były to futra i zimowa odzież, na które teraz, w środku gorącego lata nie znaleźli się nabywcy, albo dawali bardzo niskie ceny. Więc dyrekcja zakładu usunęła takie rzeczy z przed licytacji, odraczając sprzedaż ich aż do początku zimy. Tak to zakład dba o dobro i korzyść swoich klientów. Bo przecież nadwyżka zostaje wypłaconą właścicielowi fantu. Tylko naturalnie musi się zgłosić po jej wypłatę.

A więc sprzedano ogółem 103 fanty.

Oszacowane one były razem na 2.084 złote.

Pożyczono na nie 1.249 zł.

Sprzedano je natomiast za 2.332 zł. Czyli że osiągnięto dwa razy większą sumę, niż pożyczono, a na ogół za jeszcze większą sumę, niż była taksa. W ten sposób każdy zgłaszający się po wypłatę nadwyżki otrzyma prawie drugie tyle jeszcze, niż mu zakład pożyczył. Naturalnie jest to kalkulacja ogólna. Przy poszczególnych fantach różnie się ten rachunek układa. Jeden np. mógł nieosiągnąć żadnej nadwyżki, a inny fant znowu mógł zostać sprzedany za dwa razy większą sumę, niż był otaksowany.

Do licytacji stanęło niewiele tylko prywatnych osób. Gros stanowili zawodowi handlarze i spekulanci. Oni też unieśli lwią część fantów.

Panu Grudzińskiemu, jako kierownikowi Lombardu i panu Knycińskiemu jako taksatorowi należy się pełne uznanie za ich pracę, prowadzoną z taką znajomością rzeczy. Zakład nie poniósł strat, a klientom zapewnione zostało maximum korzyści, jakie przy takich smutnych transakcjach uzyskać się dało.

Co się dzieje!?...

Jeden wpada do wody — drugi rozlewa kawę na ławę — a to wszystko wskutek nieuwagi — gdyż każdy skupia całą uwagę na naszą arcyciekawą powieść pt.
„W szponach apaszów“.



Dziś ostatni termin przyjmowania przedpłaty przez listowych. — Prosimy zawczasu uskutecznić prenumeratę i oszczędzić sobie drogę na pocztę.

Notatki reportera.

Redakcja musi wiedzieć wszystko. — Gość, który potrzebuje pieniędzy. — Kiepski dowcip. — „Wojny domowe“. — Człowiek, którego zjadły muchy. — Dancing przez cały dzień. — Szanujcie nasz czas.

(hak) Łaskawi nasi Czytelnicy mają do nas zaufanie. Czasami aż krępujące. Poprostu niema sprawy, którejby nie oddawano pod sąd redakcji i w której nie żądanoby rady albo nawet interwencji. **Redaktor musi wiedzieć wszystko, redaktor na wszystko musi mieć sposoby.** Tak się już utarło i od tego Czytelnicy nasi odstąpić nie chcą. Opinja taka bardzo nam pochlebia, ale czasami — rzecz oczywista — stawia w kłopotliwe położenie. Wszelkiemi informacjami służymy chętnie. Oparci o cały arsenał środków pomocniczych staramy się zawsze dać radę w potrzebie. Ale trudno, czasami stawiają nas wobec **zadań, które przechodzą siły jednego człowieka.** Nie można być naraz sędzią, adwokatem, instancją skarbową, geografem i Bóg wie, czem jeszcze, a nawet, bo i to się zdarza: **lekarzem — ginekologiem.**

Różne sprawy różnych ludzi przyprowadzają do redakcji. Najczęstszy niestety **gość, to taki, który niema pieniędzy.**

— **Panowie na wszystko radę znajdujecie,** więc i w tem musicie mi pomóc!

Musicie! Bardzo chętnie, ale jak? Dziennikarz zasadniczo niema pieniędzy. Z drugiej strony **ofiarność publiczna, do której ewentl. możnaby się zwrócić z apelem, jest już dzisiaj tak wyczerpana, że lepiej nie robić sobie nadziei.** Był czas, gdy ogłosiliśmy, że młoda matka potrzebuje wózka dla dziecka, otrzymaliśmy 11 zgłoszeń. Matek znalazło się więcej, wózki rozebrały i gdy znowu powtórzyliśmy apel, niestety wózka już nie starczyło. Jedna, naprawdę potrzebująca tego sprzętu, osoba odeszła z redakcji z płaczem. Posłaliśmy ją bowiem do ostatniego z ofiarodawców, a tam **na kpiny dano jej wózek do... kartofli.** Też dowcip...

Goście tego rodzaju, potrzebujący pomocy materjalnej, to najsmutniejsza strona pracy redakcyjnej. Bo czasami widzi się, że pomoc naprawdę jest potrzebna, a tymczasem **okoliczności nic pomóc nie pozwalają.**

Są jednak i inni goście. Wszystkich trzeba traktować poważnie, **ale czasami naprawdę trudno wstrzymać śmiech.** Wchodzi naprzykład panienka, od czasu do czasu pociąga smętnie noskiem i żali się:

— Ja chciałam poprosić, żeby **pan redaktor go „oszkalował“ w „Dzienniku“.** Obiecywał, obiecywał, a potem uciekł do innej. I jeszcze zabrał to albo tamto.

I tłumacz teraz rozżalonej dzieweczce, że „Dziennik“ nie jest do szkalowania i jeśli naprawdę ten podły jej coś konkretnego zabrał, to trzeba zgłosić w policji. Ale ona do policji nie chce, bo **on może się namyśli i wróci.** I co robić w takiej sytuacji

Częste sprawy, to **różne nieporozumienia mieszkaniowe.** Gospodarze, lokatorzy, sublokatorzy. Ile to różnych zatargów, wzajemnych pretensyj. Swoją drogą trzeba przyznać, że **ludzie są pomysłowi, jeśli chodzi o zrobienie na złość bliźniemu.** Są takie historje w tych „wojnach dowowych“, że włosy stają dęba na najbardziej łysej głowie.

Wszystkich jednak przelicytował w wierze we wszechpotęgę redakcji ten obywatel, który **przyszedł się skarżyć na... muchy.** Musimy mu coś pomóc, bo spać mu nie dają. I jeść też i wogóle żyć. Winien temu jest właściwie **śmietnik, zbyt blisko okien i stale otwarty,** ale co on ma zrobić obecnie, jak wytępić podłe muchy. Skarżył się na swą dolę tak przejmująco, że naprawdę żal nam się go zrobiło. Chcieliśmy nawet zorganizować ekspedycję i wytłuc owe dokuczliwe owady, ale nie mieliśmy odnośnych przyrządów... Wreszcie przypomniałem sobie afisz na słupie reklamowym i wskazałem na **„Owadziak“** jako na środek niezawodny. Musiało mu pomóc, bo upłynął tydzień i w redakcji się nie pokazał. **A może go muchy zjadły, jak myszy Popiela w Kruszwicy.** W ten sposób skromny i spokojny człowiek przeszedłby do historji. To znaczy mieć szczęście!

Jeżeli chodzi o pretensje Czytelników, to wspomnieć się jeszcze godzi o wzruszającym **liście pani Władysławy B.,** której krzywda polega na tem, że w najpopularniejszym z bydgoskich ogrodów **zapóźno zaczyna się dancing.** „Dancing śmiało rozpocząć można o godz. 8 wiecz.“ — pisze p. Władysława. **A czemu nie o 8 rano? Jak tańczyć, to tańczyć.** W każdym razie list naszej Szanownej a roztańczonej Czytelniczki jest epokowy. Skończy się kryzys, skończy się bieda, tylko trzeba wcześniej zaczynać tańczyć. Że też nikt na to dotąd nie wpadł.

A teraz jeszcze prośba do wszystkich Czytelników: Redakcja zawsze stoi dla Was otworem. W czem tylko możemy, przyjdziemy Wam z radą i pomocą. Ale i Wy zróbcie dla nas jedną dobrą rzecz. **Nie przychodźcie przez cały dzień, przestrzegajcie naszych godzin przyjęć, szanujcie nasz czas i naszą pracę.**

P. S. Redakcja przyjmuje interesentów i udziela porad **codziennie od 11—12 i od 17—18. W sobotę po południu redakcja zamknięta.**

Jak spędzić wakacje w Bydgoszczy?

Kto jak kto, ale my, Bydgoszczanie, nie możemy narzekać na brak miejsc i rozrywkowych i odpocznykowych w porze letniej.

Bydogszcz można nazwać **miastem ogrodów.** Wszędzie cieniste i piękne aleje, wspaniałe parki, ogródki dla dzieci.

Na południu Bydgoszczy leży letnisko Brzoza, okolona lasami, otaczającemi jezioro.

Na wschodzie Brdyujście z plażą nad Wisłą. Tak samo Jasiniec. Na północy Rynkowo z lasami i jagodami. Na zachodzie Smukała i Opławiec. Lasy, woda, jagody, grzyby. Wszędzie komunikacja koleją, autobusami. A w samem mieście też nie brak warunków rozrywkowych.

W pływanli garnizonowej można się kąpać przez cały sezon **od rana do zmroku za 2 zł.** Za drugie 2 złote nauczą cię tam pływać. Widziałem 5-letnie dziewczę, które w drugim dniu nauki już pływało. Cudu tego dokonał instruktor, sierżant Obremski.

Legitymację wstępu do pływalni garnizonowej można nabyć na miejscu.

Kąpielnia Wojcika również przepełniona. Północny brzeg, a więc południowy stok brzegu Brdy, zajęty przez tysiące osób. Już od przystani Kolejowego Klubu Wioślarskiego aż ku Papierni, cały brzeg Brdy zaludniony przez „wszystkie wieki" od dziecka do sędziwej matrony. Jedni pluskają się w wodzie, inni zażywają kąpieli słonecznej.

Na Brdzie, od Papierni aż do Małych Kapuścisk krążą kajaki różnego typu.

Stadjon miejski otworzył bramy dla wszystkich.

Na zielonych jego polankach bawią się dzieci, opalają się starsi. Na miejscu znajduje się bufet i muzyka radjowa. Wszystko gratis. (Prócz bufetu!). Po kąpieli słonecznej idzie się pod trybuny pod prysznice zimne lub gorące (co kto woli!). Zimne za darmo, gorące za 30 groszy. Jeżeli się zapomni ręcznika i mydła, to i to za drobną opłatą otrzyma się na miejscu.

Z prysznic tych powinna korzystać jak największa masa mieszkańców. Są one poto, aby z nich korzystać a nie poto, aby stały bezczynnie. Po całodziennej pracy idź na stadjon pod trybuny i wykąp się!

Podczas plażowania i opalania się na stadjonie można droższe rzeczy i ubranie dać zamknąć w szatni pod trybunami.

Czy jest w Polsce drugie miasto posiadające tak korzystne warunki spędzenia wakacyj?

Wosiu.

Walny zjazd delegatów Pomorskiego Zw. Klubów Kręglarskich.

W niedzielę, 7 sierpnia rb. o godz. 19.30 w lokalu p. Kujota (Luckwald) przy ul. Marszałka Focha odbędzie się walny zjazd delegatów Pomorskiego Zw. Klubów Kręglarskich.

Na zjazd mają kluby prawo delegować 1 delegata na każdych 5 członków.

Na porządku obrad znajdują się ważne sprawy. Oprócz sprawozdań członków zarządu, omawiana ma być kwestja rozszerzenia organizacji, a także przyjęcie Związku Klubów do Komitetu W. F. i P. W.

Ochrona piękna.

Piękne znamię krajobrazu holenderskiego to wiatraki; stogi zaś to ozdoba bogatej w zboża Wielkopolski. Pełno ich po dobrych żniwach, kryjących w sobie dary przyrody, chleb! W jednych okolicach ustawia je się w formie okrągłej, w innych w czworokątnych, zależnie od upodobania.

Jak każde piękno narażone są stogi na różne niebezpieczeństwa: Wicher je wywraca, deszcze i powodzie zalewają je, niszczą różne szkodniki.

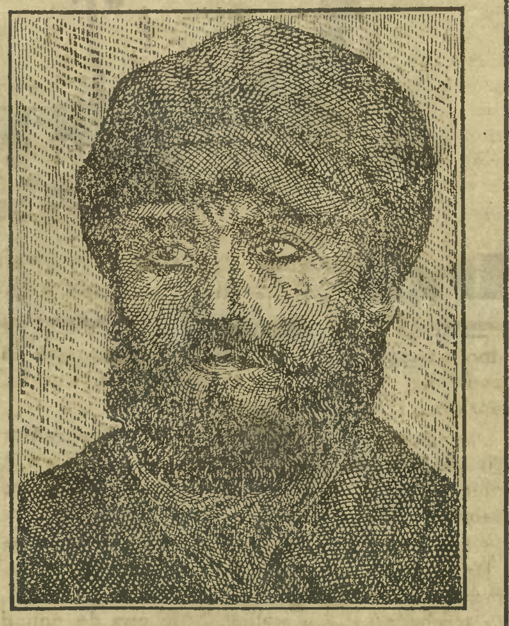
Największym ich wrogiem jednak to jest ogień.

Grom, który lubi uderzać w najwyższe miejsca, w polu bardzo chętnie wybiera sobie stogi, sterczące ponad równiną łanów. Zwłaszcza, gdy stóg jest mokry, elektryczność ma w nim ułatwioną drogę i wówczas grom tem łatwiej uderzy w stóg taki.

Zdarzają się też pożary stogowe wskutek samozapalenia, przyczem stóg się zazwyczaj spala powoli bez rozwijania płomieni. Stóg taki po pewnym czasie się zapada, tworząc kupkę słomy i popiołu. Samozapalenie jest możliwe wówczas, gdy w stogu jest wilgoć.

Stogi służą też jako schronisko ludziom wędrownym, którzy w nich nocują, a nawet mieszkają. Niestety zbyt często źle się oni odpłacają za przysługę, gdy przez nieostrożność stóg zapalą i zniszczą.

Jeszcze gorzej jest, gdy ktoś z zemsty albo z innej niskiej przyczyny podpala stóg. W ostatnich latach była to najczęstsza przyczyna pożarów stogowych, a szkody stąd wynikłe wynoszą ogromne sumy pieniężne. Słynna jest kampanja podpalarska, jaką przeprowadził w Wielkopolsce smutnej pamięci podpalacz Jakób Nowak; blisko 100 pożarów stogów i stodół wzniecił on w ciągu 1928 r., wyrządzając szkody na ½ miljona złotych!



Podpalacz Jakób Nowak.

A ten wróg ludzkości, który z szyderczym cynizmem i z złośliwością zboczeńca przyznawał się do popełnionych zbrodni, jest według notatek prasowych znów na wolności; zbiegł z zakładu psychjatrycznego i zagraża znów mieniu rolnika. Przed podpalaczem trudno się uchronić tembardziej, że stogi stoją zazwyczaj poza osiedlami ludzkiemi. Ilekroć jednak stwierdza się, że zbrodnicza ręka podpaliła stóg czy stodołę tuż pod okiem właściciela!

Dalej jest nieostrożność bardzo rozpowszechnioną przyczyną pożarów. Dlatego władze państwowe wydały szereg przepisów, które mają na celu uniemożliwienie pożarów. Wielu gospodarzy nie zdaje sobie sprawy, jak łatwo mogą pożary powstać. Wskazane więc jest, aby odnośne przepisy bezpieczeństwa były znane i przestrzegane. Przytoczymy najważniejsze z nich:

Odległość stogów od budynków, dróg i torów kolejowych powinna wynosić najmniej 30—40 metrów, przy większych stogach nawet jeszcze dalej. Przytem stogi duże muszą być oddalone od siebie conajmniej po 30 m. Przy młóceniu parową maszyną komin jej musi mieć chwytacz iskier, a naczynia do popiołu powinny być napełnione wodą, aby wiatr nie mógł roznieść iskier i wogóle, aby uniemożliwić powstanie pożaru. Odległość lokomobili od stogu musi wynosić 5 metrów. Gdy się maszynę opala drzewem, torfem lub węglem brunatnym, trzeba ją ustawić w odległości conajmniej 10 mtr. od stogu, ponieważ paliwo to wydaje dużo iskier. Nie wolno też kłaść żadnych materjałów łatwopalnych jak słoma młócona i t. d. na bliższą odległość niż 5 m. Codziennie po zakończeniu młócenia należy ugasić ogień w lokomobili.

Przestrzeganie wymogów tych zapobiegnie wielu pożarom. Pewności przed pożarem jednak, mimo ostrożności i przestrzegania przepisów bezpieczeństwa niema. Szczególnie zaś niema pewności przed podpalaczem!

Jedyną pewną ochroną jest ubezpieczenie stogów od ognia i dlatego, chcąc się przysłużyć rolnictwu, przypominamy konieczność ubezpieczenia stogów od ognia, oczywiście w zakładzie, który daje rękojmię, że doskonale się wywiąże z swego zadania. Takim zakładem jest Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu. Jest to instytucja, która służy chlubnie ubezpieczonym blisko od 150 lat, w której jest ubezpieczone około ¾ nieruchomości Województwa Poznańskiego. Składki w Krajowem Ubezpieczeniu Ogniowem są bardzo niskie, ponieważ zakład pracuje nie dla osiągnięcia zysku, lecz dla dobra ogółu.

Inspektorzy powiatowi Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego, zamieszkali w miastach powiatowych, oraz agenci spisują bezpłatnie wnioski o ubezpieczenie i również bezpłatnie udzielają porad i informacyj w sprawach ubezpieczeniowych.

Sokolstwo bierze udział w „Święcie Morza".

W myśl rozkazu prezesa związku drh. A. Zamoyskiego wzywamy Sokolstwo polskie na Pomorzu jak i inne dzielnice do masowego udziału w „Święcie Morza", które odbędzie się w dniu 31 bm. nad polskiem morzem w Gdyni.

Na ogólnych zasadach całkowity przejazd wynosi 70% biletu w jedną stronę; w drodze powrotnej wracają uczestnicy bezpłatnie. Niepotrzebny jest wykaz osobisty, o ile uczestnik święta nie zatrzymuje się w Gdańsku. Bilety 70% ważne są na wszystkie pociągi.

Ponieważ „święto morza" jest świętem całego narodu, a już szczególnie naszej dzielnicy nadmorskiej, dlatego w tem święcie braknąć nie powinno Sokolstwa, jak to słusznie podkreślił prezes związku drh. A. Zamoyski.

W myśl powyższego wzywamy drużyny sokole do licznego udziału w dniu 31 lipca br. w Gdyni. Wiemy, że drużyny nasze wyczerpały fundusze swoje na zlot dzielnicowy, to też kto może, niechaj pospieszy na „Święto Morza", ażeby temsamem zadokumentować, że Sokolstwo polskie zawsze znajdzie się tam, gdzie tego wymaga interes narodu i państwa.

Sokoli stawią się w strojach uroczystościowych lub S. D. S.

Wszystkie pisma życzliwe Sokolstwu prosimy uprzejmie o łaskawy przedruk powyższego komunikatu. Czołem!

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej
Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce.

— **Nowy właściciel restauracji „Pod Lechem".** Niedawno przybył z Niemiec do Polski zasłużony emigrant p. Franciszek Greife i nabył dawniejszą restaurację „Ostry Róg" przy ul. Świętojańskiej. Po gruntownym remoncie prowadzi ją pod firmą Restauracja „Pod Lechem". Jak nas p. Greife zapewnia, restaurację pragnie prowadzić na solidnych podstawach i dobrze obsłużyć swych gości.

— **Nowe przedsiębiorstwo urządzeń zdrowotnych i ogrzewań centralnych „Instalacja".** Przy ulicy Dworcowej 61 założył poważne przedsiębiorstwo urządzeń zdrowotnych i ogrzewań centralnych pod firmą „Instalacja" doświadczony fachowiec i oficer rezerwy p. Bronisław Szpil. Poprzednio p. Szpil był kierownikiem firmy Rączkowski i Kemnitz. „Szczęść Boże".

— **Zabawa ludowa w Strzelnicy.** Orkiestra Związku Inwalidów urządza w niedzielę dnia 24 lipca o godz. 7 wieczorem w sali Strzelnicy zabawę ludową.

Oświadczyny.

(Stylem dyplomatycznym).

Pani!

Jaka do serca Twego wiedzie droga?
Albowiem chciałbym nie tak strategicznie
Zdobyć wzajemność, lecz dyplomatycznie:
Wnioskiem Esbera lub paktem Kelloga;
Lubo w konflikcie miłosnego szału
Takie chwytają mnie porywy dziwne,
Że stanowisko zajmę negatywne
(Wsparte zbrojnego siłą potencjału)
Wobec fakultatywnej klauzuli traktatu,
Jakiej Genewa, Locarno lub Haga
Lub Wersal albo Lozanna wymaga,
Pacyfistyczne wysuwając atout
Właśnie w momencie serca kanikuły,
Kiedy postaci Twojej miłe wdzięki
Tak prowokują agresję Twej ręki,
Iż arbitrażu wstępne artykuły
Ad memorandum posłać do komisji
I zbadać wspólne paktu parytety —
Ponad me siły.
Nie mogę niestety
Bez moich uczuć agresywnych scysji
Pacyfistycznej iść torem konwencji.
Nie! Prewencyjne uczuć mych kontrole
Darmo rewizji odgrwyają rolę
W tej o Twe względy, Pani, konkurencji.
Cóż moim celem?
— Stany Zjednoczone!...
Tak jest! Briand'owej hołduję idei
I, pełen szczerych aljanckich nadziei,
Usankcjonować chcę Cię jako żonę...
Stworzymy społem Ligę wszechświatową
Z inicjatywą erotycznych fal
W ślubie, będącym nam Acte Génerále;
Niechże zrealizuje ten pakt Twoje słowo:
„Kocham!"
Zmień projekt mój w realizację!
Spowoduj serca mego rozbrojenie!
Niechaj odetchnę, skoro się ożenię,
I... zacznę długów moich reparacje...

Kr. Stasicki.

Międzynarodowy Zlot Skautów.

W nawiązaniu do poprzednich informacyj w sprawie międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych w Polsce komunikujemy, że zlot odbędzie się w dn. 13 i 14 sierpnia br. nad jeziorem garczyńskiem, w którym weźmie udział 2.000 skautów, w tem 500 zagranicznych.

Wypada jeszcze zaznaczyć, że prace organizacyjne zlotu wykonuje specjalny komitet wykonawczy. Komitet obejmuje 7 sekcyj i to: przyjęć, kwaterunkową, komunikacyjną, sportową, finansową, propagandy i aprowizacyjną. Ponadto ostatnio zorganizował się komitet pań, którego zadaniem będzie urządzenie zbiórki pieniężnej na cele zlotu i przyjęcie zagranicznych instruktorek harcerskich.

—::—

Małoletni włamywacze.

W nocy z 21 na 22 bm. czterech małoletnich sprawców, wyrwawszy kratę na chodniku przy ul. Grunwaldzkiej 9, wdarli się do piwnic, w których mieści się składnica drogeryjna Helmuta Gundlacha. Małoletni złodzieje zabrawszy 30 paczek z lakiem i 24 paczki pasty do czyszczenia obuwia, zamierzali się ulotnić. Zostali jednak przychwyceni przez oczekującego już na nich policjanta i odprowadzeni do komisarjatu.

Jeden ze sprawców liczy 12 lat, drugi 13, trzeci 15, a czwarty 19. Wśród nich znajdował się 12-letni żydek znany już dobrze organom policyjnym, jako wytrawny złodziej.

Ładnej pociechy doczekają się rodzice z takich latorośli, niema co mówić.

Podrzutek w konserwatorjum p. dyr. Winterfelda.

Wczorajszego piątku jakaś niegodna matka podrzuciła swe -miesięczne niemowlę, płci męskiej, w korytarzu domu przy ul. Mickiewicza 9, pod samemi drzwiami konserwatorjum p. dyr. Winterfelda. Dziecko owinięte było w poduszeczkę i zaopatrzone w butelkę z mlekiem.

Powiadomiona policja oddała dziecko do zakładu św. Florjana, a za niegodną matką wszczęto poszukiwania.

6-letni chłopiec stratowany przez rowerzystę.

Na niezbyt ruchliwej ulicy Sienkiewicza najechał wczoraj (22. bm.) jakiś zapalony rowerzysta na 6-letniego Arkadjana Nowaka, zamieszkałego u rodziców przy ul. Sienkiewicza 58.

Chłopiec dostawszy się pod koła roweru, odniósł **okaleczenia głowy i wstrząs mózgu.** Nieszczęśliwe dziecko przewieziono do szpitala miejskiego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, rodzice zabrali je do domu.

Rowerzysta ciężko poturbowany przez samochód.

Wczorajszego piątku w godzinach przedpołudniowych, przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i Parkowej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ciężkiego najechania samochodem rowerzysty 32-letniego Franciszka Bakosza, zamieszkałego w Bydgoszczy.

Bakosz odniósł ciężkie potłuczenia oraz wstrząs mózgu i tym samym samochodem odwieziony został do szpitala miejskiego. Z roweru zostały tylko kawałki. Dochodzenia w toku.

Gdzie informować się o studjach w Warszawie?

Zarząd Akademickiego Koła Pomorzan w Warszawie podaje do wiadomości zainteresowanym, że w okresie wakacyjnym czynne są agendy informacyjne na terenie Pomorza oraz Główna Agenda Informacyjna w Warszawie. Zadaniem agend jest udzielanie informacyj o warunkach przyjęcia na wyższe uczelnie w Warszawie i o warunkach studjów. Agendy prowadzą kol. kol.: 1) Bojda Tadeusz — Starogard, ul. Sambora 7; 2) Fijałkowska Marja — Pelplin, Nadleśnictwo; 3) Huczkowska Urszula — Toruń, ul. Wielkie Garbary 19; 4) Kitkowski Tadeusz — Pieniążkowo, poczta Smętowo, powiat Świecie; 5) Klimesz Tadeusz — Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 39 (od 1 sierpnia); 6) Kossak-Główczewski Roman — poczta Brusy, powiat Chojnice; 7) Krasiński Mieczysław — Bydgoszcz, ul. Hetmańska 20; 8) Landowski Józef — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 21; oraz Główną Agendę Informacyjną w Warszawie prowadzi kol. Irena Epsteinówna — Warszawa, skrytka pocztowa 615 (w sierpniu tel. 950-72).

ZMARLI.

Ś. p. **Bibljanna z Rogozjów Ożegowska,** z Ostrowa.
Ś. p. **Józef Trawiński,** z Poznania.
Ś. p. **dr. Tadeusz Obniński,** ze Lwowa.
Ś. p. **Marja Magdalena Piernikowa,** z Inowrocławia.
Ś. p. **Marja Denzowa,** z Chylonji.
Ś. p. **Weronika Głażewska,** z Poznania.
Ś. p. **dr. Konrad Rummler,** z Leszna.
Ś. p. **Wanda de Jana Manowardowa,** z Sierakowic.
Ś. p. **Marcin Wojcieszak,** ze Starogardu.

Czy nie dosyć ofiar?

Bydgoszcz - miasto wody - pozbawiona przyzwoitej kąpieli.

Słuszne zarzuty pod adresem Magistratu. — Ojcowie miasta kąpią się... — we wannach. Ankieta. — Gdzie należałoby wybudować nowoczesny zakład kąpielowy? — Co zrobiono z piękną „kąpielą falową“? — Jak długo jeszcze?

Opinja publiczna naszego miasta ostatnio wstrząśniętą została do głębi całą serją wypadków utonięć. Obok stolicy Warszawy, miasta bądźcobądź miljonowego, Bydgoszcz miasto o liczbie mieszkańców 118.000, stoi pod względem ofiar kąpieli na drugiem miejscu w Polsce. Niech cyfry mówią: **w ciągu dwunastu dni, w czasie od 7. do 19 lipca utonęło w Bydgoszczy 15 osób.** Smutny to rekord dla naszego pięknego grodu. Tem smutniejszy, iż Bydgoszcz znana jest jako „miasto wody“ (rozgłos ten zawdzięcza — stwierdzić to trzeba — przedewszystkiem dzięki B. T. W.).

Jaka jest przyczyna tej rekordowej cyfry utonięć, powtarzających się rokrocznie w Bydgoszczy? Czyżby lekkomyślność kąpiących się w miejscach niedozwolonych? Czy może nawet niedbalstwo policji rzecznej? Nie! **Główną winę ponosi jedynie zarząd miasta,** który nie potrafił dotychczas wybudować łazienek rzecznych. Pomyśleć: miasto stoosiemnastotysięczne pozbawione przyzwoitej kąpieli. Przerażający to fakt! Kiedy inne miasta przygotowały się na skwarne dni lata, budując względnie rozszerzając plaże, u nas pod tym względem **nic się nie robi od szeregu lat.** A w krótkim nawet czasie dałoby się dużo, bardzo dużo zrobić.

Najlepszym przykładem może być Ciechocinek, który — mimo ciężkiego kryzysu gospodarczego — pozwolił sobie na wybudowanie luksusowego basenu kąpielowego, z amerykańskim iście rozmachem i w tempie prawdziwie amerykańskim. Przez to Ciechocinek zyskał dziś tyle, iż odwiedzają go codziennie tysiące osób, w niedzielę i święta zaś roi się tam jak w ulu. Kapitał inwestowany w ten wspaniały zakład kąpielowy już w kilku latach się oprocentuje, a obywatele miasta zyskują ogromnie przez ciągły napływ gości. A do niedawna jeszcze Ciechocinek cieszył się małą tylko frekwencją. Dopiero nowy komisarz kąpielowy, człowiek niezwykłej inicjatywy i energji, stworzył prawdziwe eldorado dla spragnionych dobrej kąpieli, a miasto odżyło.

GROŹNE MOMENTO.

Powróćmy jednak do naszej kochanej Bydgoszczy. Czyż obywatele płacący wysokie podatki miejskie (dodatek komunalny do podatku dochodowego, podwyższony podatek lokalowy itp.), nie mają prawa do tego, ażeby miasto wybudowało im przyzwoitą kąpielnię? Dlaczego gmina bydgoska nic jeszcze nie zrobiła w tym kierunku? Czyżby Wysoki Magistrat i radcowie nie odczuwali potrzeby kąpania się? Ale, prawda, tym panom wystarczą wanny lub — wyjazd do „badów“. Szerokie masy społeczeństwa bydgoskiego jednak na to nie mogą sobie pozwolić, i dlatego **paląca wprost koniecznością jest wybudowanie przyzwoitej kąpielni.**

Dziesiątki tysięcy bydgoszczan pragnących wody i słońca domaga się tego. Domagają się tego również cienie licznych ofiar tegorocznych kąpieli na Brdzie, które jako groźne momento powinny popchnąć władze miejskie w kierunku **wybudowania dobrej i taniej kąpielni.** Czyż zawsze dopiero większa ilość osób przepłacić musi życiem, niedbalstwo pewnych czynników? Jeszcze żywo przecież mamy w pamięci straszną katastrofę autobusową nad Brdą, która pociągnęła za sobą sześć ofiar w ludziach.

Jedno jest pewne: kąpielnia Wójcika — jak już niedawno o tem pisaliśmy — i kąpielnia wojskowa, są dla szanującego się Europejczyka niemożliwe. Nie można się też dziwić, że ludzie podczas upałów spragnieni wody i słońca w tak fatalnych bydgoskich warunkach kąpielowych — kąpią się w miejscach niedozwolonych. Policji rzecznej trzeba by było zaś tysiące, ażeby zakaz surowo przeprowadziła. Jest jedno jedyne wyjście, a mianowicie jaknajszybsze wybudowanie kąpielni przez miasto.

W sprawie ostatnich wypadków utonięć i wybudowania kąpieli, zasięgnęliśmy zdania najbardziej kompetentnego w tej dziedzinie człowieka, p. radcy Tychoniewicza z Państwowej Inspekcji Dróg Wodnych.

CO MÓWI P. INŻ. TYCHONIEWICZ?

Jeżeli chodzi o główną przyczynę wypadków utonięć, to stwierdzić trzeba z przykrością, że niema na terenie miasta Bydgoszczy, tym ośrodku wód płynących odpowiedniego, nowoczesnego zakładu kąpielowego, w którymbym liczni chętni zwolennicy sportu pływackiego, nieodłącznego od sportu wioślarskiego mogli pobierać naukę pływania. **Zdrowego pędu do użycia kąpieli rzecznych trudno powstrzymać.** Stąd całe tłumy ludności używają kąpieli przy wybrzeżu rzeki Brdy, w bliskości Elektrowni (ku Jachcicom), nie bacząc na miejsca niedozwolone, inni zaś przy pomocy kajaków dążą do kąpieli wodnej i słonecznej poza Bydgoszczą. Jednostki — coraz liczniej padają ofiarą podtrzymującego życie pragnienia: świeżego powietrza i wody... A możliwy środek zaradczy? Budowa nowoczesnego zakładu kąpielowego **w bliskości złączenia rzeki z kanałem bydgoskim** (między cegielnią „Jachcice“ a Elektrownią Miejską).

Z miejsca u wylotu ulicy Marcinkowskiego przy śluzie miejskiej mogłaby publiczność pieszo w ciągu 20—30 minut lub statkiem w 5—10 minut dostać się do kąpielni. Dogodniejszego i zdrowszego położenia zakładu kąpielowego niema na obszarze miasta Bydgoszczy.

CO MÓWI RODOWITY BYDGOSZCZANIN P. TUCHOŁKA?

Pan A. Tuchołka, ceniony kupiec bydgoski, twierdzi, że kwestja kąpieli w Bydgoszczy jest „kwestją paląco—chłodzącą“. Najbardziej jednak ubolewa nad tem, iż **zniszczono doszczętnie dawniejsze „kąpiele falowe“ (Wellenbad“),** co uważa poprostu za barbarzyństwo. Zakład ten kąpielowy istniał około 100 lat przy tutejszych Młynach Państwowych i był — od czasu do czasu przebudowywany — przecudnie urządzony. Kąpiele te znajdujące się w centrum miasta cieszyły się zawsze kolosalną frekwencją lepszej publiczności. Urządzone były wzorowo i nawet z pewnym komfortem. Wysocy dygnitarze niemieccy, a nawet sam „Kronprinz“, będąc swego czasu w Bydgoszczy, z największem uznaniem wyrażali się o tej kąpielni, nie mającej sobie równej w naszej dzielnicy. Dlaczego kąpielnię tę władze nasze zamknęły?

*

Powtarzamy: jest jedna jedyna rada: wybudować nareszcie przyzwoitą kąpielnię. Tysiące złotych wydane na ten cel nie pójdą na marne. **(ak.)**

Żniwiarzom Szczęść Boże!

Bydgoszcz, 23. 7.

— Szczęść Boże!

— Daj Panie Boże!

Wystarczy wychylić się poza mury miasta, by mieć sposobność do wymiany tych staropolskich a zbożnych życzeń. Na polach szczękają kosy i wśród radosnego pogwaru kładą się żytnie łany. Żniwo! Rolnicy zbierają plony całorocznej pracy. Zbierają chleb dla miljonowych rzesz. Nawet kryzys nie przeszkadza się cieszyć z przychodu, który daje ziemia tym, co ją w pocie czoła uprawiają. Wprawdzie możliwość korzystnej sprzedaży ziemiopłodów są mniejsze, niż być powinne, bo brak pieniędzy wszędzie się daje odczuwać, ale mimo to raduje się serce każdego rolnika, który wszystkie swe nadzieje pokłada w ziemi.

Tegoroczne zbiory zapowiadają się korzystnie. To też do żniw przystąpili rolnicy z wiarą, że najbliższa przyszłość przyniesie poprawę konjunktury. Zależnie od położenia geograficznego — im dalej na północ tem później — przystąpiono do żniw w bieżącym tygodniu. W okolicy Poznania już w poniedziałek, koło Bydgoszczy wczoraj lub przedwczoraj, a dalej na Pomorzu dopiero żniwiarze ostrzą kosy, by wyjść na pola.

Jeżeli będziemy mieli pogodę przez dni najbliższe, zboże zostanie zwiezione do stodół, wymłócone i ani się opatrzymy, jak dostaniemy chleb ze świeżej mąki.

*

Jeśli mówimy o żniwach, godzi się na tem miejscu przypomnieć niektóre wierzenia i zwyczaje ludowe, związane z tem tak ważnem wydarzeniem.

Lud, dla którego zboże i obfite z niego plony stanowią niemal wszystko, często mówi i śpiewa o zbożu jak o istocie żywej. Niekiedy mówią więc, że to południca powoduje falowanie zboża, lub Baba-Jędza, która jedzie w stępie i stąporami się podpiera, gdzieindziej mówią o falującym łanie, że „świnki się gonią“, lub że „wół chodzi po zbożu“.

Szczególnie różnorodne są opowieści o południcach, które snują się w skwarze południa po polach i nie dają pracować. W Krakowskiem wyobrażają sobie południcę jako wysoką babę, okrytą białą płachtą, otacza ją siedm czarnych psów. W Poznańskiem południcę przedstawiają jako pięknie odzianą dziewicę ze sztyletem, prześladującą zwłaszcza mężczyzn. Już to Poznaniacy mają lepszy gust, nawet gdy chodzi o stwory nadzmysłowe...

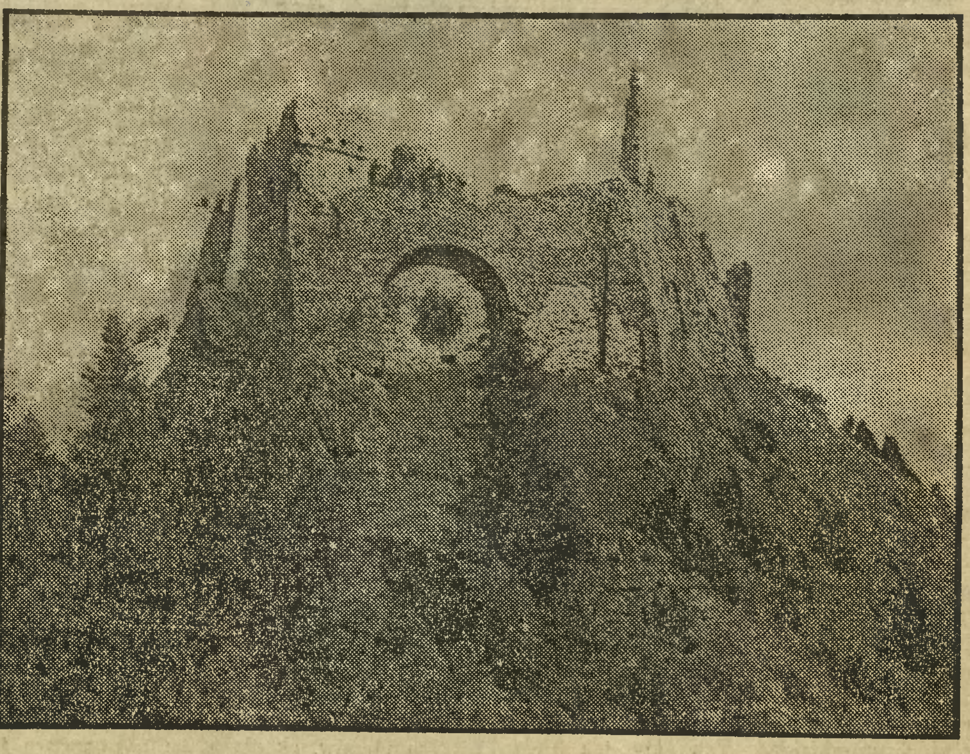
Zwyczaje, związane ze żniwami, objawiają się przeważnie w związku z ich zakończeniem. Są to „dożynki“ albo „okrężne“. Lecz na nie mamy jeszcze czas. Pszenica zupełnie nie doirzała...

*

A więc żniwiarzom, którzy wyszli w pole po chleb powszedni, wszyscy życzymy:

— Szczęść Boże! **(hak).**

Zamek na Czorsztynie.



Przecudny ten zamek oraz cały szereg innych zabytków zwiedzi wielka wycieczka Polskiego Tow. Krajoznacznego, która uda się autobusem w dniu 2—10 sierpnia drogą Bydgoszcz — Częstochowa — Ojców — Kraków — Rabka — Czarny Dunajec — Zakopane — Morskie Oko — Czerwony Klasztor — Czorsztyn — Pieniny — Szczawnica — Wieliczka — Kielce — Łódź — Toruń.

Przeniesienie gdańskiej Dyrekcji Kolejowej do Torunia — zadecydowane.

Z RADY MINISTRÓW. — DROBNE ROLNICTWO A KREDYT. — SEJMIKI: DZIAŁDOWSKI I TCZEWSKI — ROZWIĄZANE. TORUŃ — SIEDZIBĄ DYREKJI KOLEJOWEJ.

Warszawa, (PAT) W piątek dnia 22 bm. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem ministra Zawadzkiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o **segregacji (zróżniczkowaniu) wierzytelności** na nieruchomościach ziemskich parceli w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, o zapobieganiu skutkom **trudności płatniczych w rolnictwie, o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych** małej własności rolnej oraz o nowelizacji rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 29 czerwca 1924 r. **o lichwie pieniężnej.** Wreszcie poza załatwieniem szeregu spraw bieżących Rada Ministrów powzięła m. in. uchwałę o **rozwiązaniu sejmików powiatowych powiatów działdowskiego i tczewskiego i o przeniesieniu Dyrekcji Kolejowej z Gdańska do Torunia.**

— Z wzorowego przedszkola M. Boruniowej. Wobec licznych zgłoszeń interesentów w sprawie zapisów komunikujemy, iż zapisy dzieci od lat 3-ch do 7 „Wzorowe przedszkole“ M. Boruniowej z powodu wakacyj narazie nie przyjmuje. Następne zapisy przyjmowane będą od 16 sierpnia bież. roku od godz. 3—5 po poł.



Jan Jacek Furdyga donosi:

Pikiliszki, 22 lipca.

Szanowna Redakcjo!

Zanosi się na marne ferje. I to bardzo marne. Polityka w Pikiliszkach zdechła. Stary zabronił o niej wogóle mówić. Ino świt, wciąga gatki kąpielowe, bierze siatkę i idzie nad jezioro raki łowić. Ja muszę taplać się z nim we wodzie, i mam już taki katar, że cały dzień kicham jak z moździerza. Nos mi spuchł na trąbę, i czuję, że mnie wątroba rozdyma. Próbowałem kurować się miętową z pieprzem, ale była za słaba. A ponieważ wziąłem za dużą dawkę, więc zakręciło mi się w mózgu, wpadłem w dizurę i byłbym utonął, ale mnie Dziadek w ostatniej chwili za szkietę z wody wyciągnął.

Podziękowałem Mu ze łzami w oczach, i spytałem, czy mogę do ministerstwa postawić wniosek o przyznanie Mu medalu za uratowanie tonącego.

Dziadek machnął lekceważąco ręką.

— Gdybym ja za ratowanie tonących miał dostawać medale, to miałbym ich dziś tyle, że ten medal za ciebie chybabym na... pięcie sobie powiesił, bo gdzieindziej nie byłoby już dla niego miejsca. Bo imaginuj sobie, Jacku, że ta cała Rzeczpospolita jest dziś jedną wielką topielą, po której moi sanatorzy pływają jak te koty, co to pływać nie umieją. Ty pojęcia nie masz, jak często ten albo tamten miauczeć zaczyna, bo już idzie na dno. A wtedy wyciągam takiego szelmę z wody, bo i cóż mam robić?

— Źle robisz, Dziadziu, ratując koty, które pływać nie umieją, a mimoto wodę mącą i paskudzą. Lepiej byłoby, gdybyś takiemu dał utonąć, choćby to był i sanacyjny kot Naród dość narzeka, że wystarczy na grzbiecie albo na łydce B. B. sobie wypalić, aby mieć życie letkie i słodkie. Niepotrza dziś żadnej pracy, ani zasługi dla kraju. Wystarczy etykieta partyjna, choć belwederską, niejeden w takiem miejscu sobie nalepia, że usiadłszy rozgnieść ją musi.

Tak ja powiedziałem, ale Dziadek ani mnie słuchał, bo puścił się za rakiem, który mu się właśnie z pod nóg wymknął. Złowił go, podniósł do góry za ogon i zawołał:

— Patrz, Jacek, capnąłem Korfantego!

Potem złowił drugiego raka i woła:

— A to jest Witos psianoga! Temu trzeba za karę wyrwać wąsa.

— Dziadziu — powiadam — jak Witosowi wąsy, to Korfantemu ogon. Niech będzie jedna sprawiedliwość!

Potem wybudowali my nad brzegiem jeziora fortecę z kamieni i z piasku, wykopali rowek dookoła fortecy i puścili przez niego wodę, a nad tem wszystkiem zatknęliśmy kawałek papieru z napisem: Brześć n/B. Potem do tej fortecy wsadzili my połapane raki i uwiązali przy niej na sznurku złego psa, którego się raki okrutnie bojały.

Tak my się z Dziadziem bawimy podczas wakacji w Pikiliszkach

Ku morzu kierujmy oczy i prężmy ramiona!

Z powodu Swięta Morza i przyjazdu P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 31 lipca br. na Pomorze, została wydana następująca odezwa do ludności Pomorza:

Obywatele!

Dnia 31 lipca br. i w dniach następnych Ziemia Pomorska gościć będzie Reprezentanta Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pierwszego Obywatela, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Pan Prezydent przyjeżdża do nas na prastarą polską ziemicę w chwili **szczególnie uroczystej.** Wolna i Niepodległa Polska cała poraz pierwszy obchodzić bowiem będzie **Święto Morza,** mające świadczyć nie tylko o jednolitem i zgodnem nastawieniu wszystkich obywateli Państwa względem tego skrawka Morza, ale, że Polska objęła **Bałtyk,** który jest **gwarancją Jej bytu i mocarnej potęgi,** w mocne i silne na wieki władanie.

Niema Polski bez Morza! Niema gwarancji spokojnej pracy i nienaruszalności granic naszych bez posiadania silnego i jednolitego pogotowia ochronnego!

W zrozumieniu zaś, czem jest Bałtyk i Gdynia dla nas, będziemy z silną wiarą w przyszłość **wychowywać młode pokolenie frontem do Morza.**

I tak, jak obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu wzmacnia w nas naszą niezłomną pewność, że **cała Rzeczpospolita Polska gotowa jest bronić swego Morza,** tak chcemy, ażeby i Najwyższy Reprezentant Najjaśniejszej Rzeczypospolitej widział i czuł naszą wewnętrzną jedność, zwartą, jednolitą siłę woli i hart ducha na tej ziemi.

I dlatego też, kiedy w dniu Święta Morza w Gdyni przedstawiciele województwa, powiatów, miast, miasteczek i wsi oddawać będą hołd Przedstawicielowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, kiedy przed Nim defilować będą pułki i szwadrony kawalerji oraz morskie jednostki bojowe i pochylą się przed Nim sztandary organizacyj społecznych, a organizacje Wielkiej Armji Rezerwowej Pomorza złożą Mu meldunki żołnierskiej gotowości,

niech w zgodny i silny takt uderzą serca nasze,

Niech oczy nasze i dzieci naszych **skierują się do brzegów Bałtyku!**

Niech na domach całego Pomorza zawisną chorągwie narodowe i niech z piersi naszych rozlegnie się gromki i radosny okrzyk Pomorza:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent Ignacy Mościcki niech żyją!

Wojewoda Pomorski
(—) **Kirtiklis.**
Starosta Krajowy
(—) **Łącki.**

Nieszczęśliwy wypadek robotnika na posterunku pracy

Spadając z dwupiętrowego rusztowania, uległ złamaniu kręgosłupa.

Wczoraj, 22 bm., około godziny 10 przedpołudniem, robotnicy zatrudnieni przy budowie nowej szkoły na Bielawkach, przerażeni zostali strasznym widokiem, jaki się przedstawił ich oczom. Oto

z urszłowania drugiego piętra spadł na ziemię człowiek.

Przejęci grozą robotnicy, pospieszyli ku niemu. Nie dawał znaku życia. Rozpoznano, że był to **67-letni cieśla Kazimierz Markowski.**

Zawezwane pogotowie ratunkowe, odwiozło nieszczęśliwego robotnika do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono, że uległ on

złamaniu kręgosłupa.

Stan jego jest bardzo ciężki. Lekarze jednak nie tracą nadziei, że da się go utrzymać przy życiu, ale co najmniej **grozi mu stałe kalectwo.**

Wypadek wstrząsnął do głębi nietylko świadków tej grozą przejmującej sceny, ale wogóle mieszkańców Bielawek.

Doroczny

bieg pływacki międzymostowy

o nagrodę wędrowną „Dziennika Bydgoskiego“

odbędzie się w niedziele, 24 bm. o godz. 12.30 w południe

na Brdzie pomiędzy mostem Teatralnym i Bernardyńskim.

Bieg ten, który odbywa się tradycyjnie od kilku lat wzbudził w naszem mieście wielkie zainteresowanie. Startować będą asy pływactwa bydgoskiego oraz zawodnicy z Torunia, Grudziądza, Nakła i t. d. Bieg odbędzie się w trzech kategorjach i to: dla zawodników powyżej lat 18-tu, poniżej lat 18 oraz dla pań. Zwycięzcy poszczególnych kategoryj otrzymują piękne żetony pamiątkowe ufundowane przez Pomorski Okręgowy Związek Pływacki.

Przypominamy, że zbiórka zawodników nastąpi **w niedzielę o g. 11,45 na przystani B. T. W.** przy ul. **Pawła z Łęczycy.** Zapisy do biegu przyjmuje się na miejscu zbiórki

W dniu święta ułanów bydgoskich

Na dzień dzisiejszy i jutrzejszą niedzielę przypada doroczne święto pułkowe 16 pułku ułanów wielkopolskich, stacjonowanego od lat w Bydgoszczy i związanego z naszem miastem serdecznemi węzłami.

W dniu uroczystym serca wszystkich Bydgoszczan łączą się w sympatji dla dzielnych białych ułanów, składając im najszczersze życzenia. Wyrazicielem tych życzeń zawsze był, jest i będzie „Dziennik Bydgoski“, którego łamy stoją otworem dla życia i spraw najmilszych przedstawicieli naszej armji.

16 pułk ułanów wielkopolskich niech żyje!

— **Akademickie Koło Bydgoszczan przy U. P.** urządza we wtorek, 26. bm. wycieczkę do Ostromecka. Wszyscy, którzy pragną chwil kilka przeżyć w atmosferze wesołej zabawy, niechaj przybędą na główny dworzec o godz. 8,15 punktualnie. W programie wycieczki „nawał“ niespodzianek (m. in. plaża, dancing, bridż i 66). Komisarz wakacyjny Koła, kol. Arnold Szweda (ul. Promenada 17), udziela dokładnych informacyj, dotyczących zapisów i warunków studjów na wszystkie uniwersytety w Polsce. Pisemnych informacyj udziela się za dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. Kom. wak. urzęduje w poniedziałki i czwartki od g. 19—20.

— **Wykłady.** W każdą niedzielę od godz. 9—11 odbywają się w salce Resursy Kupieckiej wykłady z dziedziny **geografji i matematyki** przygotowujące do egzaminu z zakresu 6 klas gimn. prowadzone przez pp. Dembskiego i Lewkowa. Prócz tego w każdą środę od ogdz. 7—8 **język polski** przez p. prof. Krasickiego. **Chemja** od godz. 8—9 przez st. politechniki warszawskiej p. Wł. Fibicha. Czwartek: od godz. 7—8 fizyka przez p. de Lorne, od godz. 8—3 chemja przez p. Fibicha; piątek: od godz. 7,30—8,30 fizyka przez p. de Lorne. Uprasza się członków i sympatyków o liczne przybywanie na wyznaczone wykłady. Wykłady w środę, czwartek i piątek odbywają się w sali Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojsk. przy ul. Zygm. Augusta.

— **Wycieczka do lasu kujawskiego.** Orkiestra Związku Inwal. Woj. R. P. Okr. Koła Bydgoszcz urządza w niedzielę 24. bm. wycieczkę do lasu kujawskiego przy szosie kujawskiej. Wymarsz o godz. 13,30 z ul. Ugory róg Konopnej i z Zbożowego Rynku. Na miejscu sala do tańca, własny bufet i moc niespodzianek.

— **Kradzież wyrobów mięsnych.** W składzie rzeźnickim p. Leona Bonina, przy ul. Dworcowej nr. 37, nie wiadomo w jaki sposób jakiś nieznany sprawca dokonał kradzieży wyrobów mięsnych na sumę 200 zł.

— **Z kościoła garnizonowego.** Z powodu święta pułkowego 16 pułku ułanów odbędzie się w kościele garnizonowym w niedzielę, 24. bm. tylko jedno nabożeństwo o godz. 9.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** Nabożeństwo w niedzielę, 24. bm. się nie odbędzie.

— **Spłoszeni włamywacze.** Do składu rzeźnickiego p. Jana Langego przy ul. Dworcowej 17 usiłowali wieczorem włamać się jacyś młodzi, nieznani złodzieje. W chwili jednak, gdy majstrowali przy drzwiach, nadeszła z miasta służąca p. Bonin, na widok której włamywacze zbiegli, nie czyniąc żadnej szkody.

— **Zderzenie samochodu z wozem rzeźnickim.** W ubiegły piątek na ulicy Grunwaldzkiej, samochód osobowy z Niemiec I. H. 14978 D, najechał na wóz rzeźnicki p. Piaseckiego, zamieszkałego przy ul. Grunwaldzkiej. Tak auto, jak i wóz zostały poważnie uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program **„Dżentelmen włamywacz“** oraz **„Piraci pustyni“** z Freed Thomsonem. Dziś ceny zniżone od 30—60 gr.

KRISTAL występuje dziś z premjerą pierwszorzędnej reżyserji znakomitego Józefa Sternberga, twórcy obrazu „X. 27“, „Marokka“ i innych p. t. **„Tragedja amerykańska“** czyli „Owoc zakazany“, osnuty na tle głośnej powieści Dreisera. Film ten swą treścią wstrząsnął sumieniem świata, a wykonaniem oszołomił. W rolach głównych Sylvia Sidney, Dec i Holmes. Nadprogram nowy tygodnik. Program, pomimo warunków niekorzystnych o wysokim poziomie artystcyznym. Pomimo więc upałów, każdy chętnie pójdzie do kina Kristal.

MARYSIEŃKA. Dziś w nowym programie ujrzymy znowu boską Gretę Garbo w fascynującym, erotycznym dramacie p. t. **„Pokusa“.** Uzupełnia zawsze interesujący Ken Meynard w sensacji p. t. **„Wielka atrakcja“.**

NOWOŚCI. Niezwykle emocjonujący dźwiękowy film rosyjski p. t. **„Trójka“** na ekranie znakomita fabuła przedstawia tragiczne dzieje w środowisku rosyjskiem. Słynni artyści Olga Czechowa, H. A. Schlettow, Michał Czechow i inni odtworzyli postacie bohaterów z przejęciem i szczerością. „Trójka“ demonstrowana będzie dziś i w niedzielę po raz ostatni, niech więc każdy spieszy zobaczyć to wspaniałe dzieło filmowo-dźwiękowe.

REWJA. Codziennie niebywały program. **„Otello“** (Zemsta murzyna) wielki dramat reżyserji Dymitra Buchowieckiego w rolach głównych: największy artysta doby obecnej Emil Janings oraz Lya de Putti i Werner Krauss. Na scenie rewelacyjna rewja **„Warszawa — Berlin“.** Krótkie spięcie polityczno-satyryczne pióra Nella, Własta, Benesa, Haftmana, Drabika, Wereszczyńskiej i Ordońskiego.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 25 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 16,35: Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40: Pogadanka w języku francuskim. 17,00: Koncert w wyk. małej orkiestry radjowej. 18,00: „Wodospad Niagara“ odczyt. 18,20: Muzyka lekka. 19,45: Skrzynka pocztowa rolnicza. 20,00: Opera z płyt „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego. 22,15: Feljeton p. t. „Książę Reichstadtu“. 22,35: Wiadomości sportowe. 22,45: Muzyka taneczna.

Cienie.

Druhowie mego życia — gdzie jesteście?
Napróżno szukam was wokół oczyma,
Wiem, że żyjecie tu w tem samem mieście,
A coś zdaleka nas od siebie trzyma.

Gdzie owe czasy, gdy myśl lub tęsknota
Wydobywała was jakby z pod ziemi,
I czara wina była zawsze złota,
Bo wyzłacana sercami naszemi?

W krąg trosk codziennych boleśnie wpleceni
Idziecie własną, nieznaną mi drogą,
Niby gromada wędrujących cieni,
Których me ręce uchwycić nie mogą.

Napróżno wołam na was w serca ciszy,
Której nikt dobrem słowem nie obdarzy,
Wołania mego nikt z was już nie słyszy,
Na głos mój nikt z was nie odwraca twarzy.

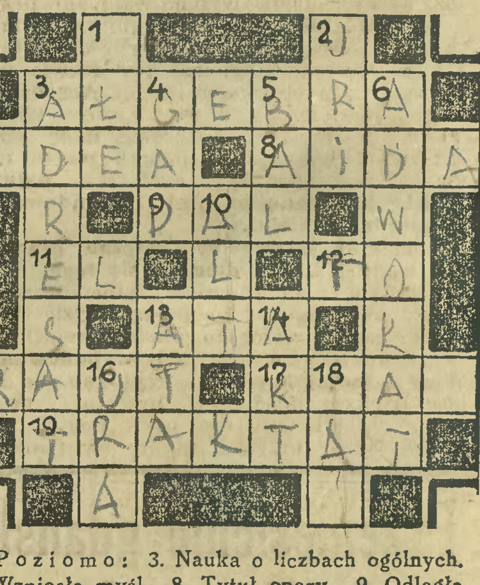
Henryk Zbierzchowski.

Grudziądz.

Baczność, uczniowie handlowi. Wycieczka Towarzystwa Uczni Kupieckich do Rudnika odbędzie się w niedzielę 24. bm. Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 9 rano przy moście kolejowym na ul. Chełmińskiej. W wspomnianej wycieczce udział biorą wszyscy bez wyjątku członkowie Tow. Uczni Kupieckich. Do wspólnej wycieczki zapraszamy gości i sympatyków.



Krzyżówka nr. 69.



P o z i o m o: 3. Nauka o liczbach ogólnych. 7. Wzniosła myśl. 8. Tytuł opery. 9. Odległa przestrzeń. 11. Nuta. 12. Zaimek wsk. r. n. 13. Samogłoska grecka. 15. Zabawa wieczorna bez tańców. 17. Mały sklepik kiosk. 19. Układ pokojowy, polityczny.

P i o n o w o: 1. Spójnik przeciwstawny. 2. Jeden z kantonów szwajcarskich. 3. Odbiorca listu. 4. Wąż (ludowe). 5. Publiczna zabawa wieczorna. 6. Obrońca sądowy. 10. Głos. 13. = 13 poziomo. 14. Część utworu scenicznego. 15. Okrzyk bojowy. 18. Skorupiak wodny.

Zagadka nr. 70.

W pogodzie
Na wodzie
Jam w modzie;
Odgadniesz wszak:
Pięć liter tak
Albo i wspak
Wciąż w zgodzie.

Rozwiązanie szarady głoskowej nr. 66.
G d a ń s k.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Miejscowi: E. Świątkowski, W. Grylewiczówna, **G. Orkiszewska,** L. Orkiszewski, L. Cywiński, E. Orkiszewski, Ł. Smolińska, W. Kukucki, Z. Śliwiński, H. Czerniak, K. Subczyński, B. Smarzyński, L. Chwaliszewski, R. Bielański, J. Lubawy, H. Duszyńska, St. Stróżyński.

Zamiejscowi: D. Fischbachówna - Ostrów, H. Frajter - Nowy Mostek, J. Waszak - Gniezno.

Nagrodę w drodze losowania otrzymała: Gertruda Orkiszewska - Bydgoszcz.

Likwidacja Dyrekcji Lasów Państw. w Bydgoszczy szkodą dla państwa.

Taką opinję wydał b. minister Janta-Połczyński.

Myśl zlikwidowania Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy od kilku lat już pokutowała w sferach rządowych, aż wreszcie bez względu na dobro państwa i miasta, bez względu na opinję znawców, wprowadza się ją w czyn. Nawiązując do wczorajszego naszego artykułu, przypominamy:

Były minister Janta-Połczyński, wspólnie z dyrektorem departamentu Rosem dwa razy badali tę sprawę i dwa razy ją odrzucali. Mimo to nie zaniechano myśli likwidacji, co spowodowało wreszcie ministra Jantę-Połczyńskiego, że **w roku ubiegłym** osobiście **objeżdżał tereny bydgoskiej Dyrekcji Lasów Państwowych i uznał likwidację za szkodliwą dla państwa.**

Obszar Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy obejmuje tereny o łącznej powierzchni 221.987,54 ha, z czego na powierzchnię leśną przypada 144.497,29 ha i obejmują w województwie pomorskiem powiaty: chojnicki, świecki, tucholski, sępoliński i częściowo starogardzki, oraz północne powiaty w województwie poznańskiem: bydgoski, szubiński, wyrzyski, inowrocławski, częściowo żniński i chodzieski.

Lasy Dyrekcji, położone w dorzeczu Brdy, Wdy i częściowo Noteci, ciągną się prawie nieprzerwanem pasmem od północnej partji powiatu chojnickiego, aż po Toruń, na przestrzeni ca 220 klm, przy zmiennej szerokości pasa od 5 do 40 klm. Z pomiędzy 16 województw, Pomorze pod względem zalesienia zajmuje ósme miejsce, dorównując wileńskiemu i nowogródzkiemu.

Z większych, ściśle zwartych obszarów leśnych, będących w administracji Dyrekcji, wyróżniają się „Bory Bydgoskie", kompleks o powierzchni ca 42.000 ha, położony między pojezierzem wielkopolsko-kujawskiem a Wisłą i Brdą, ciągnący się od Torunia po Bydgoszcz na przestrzeni 70 klm, oraz część „Borów Tucholskich", o powierzchni ca 140.000 ha.

Administracyjnie Dyrekcja podzielona jest na 38 nadleśnictw z 233 leśnictwami.

Obszar Dyrekcji należy do jednych z najbardziej uprzemysłowionych połaci kraju. Okręg bydgoski tworzył przed wojną jedno z ognisk wielkiego przemysłu drzewnego, zaspakajając nietylko wewnętrzne zapotrzebowanie, ale służył szeroko zakrojonej akcji budowlanej Niemiec.

Na terenie Dyrekcji istnieje silnie rozwinięta sieć dróg lądowych, stwarzająca dogodne warunki transportu.

To też minister Janta-Połczyński, **zbadawszy dokładnie wszystkie warunki,** z całą sumiennością i znawstwem zaopinjował, że likwidacja Dyrekcji Lasów w Bydgoszczy, **byłaby wysoce szkodliwą dla państwa.**

Obecne Ministerstwo postanowiło jednak bezwzględnie przeprowadzić likwidację.

Czy zastanawiano się atoli nad tem, że kupcy i przemysłowcy będąc zmuszeni odbywać podróże po 150 klm i więcej do Dyrekcji w Poznaniu, wszystkie koszta zechcą odbić na tańszym zakupie surowca, skutkiem czego surowiec musi spaść w cenie? Czy pomyślano, ile pochłoną djety urzędników, którzy więcej będą musieli poświęcić czasu na dłuższe przejazdy? A ile będą kosztować przeniesienia urzędników?

Wszystko to jednak niczem, wobec niełaski, jaka spadła na Bydgoszcz.

Dyrekcja wzorowo gospodarowała lasami, przysparzając państwu dochodów, systematycznie uskuteczniała zalesienia, dążąc do osiągnięcia całkowitej równowagi, polegającej na zalesieniu wyrębów, prowadząc energiczną walkę ze szkodliwem dla drzewostanów robactwem.

Wyłuszczarnia nasion w Klosnowie, w powiecie chojnickim, osiągnęła niebywały sukces, jakim nie może się poszczycić żadna z wyłuszczarni nasion leśnych w Europie.

Dyrekcja Lasów w Bydgoszczy istniała już przed 120 laty, za czasów Księstwa Warszawskiego, a Niemcy ani pomyśleli o przeniesieniu jej gdzieindziej, **dopiero obecny rząd uznał to za potrzebne.**

Rada Ministrów **nie zatwierdziła wprawdzie jeszcze likwidacji,** lecz p. Minister Rolnictwa nadesłał we wtorek na ręce dyrektora p. Zagórskiego list, zalecający stopniowe przygotowywanie się do likwidacji, **która ma nastąpić 1 października.** Dyrekcja została niespodziewanie zaskoczona, gdyż nie zasięgano nigdy zdania Dyrekcji w tej sprawie.

Pułk. Markus został dyrektorem Loterji Państwowych.



A możeby jeszcze zaangażować „Strzelca" do „wybierania" losów?

Wyjaśnienie Kasy Chorych w Bydgoszczy.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanwny Panie Redaktorze!

W N-rze 167 z dnia 23. 7. br. Pańskiego poczytnego pisma zjawiła się notatka redakcyjna pod tytułem:

„Za spełnienie obowiązku — zwolnienie z posady". Ponieważ wypadek odpowiadający nagłówkowi miał mieć, jakoby miejsce w Kasie Chorych w Szubinie, która, jako składowa część Kasy Chorych w Bydgoszczy, mnie podlega, jako dyrektorowi, uważam za swój obowiązek sprostować pewne niedokładności, popełnione przez informatora Sz. Redakcji.

Sprawa w rzeczywistości tak się przedstawia: **Dyrekcja Kasy Chorych w Bydgoszczy wpadła na trop nadużyć, popełnianych systematycznie od szeregu lat w b. Powiatowej Kasie Ch. w Szubinie,** dzięki informacjom ludzi życzliwych tej instytucji, a stwierdziwszy fakt nadużyć, niezwłocznie zwolniła winnych i zawiadomiła miejscowy Posterunek Policji Państwowej, prosząc o przeprowadzenie śledztwa i skierowanie wyników takowego do Prokuratury w Bydgoszczy. Ze swej strony Kasa poruczyła zbadanie ksiąg i ustalenie wysokości nadużyć urzędnikom Centrali Kasy, pp. Zielińskiemu, Wieczorkowi, Górskiemu, Kulczyńskiemu, Kietzermannowi, Wilandowi, Kmiecińskiemu i Tomaszewskiemu. **Panowie ci spełnili poruczone im zadanie bez zarzutu, żaden z nich nie otrzymał zwolnienia, niektórzy nawet awansowali!**

Niezależnie od sprawy szubińskiej, w pierwszej połowie bież. miesiąca Kasa Chorych w Bydgoszczy **zwolniła kilkunastu swoich pracowników na skutek koniecznych redukcyj, będących konsekwencją postępującego scalenia Kas, oraz b. nieznaczną ilość pracowników, których kwalifikacje nie odpowiadały wymaganiom tej instytucji.** Niewątpliwie więc w liczbie tych ostatnich jest ów malkontent, rzekoma ofiara spełnionego obowiązku, o którym wspomina wzmiankowany na wstępie artykuł.

Dziękując za wydrukowanie powyższego wyjaśnienia, proszę Szan. Pana Redaktora o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania

(—) **Inż. Ludw. Zawadzki.**

(Otrzymane sprostowanie w całości umieszczamy. Do interwencji niektórych grup w tej sprawie jeszcze wrócimy. — Red.).

—::—

— **Złodzieje rozbili szafkę wystawową.** W nocy z 21 na 22 bm. jacyś „specjaliści" od rozbijania szyb, wytłukli szybę w szafie wystawowej firmy Borys przy placu Teatralnym i skradli kilka chusteczek jedwabnych i szal, ogólnej wartości kilkudziesięciu złotych.

Sen szczęścia.

Rozpłonęły ogniem lice...
Sen cudowny mi się przędzie
Czary... mary...
I zwodnice...
Co to będzie?
Co to będzie?

Sen cudowny, szczerozłoty:
Mary, czary i tęsknoty,
Czułe słowa...
Powitania...
Serca bicie...
Duszy drgania...

Tak się śniło, słodko sniło...
Jak to było?
Co to było?

Śpiew ptaszęcy, polne kwiaty,
Zapach róży, Zórz szkarłaty, —
Księżyc w nowiu, ugor, zboże...
Co to było? mocny Boże!!
Jak to było? Co to było?
Więc się śniło? cudnie śniło?

Dobre wróżki! — o niecnoty!.
Ach dlaczego? Czy dla psoty
Chciały przerwać
Sen mój złoty —
Sen marzony
Sen tęsknoty...

— — — — — — —

Polne kwiaty, kłosy zboże,
Dwie postacie na ugorze...
Cichy wieczór,
Znów wrzeciona —

Dusza z duszą
Połączona...
Jak to było? co to było? —
Że się śniło, cudnie śniło.

Stanisław Boruń.

Okradli okno wystawowe.

Wczoraj z piątku na sobotę, nieznani złodzieje rozbili szybę w oknie wystawowem firmy Bracia Mateccy, skąd skradli pewną część różnego towaru. Przechodzący policjant zauważył jednak złodziei i dwóch z nich przytrzymał, trzeci zaś zdołał zbiec ze skradzionym towarem.

—::—

O. P. N. Sokół V — K. S. „Brda".

W niedzielę, 24. bm. odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C pomiędzy wyżej wspomnianemi drużynami o godzinie 17 na pięknie położonem boisku im. Świtały przy 6 śluzie.

O godz. 15 K. S. „Iron" — K. S. „Unja" Solec.

O godz. 13 zawody drugich drużyn.

Wstęp na boisko 30 groszy.

—::—

Ogólne zebranie

pracowników miejskich (międzyzwiązkowe) członków Z. Z. P., Ch. Z. Z. i Związków Wolnych odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 18-ej w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Wstęp wyłącznie dla członków powyższych organizacyj za okazaniem legitymacji.

Udział wszystkich członków konieczny.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Chrześc. Zjednoczenie Zawod.
Zjednoczenie Wolnych Związk.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚC. DEMOKRACJA KOŁO PÓŁNOC.

Pogrzeb członka naszego śp. Jurskiego Michała odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 17 z domu żałoby ul. Żółkiewskiego 9. O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

DZIAŁ SPORTOWY

OLIMPIJCZYCY KANADYJSCY.

Kanadyjska reprezentacja olimpijska składa się ze 120 zawodników. Z tego 32 lekkoatletów, 8 kolarzy, 7 bokserów, 7 zapaśników, 7 żeglarzy, 5 szermierzy itd. Z lekkoatletów asem reprezentacji będzie 18-letni uczeń Albert Pearson, który na 100 mtr. uzyskał w eliminacjach 10,4, a na 200 mtr. — 20,9. Znany z olimpjady amsterdamskiej Ball przebiegł 400 mtr. w 47,8 sek.

WICELEADER „TOUR DE FRANCE" ZDYSKWALIFIKOWANY.

Paryż. Znany niemiecki kolarz Stoepel, który zajął w XI-tym etapie „Tour de France" drugie miejsce i zajmuje również drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji został wczoraj zdyskwalifikowany. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że w finale XI etapu popychał Stoepla inny członek drużyny niemieckiej Bulla. Stoepel został wskutek tego wykluczony z ekipy niemieckiej i przeniesiony do turystów, Bulla zaś skazany został na zapłacenie 100 fr kary oraz na odliczenie 6 min. z czasu uzyskanego w „Tour de France". Na skutek tej decyzji klasyfikacja ogólna etapu Nicea—Gap przedstawia się następująco: 1. Leducq (Francja), 2. Bonduel (Belgja), 3. Faure (Francja).

„TOUR DE FRANCE" W ALPACH.

Paryż. XI etap „Tour de France" wygrał jak już podaliśmy Francuz Leducq. Etap ten prowadzący z Nicei do Gap na przestrzeni 233 klm. jest pierwszym etapem alpejskim. Na pokonanie tego etapu wyruszyło z Nicei o godz. 5 rano 64 zawodników. Do Colmaru przebieg zawodów był dość monotonny. Dopiero przy zdobywaniu przełęczy Allos **rozpoczęła się gorączkowa walka.** Włosi i Szwajcarzy jako specjaliści w zdobywaniu przełęczy górskich, okazywali żywe zadowolenie. **Leducq natomiast, jako doskonały sprinter, nie ukrywał niepokoju.** Włoch Gestri wskutek upadku wycofał się z biegu. W wspinaniu się wyprzedził wszystkich turysta włoski Barral, lecz już wkrótce prześcignął go turysta francuski Faure. Przybył on pierwszy na szczyt — 45 sek. przed Barralem. Przy zjeżdżaniu Aerst (Belgja) spadł z roweru. Niemiec Risch łamie koło, a Włoch Di Paco złamał rower. Przy wypadku ten ostatni został poważnie ranny. Po opatrzeniu potężnym wysiłkiem woli kończy etap, przybywając jako ostatni.

Od szczytu Allos stale prowadzi Faure, dopiero w sprincie wyprzedzili go Leducq i Stoepel.

Ameryka — Niemcy 1:1.

PIERWSZY DZIEŃ SPOTKANIA DAVIS CUP'OWEGO.

Paryż. W piątek rozpoczął się w Paryżu na korcie stadjonu Rolland — Garros przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności finałowy mecz międzystrefowy o puhar Davisa pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Ameryki. Pierwszego dnia rozegrano dwie gry pojedyńcze, **przyniosły one pewną niespodziankę w postaci wyniku 1:1.** Wbrew wszelkim oczekiwaniom **zwycięstwo odniósł von Cramm,** natomiast Prenn przegrał spotkanie z pierwszą rakietą Ameryki, mistrzem Wimbledonu Yinesem.

W pierwszem spotkaniu Shields (Ameryka) przegrał z Crammem w 4-setowej walce 5:7, 7:5, 4:6, 6:8. W pierwszym secie Amerykanin przeważał raczej nad przeciwnikiem, prowadził on kolejno 1:0, 3:2, 4:3, 5:4. Niemiec jednak zdobył się na wielki wysiłek i seta wygrał 7:5. W drugim secie Cramm grał o wiele lepiej. Prowadził on 1:0, 2:1, 3:1, 5:3, ale mimo to set kończy się zwycięstwem Amerykanina 7:5. W trzecim secie Shields początkowo przeważał. Przy stanie 4:2 dla Amerykanina, Niemiec wygrywa 4 gemy z rzędu, a zarazem i seta 6:4. W czwartym secie Cramm zdobywa się na nadzwyczajny wysiłek i decydującego seta rozstrzyga na swoją korzyść 8:6.

W drugiem spotkaniu Eilsworth Vines (Ameryka) pokonał mistrza Niemiec Prenna w 4 setach 6:3, 6:3, 0:6, 6:4. Prenn zawiódł nieco. Pierwsze dwa sety wygrał Amerykanin względnie łatwo 6:3, 6:3. W trzecim secie mistrz Niemiec wykazuje wspaniałą klasę, zwyciężając bezapelacyjnie 6:0. Czwarty set rozstrzyga jednak Amerykanin na korzyść swoich barw po ciężkiej walce 6:4.

Po pierwszym dniu wynik brzmi 1:1.

Z ostatniej chwili:

Komorne musi być obniżone.

Warszawa, 23. 7. (tel. wł. — r.) Akcja obniżki komornego jest dziś najbardziej palącem zagadnieniem i hasłem dnia. W akcji tej bierze udział cała Polska. Z inicjatywy Zrzeszeń Lokatorskich zbierane są podpisy pod petycję do rządu w tej sprawie. Sprawą obniżki komornego zajęły się również organizacje zawodowe urzędników i robotników.

Wobec katastrofalnych obniżek płac nikt dziś nie jest w stanie płacić tak wygórowanego komornego. Wszystko w Polsce uległo przewartościowaniu, tylko jedno komorne jest niewrzuszalne. Tak być nie może!

Tragiczna śmierć samobójcza bogatego handlowca warszawskiego.

Warszawa, 23. 7. (tel. wł. — r.) W kołach warszawskiej finansjery wielkie wrażenie wywołała wiadomość o **tragicznej śmierci** handlowca Lejby Warszawskiego, który wczoraj popełnił samobójstwo, **rzucając się z okna czwartego piętra na bruk.** Warszawski, spokrewniony przez żonę z pierwszorzędnemi rodzinami żydowskiej plutokracji, uchodził za bogatego człowieka. Ogólnie uważano, iż ma „szczęśliwą rękę“ do interesów. Był on właścicielem domu agenturowego i dwóch kamienic w Warszawie.

Fortuna zmienną jest.

Rozpacz, nędza i samobójstwo.

Warszawa, 23. 7. (tel. wł. — r.) Bardzo tragicznie skończyli niedawno jeszcze potentaci łódzkiego Banku dla Handlu i Przemysłu. Oto onegdaj b. dyrektor tego banku, pozostający bez środków do życia i wyeksmitowany z mieszkania wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie. Był to 64-letni Izydor Zand. Wicedyrektor tegoż banku, również bez środków do życia — wstąpił do domu starców.

Lwów ma swoją erotyczną sensację.

Warszawa, 23. 7. (tel wł. — r.) Lwów ma nową sensaicję na tle erotycznem. Oto w restauracji niej. Jaworskiego przy ul. Kopernika zjawił się urzędnik skarbowy Józef Wolski, żądając wyrównania zaległości podatkowych. W lokalu znajdowała się młoda żona starego restauratora, w której od pierwszego wejrzenia zakochał się czy też udawał zakochanego ów urzędnik. Odtąd rozpoczęły się jego częste wizyty w restauracji, aż nagle wraz z Wolskim zniknęła Jaworska, która uciekając do Gdyni zabrała nietylko swoje rzeczy, ale ponadto parę tysięcy złotych.

Krwawa walka hrabiego z bandytami.

Warszawa, 23. 7. (tel. wł. — r.) Donoszą z Lublina, iż na dwór **hr. Tyszkiewicza** w Cejlowie dokonano **krwawego napadu bandyckiego.** Podczas obiadu do jadalnego pokoju wtargnęło przez okno **czterech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów.** Zażądali oni wydania pieniędzy i kosztowności, grożąc w razie oporu śmiercią. Hrabia rzucił się na bandytów, został jednak **ciężko ranny w brzuch.** Chcąc wywrzeć swą zemstę, bandyci strzelili w stronę p. Tyszkiewiczowej, **raniąc ją lekko,** poczem zbiegli. Policja jest na ich tropie.

Echa sprawy Rity Gorgonowej

Warszawa, 23. 7. (tel. wł. — r.) Sprawa Rity Gorgonowej i zapadły wyrok Sądu Najwyższego wywołały w prasie warszawskiej szerokie echo. Podkreśla się tu fakt, iż przekazanie sprawy sądowi krakowskiemu nastąpiło **zgodnie z wnioskiem obrony.** Decyzja zapadła wskutek stwierdzenia szeregu uchybień antury proceduralnej, zwłaszcza wskutek **wadliwego sformułowania pytań dla przysięgłych.** Życie Gorgonowej anrazie uratowane. Obrońcy odetchnęli, ściskając sobie mocno dłonie. Natychmiast nadali oni depeszę do Gorgonowej, zawiadamiając ją o wyroku.

Zawieszeni urzędnicy policyjni w Berlinie.

Berlin, 23. 7. (PAT) Z polecenia komendanta wojskowego na Berlin i Brandenburgję gen. Rundstedta prezydent policji wydał zarządzenie zawieszające z natychmiastową ważnością urlop wszystkich urzędników policji na obszarze Berlina. Znajdujący się na urlopie urzędnicy policyjni wezwani zostali do powrotu na swe stanowiska.

Z wycieczki młodych drogerzystów do Koronowa



Ubiegłej niedzieli urządził Związek Młodych Drogerzystów piękną wycieczkę do Koronowa. Po zwiedzeniu kościoła (dawniejszego Opactwa Cystersów) i wysłuchaniu mszy św. spędzono mile czas w „Grabinie“. Również i szefowie brali udział w tej udałej wycieczce. Po zwiedzeniu okolicy i wzgórz koronowskich, powrót nastąpił w miłym nastroju „ekspresem“ koronowskim. Organizatorami wycieczki byli pp. prezes Pankowski, Baumgart, Romański i Lewan dowski.

Uwaga, Sokolice okręgu V.

We wtorek, 26. bm. o godz. 17. zebranie **wszystkich** naczelniczek i podnaczelniczek w sekretajacie przy ul. Dworcowej. Ważne sprawy. Obecność wszystkich konieczna.

„Czołem“.

Fr. Sosnowska, naczelniczka.

Z życia towarzystw.

Sokół III. W niedzielę wycieczka. Zbiórka drużyny męskiej i żeńskiej po mszy św. przy kościele na Szwederowie o godz. 7,45. Ćwiczenia dla młodzieży w sobotę o godz. 18.

Bydgoski Okręg Tow. Kobiet Katolickich. Nadzwyczajne zebranie wszystkich członków zarządu Tow. Kobiet Pracujących w poniedziałek, 25. bm. o g. 19 w Domu Kat. przy Farze.

Kat. Tow. Rob. Polskich przy kościele św. Trójcy. Półroczne walne zebranie w niedzielę 24. bm. o godz. 16,30 w Domu Kat. Referat wygłosi p. Cybulski, który przebywał szereg lat w Rosji bolszewickiej, o stosunkach tamtejszych. Goście mile widziani.

B. K. S. „Polonja“ oddz. piłki nożnej. Zbiórka do niedzielnej wycieczki parostatkiem nastąpi o godz. 8,15 rano na przystanku przy ul. Herm. Frankego. Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Czeladzi Kat. przystępuje w niedzielę 24. bm. o godz. 8 do wspólnej komunji św. w kościele farnym.

Tow. śpiewu „Św. Cecylja“ urządza zabawę letnią w niedzielę, 24. bm. w sali p. Szmelca w Opławcu.

S. M. P. „Brzask“. W niedzielę 24. bm. całodzienna wycieczka do Smukały. Zbiórka o godz. 6,15 rano przed Ogniskiem.

Tow. Uczni Kupieckich. Zebranie zarządu w poniedziałek o godz. 20 w sekretarjacie. Zebranie plenarne dnia 27. bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

Kat. Tow. Rob. Pol. przy parafji N. Serca P. Jezusa. Pogrzeb członka ś. p. Michała Jurskiego w niedzielę o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Żółkiewskiego 9.

K. S. „Astorja“. Zebranie zarządu dnia 25. bm. o godz. 20 w lokalu kol. Magdziarza.

Okręg S. M. P. męski Miesięczne zebranie zarządów bydgoskich dnia 25. bm. o g. 19,30 w salce przy kościele św. Trójcy.

Tow. Kobiet „Jedność“. Nadzwyczajne walne zebranie dnia 25. bm. w Domu Kat. przy Farze.

Stow. Pań pracujących w handlu i konfekcji urządza w niedzielę, 24. bm. wycieczkę do Opławca. Zbiórka o godz. 13,45 przy małym dworcu.

Zw. Weteranów Powstań Narod. R. P. z 14-19 rcku. Koło Kolejarzy. Nadzwyczajne zebranie dnia 27. bm o g. 18 w Ognisku K. P. W. Zebranie zarządu jedną godzinę wcześniej.

Cech krawiectwa damskiego. Zebranie plenarne 25. bm. o godz. 19,30 u Luckwalda.

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. Zamówienia na wspólny zakup cukru przyjmuje Bank Ludowy do wtorku 26. bm. godz. 13. Zarząd. (14049

„Odrodzenie“. Chór śpiewa w niedzielę na mszy św. o g. 10 w kościele św. Winc. a Paulo.

S. M. P. „Przedświt“ oddz. starszy. Zebranie zastępu III i IV w poniedziałek o g 19 w Ognisku przy Farze.

„Dzwon“. Wycieczka do Jasińca nad Wisłę w niedzielę 24. bm. o godz. 13. Zbiórka przy głównym dworcu. Odjazd o 13,28. Goście mile widziani.

Związek Niższych Funkcj. i Pracowników Państw. Z powodu wyboru delegatów na zjazd nadzwyczajne zebranie w sobotę 23. bm. o g. 19 w lokalu zebrań przy ul. Toruńskiej.

Stan wody na Wiśle dnia 23 lipca: Zawichost 1,00; Warszawa 86; Toruń 37; Fordon 39; Chełmno 25; Grudziądz 40 ;Korzeniewo 67; Piekło —11; Tczew —20; Einlage 2,32; Schievenhorst 2,60.

Nieuczciwy rejent lwowski.

Sprzeniewierzenia i fałszerstwa. — Drugi raz pod kluczem

Wyższe sfery Lwowa, między niemi i prawnicze były już od szeregu dni elektryzowane sprawą szeroko znanego i poważnego rejenta Adama Mayera, w którego kancelarji notarjalnej wykryto szereg nadużyć i grubych sprzeniewierzeń, wskutek których osadzono pana rejenta w areszcie śledczym. Krótko on tam przebywał, grając rolę ofiary niesumienności drugich — to też został niebawem wypuszczony na wolność.

Sprawę badano jednak dalej, zarządzając specjalną rewizję notarjalnego biura, która dała sensacyjne wyniki.

Prócz ujawnionych bowiem dotychczas szczegółów sprawy i zarzutów skierowanych przeciw Mayerowi wyszły na jaw dalsze nadużycia, tym razem na szkodę jednego z banków państwowych, przyczem bank ten ma być narażony na szkodę w wysokości 100.000 zł. Pieniądze te były zdeponowane w kancelarji notarjalnej Mayera, jednak zostały nadużyte dla prywatnych transakcyj rejenta. Ujawniono także nadużycie kwoty 80.000 zł na szkodę jednej z instytucyj komunalnych oraz sfałszowanie kwitu depozytowego na podstawie którego podjęto w jednej z firm lwowskich kosztowności.

Pomysłowy rejent znalazł się drugi za więzienną kratką — tym razem zapewne na dłużej.

Bank Polski płacił w dniu 23 bm. za:

dolary amerykańskie	8.89—8.87
funty szterlingów	31,44
franki szwajcarskie	173,17
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,27
liry włoskie	45,17
korony czeskie	26,22

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 22 lipca 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 35,½% P.
8% listy zastawne Zach. Pozn. Tow. Kred. Miejsk. w Poznaniu 89½% +
8% obligacje Komunalnego Banku Kredyt. 90½% +
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. —48,50% P.
8% listy dolarowe w złocie amortyzacyjne P. Z. K. 52% P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt —25,% P.
4% poż. premj. dol. ser. III 5 dol. 46.00 P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 11.25 +
3% poż. budowl. 36.— P.
Bank Polski I. em. 70.— +

Tendencja mocniejsza.

Giełda warszawska

z dnia 22 lipcca 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

4% poż. inwest.	095,00	096,00
5-proc. poż. konw.	036,00	000,00
4% poż. dolarowa	047,50	000,00
7-proc. poż. stabil.	047,75	047,25

Akcje w złotych:

Bank Polski	71,50— 71,75
Sole Potasowe	00,00— 75,00
Starachowice	000,00—006,75

Tendencja niejednolita.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 22. 7. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	20,00— 20,50
Pszenica	22,00— 23,00
Jęczmień zimowy	16,50— 17,50
Owies	19,50— 20,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	33,25— 34,25
Mąka pszenna 65% wł. worki	35,50— 37,50
Otręby żytnie	12,25— 12,50
Otręby pszenne	10,00— 11,00
Otręby pszenne (grube)	11,00— 12,00
Rzepak	25,00— 26,00
Łubin niebieski	12,00— 13,00
Łubin żółty	16,00— 17,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Humor i Satyra.

SAMOPOMOC.

— Kasiu, widzę, że znów majstrowałaś koło barometru.

— Przepraszam panią bardzo, — ale dzisiaj mam wychodne, więc nastawiłam go na pogodę.

W EPOCE WYNALAZKÓW.

— Tatusiu, a co ludzie mieli, zanim wynaleziono radjo?

— Spokój.

POWINNOŚĆ WOJSKOWA.

Pułkownik (wizytujący koszary, do rekruta):

— Co się należy twoim przełożonym? Np. sierżantowi lub kapralowi?

Rekrut (po chwili namysłu):

— Kapralowi, panie pułkowniku, nic się nie należy — to on mi jest winien 5 zł!

PODSŁUCHANE W „TEATRALCE“.

— Dlaczego pijesz koniak przez taką długą rurkę?

— To z polecenia lekarza.

— Nie rozumiem.

— Powiedział mi, abym się trzymał od alkoholu zdaleka.

*

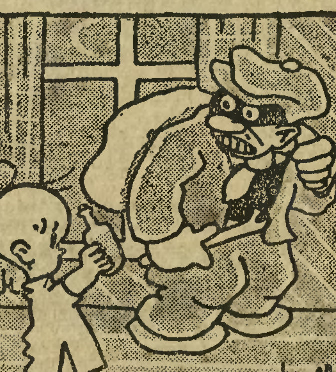
— Dlaczego pan się właściwie nie ożenił do tej pory?

— W mojej młodości powiedziałem sobie, że aby się ożenić, trzeba najpierw zdobyć majątek.

— Ma pan go już przecież!

— Owszem. Ale teraz powiedziałem sobie, ażeby go utrzymać nie należy się żenić.

LEKARSTWO!



— Ach, panie włamywaczu, proszę wziąć ze sobą moje lekarstwo!

Przetarg.

Niniejszem ogłaszam przetarg publiczny pisemny na wykonanie (wzgl. dostawę):

robót ziemnych, betonowych, murarskich i ciesielskich przy budowie domu mieszkalnego dla Księdza Proboszcza Parafji Farnej w Bydgoszczy przy ulicy Ks. Malczewskiego.

Kosztorysy przetargowe i warunki nabywać można w godzinach od 10 do 1-szej, począwszy od dnia 27 lipca b. r. za opłatą (trzech) 3 zł. w biurze parafjalnem, gdzie udzielać się będzie również bliższych wyjaśnień i gdzie zostaną wyłożone do wglądu rysunki.

Oferty składać należy w biurze parafjalnem w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1-go sierpnia b. r. godz. 12-tej w południe, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie parafjalnej wadjum w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5 proc. (pięć procent) sumy oferowanej.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta.

Bydgoszcz, dnia 22. VII. 1932.

Ks. kan. J. Schulz,
Proboszcz.

14(97)

Potrzebna zdolna

korespondentka-stenotypistka

biegle pisząca na maszynie, język niemiecki jak w słowie tak i w piśmie obowiązkowy. Zgłoszenia z odpisem świadectw oraz wymaganego wynagrodzenia pod **„Korespondentka“** do filji Dzien. Bydg. (8899

W podróży

w hotelach, czytelniach kuracyjnych, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

Dziennik Bydgoski.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Przetarg przymusowy.

Dnia 25. 7. 32 r. o godz. 3 po poł. sprzedam w Fordonie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (14125

łódź kompl.

Przetarg odbędzie się u Nadzorcy Dróg Wodnych p. Sliwy w Fordonie.

Klóskowski, komornik sądowy w Bydgoszczy.

SPRZEDAŻE

Trzypiętrowy
obok Rynku, 4 składy dochód 16.800, wpłata 50.000. Biuro „Emeryt“, Mostowa 3. (14060

Dwupiętrowy
śródmieście dochód 4.600 wpłata 20.000. Biuro „Emeryt“, Mostowa 3. (14059

Skład
kolonjalny w najlepszem położeniu, z towarem i mieszkaniem za 4.000 zł do oddania. Wiad. Grundtke Pomorska 10. (8913

Singera (8898
maszynę do szycia, sprzepam. Bocianowo 20, m. 2

Wilczki
6 tygodniowe sprzedam. Karpacka 32, m. 2. (14033

Motocykl
B. S. A., rower damski i męski sprzedam. Pomorska 22. (8908

KUPNA

Skład
kolonjalny kupię względnie lokale puste wydzierżawię. Oferty do Dzien. „W. K“. (8926

Tłuste
konie na rzeź kupuje stale Wł. Paczkowski, Grudziądz, Dworcowa 5, telefon 253. (14078

POSADY WOLNE

Szlifierz
samodzielny, specjalista na ostrzenie brzytew i instrumentów doktorskich może się zaraz zgłosić. Pilnikarnia Szlifiernia Toruń, Piekary 27. (14074

Potrzebna
służąca. Sienkiewicza 2, sklep. (8891

Kucharka
tylko z dobremi rekomendacjami potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (14211

Potrzebne
dziewczę skromne uczciwe z zamiłowaniem do dzieci Zgłaszać się Paderewskiego 12, II ptr. m. 6, od godziny 2—3-ciej. 14102

POSADY POSZUKUJĄ

Robotnik
poszukuje pracy fabryce, przedsiębiorstwie handlowem. Dziennik pod „Sumienny 430“. 14106

MIESZKANIA

Pokój
z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Piotrkowska 14. (14029



Jakto, sąsiadka w złym humorze?

Ano widzi pani, dotąd nie zdołałam wynająć pokoju, mimo tak wielkiego plakatu, jaki na oknie wywiesiłam — E, droga sąsiadko, dziś to inaczej się praktykuje. Należy umieścić drobne ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim a wnet pani pokój będzie miała zajęty, gdyż drobne ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim każdy czyta.

POKOJE

Pokój
wygodnie umeblowany, łazienka. Paderewskiego 12, m. 4. (14028

RÓŻNE

Ostrzeżenie.
Na zasadzie umowy z dnia 22 marca 1932 ostrzegam niniejszem chętnych nabywców przed kupnem maszyn i utensylji u Rubina Abelskiego, współwłaściciela fy Akra fabryka cukrów i czekolady w Bydgoszczy, Dworcowa 42 Zastrzegam również inkasa Rubinowi Abelskiemu, który sam bez mojego podpisu prawnie działać nie może. Felicja Sznycer współwłaścicielka firmy „Akra“. 14117

Żewlcki
Dworcowa 39, róg Marcinkowskiego poleca na sezon letni ondulację trwałą przy zniżonych cenach.— Ondulacja wodna. (12446

Szoferów (14113
oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel. 1185. Zapisy każdego czasu, płata ratami. Egzaminy w Bydgoszczy lub Toruniu.

Ameryka
jest już dawno odkryta Restauracja i winiarnia Gdańska 46 poleca smaczne i tanie obiady, kolacje, abonament zniżka, staropolskie wino. Koncert radjofoniczny. (14043

Abonujcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Jak
kwiat bez słońca, takie życie człowieka bez światła elektrycznego. Możliwość zainstalowania daje długoletnia firma chrześcijańska z koncesją elektrowni, wykonując taniej od konkurencji. Patecki, Jackowskiego 18, telefon 1755. (8872

Chemiczne
czyszczenie garderoby w trzech dniach, najtańsze ceny Bydgoszczy, uskutecznia „Pomorzanka", Zduny 23. (14032

Fabryczna
sprzedaż płaszczy i węży rowerowych. Długa 25, róg Jezuickiej. (14068

Futra
wszelkie przerabiam, reperuję modnie, fachowo, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55, teraz 50 procent taniej. (14111

Brzytwy (14033
nożyczki, maszynki ostrzy Switalski, Poznańska 11.

Materace (14110
pełnowyściełane, zagwarantowanej jakości, siatki marki „Heureka" tylko w specjalnym magazynie materac Dworcowa 46.

Zioła lecznicze
według przepisu księdza Kneippa, na płuca, żołądek, nerwy, nerki etc. poleca Drogerja Minerwa, Gdańska 17. (8916

SPRZEDAŻE

Dom
dwupiętrowy, 3 mieszkania jednopokojowe z kuchniami, 1 skład kolonjalny bardzo dobrze prosperujący, bez towarów, ogród z oficyną przy ulicy, w mieście powiatowem za 35.000 złotych, wpłaty 15—20.000 zaraz sprzedam. Zgłoszenia Arch. K. Sobieraj, Jarocin, Dąbrowskiego 11. (13883

Gospodarstwo
33 mórg, z pełnym inwentarzem na sprzedaż. M. Raczniewski, Łązyn, stacja kolejowa Lubianka, pow. Toruń. (8922

444 kamienic (8897
555 majątków, gospodarstw sprzeda biuro Nowakowskiego, Dworcowa 70.

Dom
na sprzedaż wprost od gospodarza, cena podług ugody. Adres Dziennik Bydg. (14090

Dom (14041
5 pokojowy z ogrodem sprzedam. Gołębia 53.

Domek
place budowlane sprzedam. Zgłosz. Lenartowicza 6. (14070

Dom
z ogrodem sprzedam. Kościuszki 31. (8889

Skład
kapeluszy damskich urządzony, z towarem, pokój kuchnia, dzierżawa 50 zł sprzedam z powodu wyjazdu za 800 zł. Wiadomość Dz. Bydg. (13770

Dom
z rzeźnictwem w bardzo dobrem położeniu w Chełmży zaraz na sprzedaż. Wpłaty 20,000. Zgł. Agentura Dziennika Bydgoskiego B. Wiśniewski, Chełmża. (14093

Dom
komfortowy z dobrem oprocentowaniem z powodu spadku zaraz na sprzedaż. Zgłosz. Dzien. Bydg. „Komfortowy". (14071

Parcele
budowlane na Bielawkach dobre położenie, są do oddania. Informacji udzieli Albrecht, Kościelna 20 m. 4. (14036

Kolonjalkę
delikatesy, mieszkanie centr. Bydgoszczy sprzedam. Oferty filja Dzien. „Delikatesy". (8925

Pierwszorzędny
majątek 1400 mórg pełny inwentarz, kompl. żniwa, okazyjnie za 350.000 zł, z wpłatą 150.000 zł dla szybko decydującego wskaże Gdańska 168, Wojczyński. (14118

Gospodarstwo
koło Bydgoszczy z pełnem żniwem sprzeda tanio Fordońska 11. 14083

Parcela
przy ul. Leśnej na sprzedaż. Wiadomość Pomorska 33, m. 2. (8905

Sprzedam
skład, mieszkanie. Wskaże filja. (8892

Plac (8909
budowlany sprzedam. Jachcice, Saperów 79.

Zamienię
dobrze prosperującą restaurację, centrum miasta Bydgoszczy, na mały dom z ogrodem lub gospodarstwo. Oferty do filji Dz. pod „R. Z." (8884

Kolonjalkę
zaprowadzoną wraz z dobrem zastępstwem na Bydgoszcz odda korzystnie ruchliwe przedsiębiorstwo Zgłosz. Dzien. Bydg. „Dobra egzystencja". (14089

Młyn
motorowy, siła 36 k., bez długu, w najlepszym stanie, dobrej bezkonkurencyjnej okolicy, przy wsi kościelnej, dworcu, z gospodarstwem 50 mórg ziemi pszennej z żywym, martwym inwentarzem, własna siła elektr., zamienię na dom dochodowy w mieście powiatowem lub sprzedam korzystnie przy wpłacie 20.000 zł. J. Zaremba, Skórcz, pow. Starogard. (14095

Drogerję
dobrze prosperującą, elegancko urządzoną sprzedam bardzo tanio. Mieszkanie wolne. Oferty proszę do filji Dz. Bydg. pod „Drogerja". (8921

Kiosk (14104
handlowy dobrze zaprowadzony przy główn. ul. Wejherowa sprzedam zaraz. Oferty Wejherowo, skrytka pocztowa 64.

Sprzedam
lub zamienię na nieruchomość zakład fryzjerski w centrum Bydgoszczy. Wiadomość Dworcowa 30, Dębus. (8903

Restaurację
prosperującą sprzedam bardzo tanio. Świętojańska 22. (8886

Radjo
3 lamp., waga automatyczna i kasa national zaraz na sprzedaż. Wiadomość filja Dz. Bydg. (8866

Fortepian
(Feurich) zagraniczny jak nowy sprzedam tanio. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. (8856

Jadalnia
sypialnia, dębowe, ładne, prawie nowe, oddzielnie lub razem, tanio za gotówkę na sprzedaż. Adres filja Dzien. (8845

Pompę
sprzedam tanio. Babia Wieś 12. (14051

Sypialki
dębowe sprzedaje Stolarnia, Poznańska 9. (14050

Ciężarówka
(Ford $1^1/_2$ ton) zamknięta karoserja, nadaje dla fabryki karmelków albo handlu owoców, także Fiat (typ 501), tanio na sprzedaż. Piękna 48. (14031

Sprzedam
wózek dziecięcy Chłopickiego 1, m. 1. (14047

Dobrze
dojna koza na sprzedaż. Kossaka 30. (14646

Bufet
kredens tanio sprzedam. Lubelska 19. (14064

Bilard
duży tanio sprzedam. Szczecińska 2. (8885

Kajak (14055
sprzedam. Stawowa 11.

Sprzedam
maszynę do młócenia. Prądy 21. (14054

Maszynę
do szycia (Bernstein) sprzedam. Mazowiecka 6, m. 2, podw. I lewo. (8907

Prawie
nowy rower półwyścigowy na sprzedaż. Lubelska 15, m. 8. (14067

Biurko
orzechowe sprzedam Gdańska 114, m. 2. (14082

Siatka
na filtry do studzień nadeszła. Kopczyński, Gdańska 180. (14098

Samochód
osobowy „Berliet" okazyjnie sprzedam. Sienkiewicza 40, Maciaszek. (8914

Westfalską
kuchnię tanio sprzedam. Marcinkowskiego 2, restauracja. (8911

Konia
ładnego sprzedam. Zgłosz. Hotel pod Orłem. (8917

Lekcyj
łaciny kto może udzielić z programu 7-8 kl. żeńskiego gimnazjum może zgłosić się. Zamojskiego nr. 11. Paździerski. (8894

Uczennice
wyucza krawcowa, szycia i kroju. Grunwaldzka 19, m. 6. (14061

POSADY WOLNE

Poszukuje
się dobrze obeznanego fachowca w fabrykacji lakierów. Pisemne zgłosz. z podaniem warunków do filji Dzien. Bydg. pod „Sp. 1923". (8852

Współpracownicy
poszukiwani. R. Marcol, Katowice, Marjacka 19, konto P. K. O. nr. 302 041. 10 wzorów zł 1. (14025

Bezrobotni (14124
umysłowi, fizyczni podadzą adres Informator Warszawa, Focha 10/6

Bufetowy
kawaler, kaucja 500 zł potrzebny zaraz. Of. Dzien. Bydg. pod „500 zł." (14088

Poszukuję
zaraz młodszego pomocnika piekarskiego, znającego piec piersiowy, jako samodzieln. Zgł. z odpisem świadectw przyjmuje Oparka, Przechowo pow. Swiecie. (13997

Panienka
do restauracji potrzebna, 100 zł mająca. Piotrkowska 10. (14073

Krawcowa (8920
potrzebna. Słowackiego 1.

Potrzebny (8912
chłopiec na praktykę do szewca. Hetmańska 8.

Uczeń
gastronomiczny, syn uczciwych rodziców, może się zgłosić zaraz do cukierni - kawiarni Savoy. A. Hoffmann i Ska, Plac Teatralny 6. (14120

Stałą
posadę otrzyma starsza pani, kaucji 1500. Dzien. „Kolonjalka". (14101

Służąca
umiejąca gotować, do wszelkich robót potrzebna. Mostowa 6, skład kolonjalny. (14063



KUPNA

Kamienicę
wśródmieściu Bydgoszczy dobrze utrzymaną z ogródkiem i wolnem mieszkaniem 4—5 pokojowem kupi zdecydowany reflektant osobiście. Wpłata 40—50 tysięcy zł. Oferty najchętniej od właścicieli, (pośrednicy nie wykluczeni) pod „Zdecydowany". (13993

Wóz
ciężarowy jednokonny do wożenia piasku w dobrym stanie kupi firma „Fornier", Kordeckiego 2. (8862

Kupię
dom dochodowy, wpłacę 3000 dol. Oferty filja pod „Dochodowy". (8923

Kupię
mająteczek, ziemia I kl. Wpłata 30,000 zł. Of. filja pod „Majątek". (8924

Rower
męski kupię. Dworcowa 68, skład. (8901

Kupię
franko wagon Grudziądz około 30 mtr. kub. drzewa budowlanego, belek, kantówki, desek itp. do budowy nowego domu według listy drzewa. Of. proszę nadesłać pod „Drzewo" Dzien. Bydg. Grudziądz. (14076

LEKCJE

Kurs (8890
kroju i szycia rozpocznie się 1 sierpnia. Misiewiczówna, Sienkiewicza 15.

Urzędnik (14079
gospodarczy, kawaler, pod dyspozycję, kaucją 2.000 zł potrzebny od 1 sierpnia. Oferty Dz. Bydg. Grudziądz pod „Rządca".

Ekspedjentka
Z branży cukierniczej pewna w swym zawodzie jak również do obsługi gości, może się zgłosić możliwie z kaucją gwarancyjną. Oferty z fotografją pod „Cukiernia" do Dzien. Bydg. (14015

Kawaler
fryzjer poszukuje fryzjerki jako wspólniczki do swego nowego składu przy ruchliwej ulicy, który ma zamiar otworzyć. Józef Egert, Pelplin, ulica Kościuszki. (13996

Poważny (14116
koncern zagraniczny poszukuje zaraz 6 zdolnych, inteligentnych, energicznych panów wyzn. kat. na przedstawicieli. Po 3 miesięcznej próbie pobory 300 zł. Poważne oferty do Dz. Bydg. pod „14116".

Szofer
sumienny potrzebny, kaucja 500 zł. Oferty „Sumienny". 14089

Fryzjer
na stałą wypomóżkę. Orła 17. (14038

Marszantka
samodzielna, pierwszorzędna siła, potrzebna niezwłocznie do magazynu mód, wolne mieszkanie, utrzymanie i pensja. Zgł. Kalisz, 11 Listopada 11. „Halina". (14037

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnerów
kucharzy, bufetowych poleca Biuro Pośrednictwa Pracy, Plac Piastowski 2, tel. 11-63. (5358

Kucharz
znający dobrze kuchnię dworską, restauracyjną, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „H. Z." (13980

Szofer-Monter
kilka lat praktyki, znam wszelkie maszyny i elektryczność szuka posady. Oferty Dzien. Bydg. „Monter". (14035

Młynarz (8888
młodszy czeladnik poszukuje pracy. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Młynarz" 21.

Panienka
dobremi świadectwami poszukuje posady. Oferty filja Dzien. „728". (14044

Panienka
inteligentna z praktyką biurową i kupiecką szuka jakiejkolwiek pracy od 1. 8., jest sierotą i bez środków do życia. Of. pod „Sumienna B." do Dzien. Bydg. (14013

Kupiec
i restaurator b. długoletni właściciel hotelu, inwalida wojenny z koncesją poszukuje posady kierownika hotelu i restauracji. Of. do agentury Dz. Bydg. Wejherowo-pom. skrytka poczt. 46. (14105

Szofer (14077
z kaucją poszukuje posady. Zgł. pod „Uczciwy" Dz. Bydg. Grudziądz.

DZIERŻAWY

Restauracyjno-
kawiarniany lokal komfortowy (letnia weranda) placówka wyrobiona przez 25 lat, wydzierżawi gospodarz. Oglądać Gdańska-Słowackiego 1, portjer Warunki telefonem 2222. 8860

Willa
6 pokojowa na Bielawkach do wynajęcia. Wiadomość filja Dzien. (8910

Wydzierżawię
od 1. VIII. etatowemu urzędnikowi w willce przy ul. Sieradzkiej 27, duży pokój, częściowo umeblowany z używalnością kuchni i słonecznej werandy. Woda, gaz, elektryczność. 14010

Rzeźnictwo
do wydzierżawienia. Kordeckiego 13. (14052

Skład
rzeźnicki z mieszkaniem, warsztatem, stajnią do wynajęcia. Wiadomość Hetmańska 18, m. 1. (14100

Skład (14099
wynajmę Podgórna 23.

MIESZKANIA

Pokój
z kuchnią szuka bezdzietne, czynsz pół roku zgóry. Oferty po Dzien. pod „Zgóry". 14085

Poszukuję
mieszkania 3 do 4 pokoi płacę czynsz pół roku zgóry. Oferty filja Dz. pod „Mieszkanie". (8825

Szukam
2 lub 1 pokojowe mieszkanie z kuchnią od gospodarza. Czynsz stary. Of. pod „Podoficer". (14032

Szukam
z braku mieszkania portjerstwa. Pod Blankami 8, Stróżyńska. (14066

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią, kompletnie lub częściowo umeblowane na sprzedaż. Grunwaldzka 70, m. 7. (14087

4 pokojowe
mieszkanie luksusowe. Nowogrodzka 12. 14086

Mieszkanie 14075
4 pokojowe komfortowe zaraz do wydzierżawienia przy ul. Pomorskiej 11. Of. Leon Kuczyński, Toruń.

POKOJE

Pokój
używanie kuchni. Siemiradzkiego 1, m. 3. (14045

1—2 pokoje
umeblowane. Piotra Skargi 13, m. 5. (8883

Ładny
umebl. pokój. Ul. Ossolińskich 8, m. 7. (8896

Pokój
do wynajęcia zaraz lub 1-go. Cieszkowskiego 13, m. 9, w podwórzu. (89.2

Pokój
próżny albo umebl. Długa 57, I ptr. (14056

2 pokoje
umeblowane z używaniem kuchni, łazienki, intelig. małżeństwu zaraz do wynajęcia. Kanałowa 2, m. 4. (13069

Słoneczny
pokój do wynajęcia. Stary Rynek 3, m. 2. (14039

Pokój
oddzielne wejście Nowogrodzka 12. (14080

Pokój
frontowy, Dworcowa 88, m. 7. (8900

Dobrze
umebl. pokoje telefon, utrzymanie. Śniadeckich 41, m. 6 (8904

Pokój
wspólny z utrzymaniem 50 zł. Chocimska 1, mieszkanie 15. 8918

2 pokoje
dla 2 panów. Zbożowy Rynek 6, m. 2. (14048

Pokój (14030
umebl. Łokietka 1, m. 3.

Pokój (8895
niekrępujący, elegancko umeblowany od 1. VIII. Hartwich, Pomorska 32, II

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 13, 3. (8906

Wydzierżawię
pokój próżny, 1 umebl. z używaniem kuchni. Krakowska 6. (8887

LETNISKA

Dwór
pod Bydgoszczą przyjmie letników od 1 sierpnia. Cena 5 zł dziennie. Utrzymanie smaczne i obfite Zgłosz. pod „Dwór" do filji Dzien. (8816

Letnisko
las, woda. dobre utrzymanie 4—4,50 zł dziennie. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Zdrowy wypoczynek". (14072

POŻYCZKI

Pożyczki
hipoteczne począwszy od 10,000 fr. szwajcarskich udziela Otto Selig, (Internationale Finanzierungen) we Falknov. n/Ohri. (Czechosłowacja). (14103

RÓŻNE

Kto
szuka śniadań, obiadów, kolacyj, jarskich, mięsnych, treściwych, obfitych, smacznych, tanich, a ma małe dochody, ten niech spieszy do Kawiarni Ziemiańskiej, domowej jadalni Pomorska 5. (14122

Obiady (8919
wydaję po 80 gr. Emila Warmińskiego 10, parter.

Na
rachunek własny oddam restaurację, koncesja, ogród, względnie sprzedam z powodu starości i choroby. Dobry punkt. Adres wskaże Dziennik Bydg. (14096

Do (8915
samochodu, który objeżdża Pomorze przyłączy się podróżujący. Łask. oferty pod „A. B." do filji Dz.

Ostrzeżenie.
Unieważniam pełnomocnictwo na pilnowanie domów, wydane Janowi Skibińskiemu, ul. Jagiellońska (baraki) oraz przestrzegam przed kupnem gruntu bez mej wiedzy od Walenciaka Wincentego, Kujawska 102, w Nowem Polu, Sucha, pow. Kartuzy, karta 4 i 7. Za kradzież przekazałem Skibińskiego prokuratorowi. Stanisław Czaplewski, Mazowiecka 14. (14011

Przystąpię
jako wspólnik wzgl. kierownik do hurtowni tytoniowej, b. oficer-inwalida wojenny. Of. Dz. Bydg. pod „Kapitał". (13998

Ostrzegam
do inkasowania pieniędzy przez pana Jana Fidlera, ponieważ nie jest u mnie zatrudniony. Studniarz Jan Orłowski. (14057

MATRYMONJALNE

Leśnik (14091
na państwowej posadzie szuka tą drogą gospodarnej, miłej żony do lat 25. Of. z fotografją pod „Zacisze leśne" do Dz. Bydg.

Przyjmę
oferty matrymonjalne, pań roztropnych, wysokich, kupiec trzydziestoletni, mam zaraz 17,000. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „P. G". (14094

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.

POLECENIA

Wózki
dziecięce, największy wybór najnowszych modeli poleca najtaniej „Fabryka Wózków Dziecięcych“, ul. 3-go Maja 12. Sprzedaż detaliczna przy fabryce! — Reperacje. 8801

Specjalista
szlifowania, obciągania brzytew wyrabia specjalny szlif na twardy zarost, także szlifuje maszynki do włosów, nożyce, tanio pod gwarancją. Antoni Zajst, Grodzka 5, wejście z Mostowej narożnik.(11965

Meble!
Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane, zakupione w znanej solidnej firmie **Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 21.** Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny zniżone. Tel. 1921. (9574

Pszczoły-roje
w cenie 10-15 zł. wysyła „Patoka“ Kupczyńce 1, poczta Denysów. (13512

Rowery
165,— wszelkie części, reperacje półdarmo Długa 5 „Rower“. (11845

Wózki (11844
dziecięce największy wybór, najnowszych modeli, najtaniej Długa 5 „Rower“.

Najdoskonalsze
czyszczenie, reperacje garderoby, gwarantuje wieloletnia egzystencja „Ekonomji“, Dr. Emila Warmińskiego 10. (8864

SPRZEDAŻE

Kamienica
3 piętr., budowana 1913, dobrze się rentująca, blisko dworca na sprzedaż, wpłata 70000 zł. Zgłosz. pisemne pod „B. 3“ do filji Dz. Bydg. (13948

Okazja.
Z powodu wyjazdu sprzedam plac 572 m, przytem barak mieszkalny o 5-ciu ubikacjach w Orłowie Morskim. Zgłosz. Biuro Pośrednictwa Stanisław Dereń, Gdynia, ul. 10-go Lutego. (13996

Dom
dwupiętrowy ze składem kolonjalnym sprzedam. Brzozowa 64. (13840

Kamienicę
przy najgłówniejszej ulicy Bydgoszczy, ogród, skład, mieszkanie wolne sprzedam okazyjnie lub zamienię na gospodarstwo, młyn cegielnię. Bydgoszcz, Długa 5, „Rower“. (11846

Willa
cała wolna, cena 17 000. Sokołowski, Sniadeckich nr. 52. (8842

Dwupiętrowy
dom blisko Placu Kochanowskiego, cena 55000. Trzypiętrowy dom, dochód 16 500, wpłata 40 000 poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. (8840

Place
budowlane przy Grunwaldzkiej i Chojnickiej położone za dogodną spłatą sprzedaję. Fr. Peterson, Cegielnia, tel. 87. (8774

Trzypiętrowy
dom dochodowy ul. Gdańska, wpłata 5 000 poleca Sokołowski, Sniadeckich nr. 52. (8841

Okazyjna
sprzedaż domów, will, majątków. Westfalewski, Dworcowa 6, tel. 698. (8830

Dom
z piekarnią w dobrym punkcie sprzedam. Oferty pod „Piekarnia“. (8868

Zakład
fryzjerski, pewna egzystencja, 800 zł. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Bydgoszcz“. (14013

Restaurację
dobrze prosperującą, główna ulica Inowrocławia, z koncesją, urządzeniem, mieszkaniem, pokojami gościnnemi sprzedam. Powód, wyjazd. Oferty Dz. Bydg. Inowrocław, pod „Korzystne“. (13974

Gabinet
męski, kluby skórzane sprzedam niedrogo. Wiadomość Sienkiewicza 35, m. 2. (8820

Sypialnię (13963
dębową tanio sprzeda stolarnia, Sniadeckich 21.

Sprzedam
kolonjalkę z mieszkaniem i towarem. Wiadomość w Dzien. (14009

Place (8865
budowlane sprzedaje tanio arch. R. Łaganowski, Kozietulskiego 8, tel. 139.

Place (11847
budowlane sprzedam tanio. Długa 5, gospodarz.

Skład
bławatów i towarów krótkich przy ruchliwej ulicy Grudziądza na sprzedaż. Of. pod „Bławaty“ Dz. Bydg. Grudziądz. (13994

Rzeźnictwo
zapęd elektr. dobrze prosperujący korzystnie sprzedam. Of. pod „Korzystne“ Dzien. (8878

Dreny
pierwszorzędnej jakości większą ilość sprzeda tanio Alfred Mateja, Toruń Prosta 33. (13869

Używane (8851
oryginalne szkła do zaprawy Wecka i kocieł Wecka na sprzedaż. Świecka 6.

Worki
od cukru, prawie nowe odda stale tanio „Lukullus“, fabryka cukrów i czekolady, Bydgoszcz, Poznańska 16, tel. 1670. (14027

Maszynę
do kapusty krajania na długi cienki krój do motoru, jak nową, sprzedam tanio. Oferty filja Dzien. pod „Tanio“. (8857

Pianino
pierwszorzędne sprzedam. Śląska 5, m. 2. (11694

2 sypialnie (8873
dębowe korzystnie sprzedam. Gdańska 21, m. 1.

Lokomobilę
rolniczą Garret and Sohn (18 koni mechanicznych) bardzo dobrym stanie korzystnie sprzedam. Książka rezywizyjna, zezwolenie dopuszczenia do ruchu w porządku. Również sprzedam wagę do bydła, urządzenie śpichrzowe i nową maszynę do szycia. Jan Wysocki, Starogard, Pomorze. (13879

KUPNA

Willę
z ogrodem kupię przy 25.000 wpłaty. Oferty filja Dzien. pod „Willa“. (8863

Kupię
dom z składem kolonj. ewtl. z ogrodem. Cena 10 do 12 000. Zgł. do fili Dz. Bydg. pod „Dom K.“ (8782

Wiśnie (14008
każdej ilości kupuję za gotówkę. Windę (Flaschenzug) 20 ctr. nośności kupię. Prasa ręczna korzystnie na sprzedaż. P. Frank, Runowo Kr.

Kupię
dom w Bydgoszczy ewtl. z składem, wpłacę 22.000 gotówką. Oferty filja Dz. pod „W. W.“ (8869

Kupię
dom do 16.000 zł., wpł. 7.000. Tylko z dokładnym opisem pod „Urzędnik K.“ do filji Dzien. Bydg. (8849

Poszukuję (13944
konia wyjazdowego szpaka (ciemno siwy) od 4—5 lat, wzrost 1,75 m. K. Michna, Pelplin, telefon 24.

Kupię
2 używane duże butle do acetylenu. Of. proszę Fa. „Magneto“ ul. Król. Jadwigi 27. (8834

Kupię
6 małych dobrych kanap pluszowych restauracyjnych, 6 małych dębowych stolików, pianino w najlepszym stanie, elektryczny piec do kawy, krytą powózkę(nowy model Landau). Of. proszę nadesłać do Dz. pod „Korzystnie“. (13841

Instytut (14022
„Studjum“. Kraków, Batorego 15. Niniejszem dziękuję WP. Profesorom za wprost ojcowskie traktowanie i wytężającą pracę, z których pomocą złożyłem onegdaj egzamin z 6 klas w gimn. IX. w Krakowie. Zarazem polecam Instytut „Studjum“ dla tych, którzy z jakichkolwiek przeszkód nie mogli dokończyć wykształcenia. Mieczysław Lechowski, Kraków, Zwierzyniecka 4.

POSADY WOLNE

Marszantka
od 1 sierpnia do Gdyni potrzebna, tylko doświadczona i samodzielna, która umie być zarazem bardzo dzielną ekspedjentką. Kaucja 300—500 zł pożądana. Zgłoszenia z odpis. świadectw, dołączoną fotografją i podaniem żądanej pensji, przy wolnem mieszkaniu i utrzymaniu uprasza Jan Karwasz, Gdynia, Kamienna Góra, willa Nałęcz. 13875

Poszukuję
samodzielną jako kierowniczkę filji składu cukrów z kaucją do wysokości ceny towaru. Zgł. pod „Samodzielność“ do Dz. B. Inowrocław. (14023

POSADY POSZUKUJĄ

Handlowiec
biegły w jęz. polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje posady. Specjalność tłumaczenia i korespondencja polsko-niemiecka. Of. „Albatros“ Dzien. (8877

Były
urzędnik pocztowy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty pod „Bezrobotny“ do adm. Dz. Bydg. (13905

Panienka
lat 20, pracowita i uczciwa, skromnych wymagań poszukuje posady jako gospodyni u samotnego pana. Zgłosz. Dzien. pod „Uczciwa 20“. (14012



I tam w przestworzach między gwiazdami

nie odcyfruje żaden astrolog — w jaki sposób w czasie dzisiejszego wielkiego kryzysu gospodarczego można podtrzymać — ewentualnie powiększyć obrót towarów i zjednać szersze koła Klienteli. — Tu należy chwycić się realniejszego środka, by całkowicie nie stracić rezonu i „zejść na dziady“. — Należy polecić się ogółowi przez

OGŁOSZENIE

w najpoczytniejszym

Dzienniku Bydgoskim!

Poszukuję
kupna lub dzierżawy młyna wodnego względnie posady. Of. Dz. Bydg. Toruń pod „Młynarz“. (13799

Kupię
piec cukierniczy. Zgłosz. Dzien. Bydg. Gdynia pod „Angielka“. (13946

Dostawców
na ziemniaki, warzywa i owoce, wagon. i w mniejszych ilościach poszukuje się. Hurtownia Kupców Rynkowych w Gdyni, skr. pocztowa 10 Gdynia.(13876

NAUKA

Instytut
„Studjum“ Kraków, Batorego 15. Najlepsze kursy gimnazjalne 4—6 klas oraz do matury gimnazjalnej i semin. naucz. Nauka zbiorowa, indywidualna i korespondencyjna, słynną metodą „Globus“, jedyną w Polsce, gwarantującą skuteczność nauki. Najwyższy procent pomyślnych egzaminów. 2 dyrektorów i 20 profesorów państwowych o znanych nazwiskach. Prospekty i odpisy podziękowań bezpłatnie. Uwaga: Wpisującym się w ciągu lipca 30 do 50 proc. zniżki. (13666

Uczę
gruntownie i tanio języka francuskiego, polskiego, niemieckiego z konwersacją i gramatyką. Tłumaczę dzieła literackie oraz pisma wszelkiej treści. Zgłoszenia przyjmuję od pierwszej do trzeciej. Marja Fraenkel, nauczycielka z pozwoleniem rządowem Długa 70, II piętro. (8826

Fryzjer
damsko-męski potrzebny zaraz na stałą pracę. Of. pod „Praca“ do Dz. Bydg. Inowrocław. (13829

Skrzypaczka
jazzbandzistka od 1 potrzebna. Zgł. fotografją Chełmno, Kocieniewski Kiosk. (13992

Zarząd
Kasyna Podoficerskiego poszukuje dobrej samodzielnej gospodyni z dobrą znajomością gotowania, która równocześnie obejmie Kasyno w dzierżawę od 1 sierpnia 1932 r. Pożądana kaucja 2.000 zł, ewentualnie zabezpieczenie hipoteczne. Zgłoszenia na miejscu lub listownie do Zarządu Kasyna Podoficerskiego Morskiego Dyonu Lotniczego Puck. (13950

Inteligentna
panienka (wychowawczyni) do dwojga dzieci (3 i 4 lata) zdrowa, skromna i religijna, władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, znająca również szycie, potrzebna najpóźniej od 15. VIII. b. r. Zgłoszenia z życiorysem, odpisem świadectw i fotografją oraz wysokości wymagan. wynagrodzenia należy kierować pod „J. H. 21732“ do filji Dzien. Bydg. (8850

Poszukuję
samodzielnej kucharki i do wszelkich prac domowych. Podwale 15, II p. lewo. (8882

Uczeń
kowalski potrzebny. K. Kuchenbecker, Przechowo pow. Swiecie. (13943

Czeladnik
rzeźnicki biegły w swym zawodzie z porządnej rodziny, zwolniony z wojska z dobremi świadectwami poszukuje stałej pracy od zaraz lub później. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia uprasza do filji pod „Rzetelny B“. (8791

DZIERŻAWY

Piekarnia
w dużej wsi kościelnej zaraz do wydzierżawienia. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „800“. (13942

Dobrze
prosperujące rzeźnictwo w małem mieście na Pomorzu zaraz korzystnie wydzierżawię. Pożądane 1000 zł. Of. pod „D. 1000“ do Dzien. (13994

Warsztat (14014
6×4, dwa okna, wydzierżawię. Grudziądzka 9.

Składy (8858
handlowe różnej wielkości, wydzierżawi gospodarz. Oglądać Gdańska — Słowackiego 1, portjer. Warunki telefonem 2222.

MIESZKANIA

4—5 pokoi (8761
z wygodami tylko w śródmieściu parter lub I piętro poszukuję. Wiadomość: Block-Brun, Gdańska 42.

Mieszkanie
4—5 pokojowe, najchętniej w dzielnicy willowej wynajmę. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Lekarz“. (14021

Bezdzietni
poszukują 3 względnie 2 dużych pokoi, kuchnia, wygody, między Chodkiewicza, Ossolińskich, Markwarta, Cieszkowskiego, Bielawki. Pośrednicy wykluczeni. Of. filja Dz. Bydg. „Inżynier“. (8846

Mieszkania
2 pokojowego z kuchnią poszukuję możliwie wprost od gospodarza. Oferty do Dz. Bydg. pod „Z. Z. 6“. (13787

5 pokoi
frontowych, całkowicie komfortowych: (kąpielowy, służbowy, balkon) do wynajęcia. Słowackiego 1 portjer. Waunki telefonem 2222. (8859

Mieszkanie (8861
dwnpokojowe, kuchnia, wygody, śródmieście, niski czynsz, kupującemu meble. Adres filja Dzien.

3 pokoje (14019
kuchnię względnie 2 mieszkania po pokoju z kuchnią do wynajęcia. Kujawska 80, gospodarz.

Mieszkanie (13962
6 pok. wszelkiemi wygodami wolne od gospodarza. Cieszkowskiego 11.

Mieszkanie
7 pokoj. na prowincji, dla lekarza, adwokata, wydzierżawię. Zgł. pod „M. Z. 7.“ do Dzien. (13903

Mieszkanie
7 pokojowe do wynajęcia zaraz. Gdańska 52, drugie piętro. Przybora. (8867

Suterenka (8874
do wynajęcia, roczne komorne. Wiadomość Swiętojańska 16, kolonjalka.

Mieszkanie
trzypokojowe, 50 miesięcznie, wynajmie gospodarz. Oferty „Czynsz zgóry“ Dziennik. (14016

Mieszkania
przy Gdańskiej 2—3—5 pokojowe z wszelkiemi wygodami oddam za udzielenie pożyczki 1000—5 000 zł. na 12 proc. Of. pod „Gdańska“ do filji Dz. Bydg. (8809

Ładne
3 pokojowe mieszkanie wydzierżawię, czynsz pożądany rok zgóry na wykończenie. Adres wskaże filja Dz. Bydg. (8875

POKOJE

1—2 pokoje
umeblowane, może być z używaniem kuchni, do wynajęcia. Garbary 16, mieszk. 5. (8853

Pokój
umeblowany. Gdańska 107, mieszk. 3. (8854

Pokój
Chocimska 20, m. 1. (8855

Pokój
umebl. do wynajęcia. Gamma 5, m. 3. (13999

2 pokoje
umebl. używaniem kuchni 50 zł. Hetmańska 26, gospodyni. (8881

Pokój
umebl. z kuchnią niekrępujący. Jezuicka 8, I. (14017

Umeblowany
pokój z balkonem. Paderewskiego 24, m. 3. (8871

Dwa (8821
pokoje lub jeden z używaniem kuchni do wynajęcia. Dworcowa 27, m. 4.

1—2
umebl. pokoje dla małżeństwa lub 2 panów do wynajęcia. Zduny 2, mieszkanie 2. (8847

POŻYCZKI

Poszukuję
zł. 7.500 na I hipotekę, oddaję za procent mieszkanie 2 pokoje, gabinet, kuchnię, II piętro, centrum miasta. Oferty „S. P. 165“ Dzien. Bydg. (13966

20—30.000 zł
pożyczki na I hipotekę na nieruchomość w Bydgoszczy poszukuje poważne przedsiębiorstwo hurtowe na 1 rok. Oprocentowanie dobre, ewtl. udział w zyskach, waloryzacja. Zgł. pod „Udział“ do Dziennika. (13960

Kto
pożyczy biednemu 300 zł, dobry procent. „Spieszne“ Dz. Bydg. (13851

3000 zł (13953
poszukuję na pierwszą hipotekę gospodarstwa rolnego, procent według umowy. Of. pod „Z. 30“.

RÓŻNE

Z Paryża
Wiednia, Warszawy nadeszły najnowsze żurnale mód na jesień-zimę 1933 oraz miesięczne na sierpień. Księgarnia Bydgoska N. Gieryn Plac Teatralny. (14020

Restauracja
pod „Lechem“ poleca smaczne, tanie obiady i kolacje. Soboty, niedziele koncert. Zaprasza nowy gospodarz Świętojańska róg Szczecińska. (8848

Uwaga! (13995
Stare ubezpieczenia życiowe przedwojenne, pożyczki wojenne (Kriegsanleihen), listy zastawne i inne realizuje „Europa“. Toruń, Jęczmienna 16.

Owoce
warzywa przyjmuje w komis hurtownia. Zawiadomienia z wyszczególnieniem przysyłać do „Dziennika Bydgoskiego“ Oddział w Gdyni pod „Owoce“. (13972

Polecam
smaczne obiady. Zamojskiego 8, m. 6. (8817

Wspólnika (13965
do większej piekarni z gotówką 3000 zł poszukuję. Of. Dzien. pod „M. 1000“.

Do
solidnego interesu przystąpię jako wspólnik, dając pracę oraz piętnaście tysięcy gotówki. Szczegółowe propozycje pod „Wyższe studja“ do „Dziennika Bydgoskiego“ Grudziądz. (13993

Na
święto morza do Gdyni poszukuję współpasażerów samochodem. Zgłoszenia tel. 1280. (8880

Ostrzegam
Szan. Panie przed krawcową p. M. Maciejewską Gdańska 64, ponieważ nie odpowiada za skradzioną suknię przez klientkę. Barełkowski Alojzy. (8876

Przystojna
blondynka pozna kulturalnego, poważnego, zamożnego pana. Filja Dz. „Eunice“. (8870

MATRYMONJALNE

Urzędnik
państw. lat 29, gotówki 5.000 zł poszukuje stosownej partji. Oferty filja Dzien. „A 29“. (8879

Wdowiec
lat 32, właściciel nieruchomości w Gdyni, pragnie poznać pannę lub wdówkę do lat 35 z gotówką 10-15.000. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia pod „Ożenek“. (13997

Kawaler
lat 32, przystojny, posiadający 250.000 zł. oraz pierwszorzędne stanowisko, pragnie zapoznać w celu matrymonjalnym pannę, wdowę lub separatkę nawet biedną lecz nieskazitelnej przeszłości. Zgłoszenia pod „Samotny“ „Par“, Warszawa, Bracka 17. (14026

Młody
wysmukły kupiec, oficer, katolickie wychowanie, posiadający 20.000, wżeni się realność lub gospodarstwo. Oferty Dziennik Bydgoski „K. 20“. (13995

ś. † p.

Józef Miszkuro

zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach dnia 21 lipca br. przeżywszy lat 25, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Siostra, brat z żoną i rodzina.

Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1932 roku.
Konarskiego 11. (14092

Pogrzeb z domu żałoby w niedzielę o godz. 16-tej. Msza św. żałobna w poniedziałek o godz. 9-tej rano w Farze.

---

†

Dnia 21 bm. o g. 23.30 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, ojciec, dziadek i teść śp.

Michał Jurski

przeżywszy lat 55, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Żona i dzieci.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ul. Żółkiewskiego 9, w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 17-tej na cmentarz Serca Jezusowego. Msza św. za duszę ś. p. Michała J. odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godzinie 10.15 w kościele Serca Jezusowego. (14034

Cięta odpowiedź.



— Tak, mój drogi panie, dotychczas opowiadał mi pan i chwalił się, co wszystko może. Proszę też powiedzieć, czego pan nie może. Może ja sam to mogę?

— O, przepraszam, czy mógłby pan zapłacić mój rachunek, gdyż zapomniałem zabrać ze sobą portmonetkę!...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej, szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. — Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.